

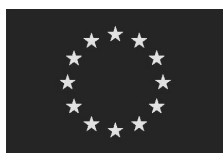
Copyright © by Teresa Halik, Agnieszka Kosowicz, Agata Marek,  
Warszawa 2009

Copyright © for this edition by Stowarzyszenie Vox Humana,  
Warszawa 2009

Redaktor książki — Paweł A. Dziliński  
Projekt okładki — Michał Stopa

ISBN 978-83-923207-4-6

Książka została wydana w ramach realizacji projektu „Imigranci w polskiej szkole”. Projekt jest współfinansowany przez Europejski Fundusz na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich oraz przez Budżet Państwa.



Patronat medialny



FUNDACJA KULTURY  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ „ZNAK”

Skład: „Nowy Dziennik” Sp. z o.o., Warszawa, ul. Francuska 52 lok. 22  
Druk i oprawa: Drukarnia GS Sp. z o.o., Kraków, ul. Zabłocie 43  
[www.drukarniags.com](http://www.drukarniags.com)

Stowarzyszenie Vox Humana, ul. Promyka lok. 162, 01-604  
Warszawa,  
[www.voxhumana.org.pl](http://www.voxhumana.org.pl), [voxhumana@voxhumana.pl](mailto:voxhumana@voxhumana.pl)

## Spis treści

<b>Agnieszka Kosowicz</b>	
Wstęp. Pierwszy był <i>Homo erectus</i> — czyli parę słów o historii . . . . .	7
<b>Agnieszka Kosowicz</b>	
Imigranci w polskim społeczeństwie . . . . .	11
Imigranci w liczbach . . . . .	11
Kim są imigranci i czym się zajmują? . . . . .	13
Główne grupy imigrantów . . . . .	17
Imigranci z czasów rozpadu ZSRR . . . . .	17
Repatriacja — Kazachstan . . . . .	21
Romowie z Bułgarii i Rumunii . . . . .	21
Imigranci z Azji . . . . .	22
Szczególne grupy imigrantów: uchodźcy, ofiary handlu ludźmi . . . . .	23
Prawa imigrantów . . . . .	28
Prawo do edukacji . . . . .	30
Prawo do pomocy społecznej . . . . .	31
Prawo do pracy . . . . .	32
Prawo do ochrony zdrowia . . . . .	33
Prawo do szukania w Polsce ochrony międzynarodowej . . . . .	34
Polska z perspektywy imigranta . . . . .	35
Bibliografia . . . . .	42
<b>Agata Marek</b>	
Podstawy islamu . . . . .	43
Kim są muzułmanie? . . . . .	43
Pięć dogmatów wiary . . . . .	45
Pięć filarów wiary . . . . .	49
Islam na świecie . . . . .	51
Muzułmanie w Europie . . . . .	51
Muzułmanie w Polsce . . . . .	52
Religia, tradycje i obyczaje polskich Tatarów — muzułmanie jako część polskiej kultury . . . . .	56
Islam a chrześcijaństwo . . . . .	59

## Spis treści

Spółeczeństwo w islamie . . . . .	62
Sunnici i szyici . . . . .	62
Prawo w islamie . . . . .	63
Państwo w islamie . . . . .	64
Dżihad . . . . .	64
Fundamentalizm muzułmański, islam a terroryzm . . . . .	65
Obyczaje w islamie . . . . .	68
Kobieta i mężczyzna w islamie . . . . .	68
Rodzina i małżeństwo . . . . .	69
Zakazy w islamie . . . . .	72
Obrzędy rodzinne . . . . .	73
Dlaczego boimy się islamu? . . . . .	75
Wizerunek islamu i muzułmanów w Polsce . . . . .	76
Straszenie islamem . . . . .	77
Stosunek społeczeństwa polskiego do obcych — muzułmanie w oczach Polaków . . . . .	78
Bibliografia na temat islamu w języku polskim . . . . .	81
<b>Teresa Halik</b>	
Wietnam. Zarys historii . . . . .	85
Konfucjanizm — ideologia władzy . . . . .	93
Najważniejsze obszary wpływów konfucjanizmu . . . . .	96
Rodzina — relacje w rodzinie . . . . .	96
Nauka i wykształcenie . . . . .	98
Religie i kulty . . . . .	99
Polityka religijna państwa . . . . .	99
Wierzenia i kulty . . . . .	100
Religie . . . . .	102
Polska i Wietnam . . . . .	106
Historia i charakter kontaktów . . . . .	106
Migracje Wietnamczyków . . . . .	107
Migracje Wietnamczyków do Polski . . . . .	108
Emigrancka społeczność Wietnamczyków w Polsce . . . . .	109
Dzieci wietnamskie w polskiej szkole . . . . .	112
O autorkach . . . . .	117
O projekcie i o stowarzyszeniu Vox Humana . . . . .	118

## **Wstęp. Pierwszy był Homo erectus — czyli parę słów o historii**

Pierwsi ludzie przybyli na polskie ziemie około 500 milionów lat temu, w epoce paleolitu. Osiedli w okolicach dzisiejszego Wrocławia, Strzegomia i Kietrza, później — w Małopolsce. Na północ od ich osad rozciągał się lodowiec. Na południe — przybywali z Afryki przez Azję inni „imigranci”, którzy podróżowali dosłownie po całym świecie w poszukiwaniu optymalnych warunków do życia. Około 200 milionów lat później do Polski przybył neandertalczyk, a około 35 tys. lat temu — człowiek współczesny, homo sapiens. Wszyscy oni byli na polskich ziemiach, w dzisiejszym rozumieniu, imigrantami. Paleolit — to była prawdziwa era masowej migracji.

Jak wierzyć legendzie, pierwszy Polak był imigrantem. Lech, który przybył na nasze tereny razem z Czechem i Rusem, a potem założył osadę pod drzewem z orlim gniazdem, która z czasem rozrosła się w załążek polskiego państwa — był przybyszem, w dzisiejszym języku „imigrantem”, ze wschodu.

Później, przez wieki Polska była terenem nieustannych migracji. Posługując się współczesnym językiem, mieliśmy w Polsce migrantów ekonomicznych, matrymonialnych, szukających ochrony, migrantów poszukujących wykształcenia i poszukiwaczy przygód.

Imigrantkami były często żony polskich królów, jak żona pierwszego króla Polski Mieszka I — Dobrawa, która była czeską księżniczką. Bona Sforza d’Aragona, Królowa Polski i Wielka Księżna Litewska, żona króla Zygmunta Starego i matka Zygmunta Augusta, pochodziła z Włoch. Przywiozła do Polski nie tylko włoszczyznę i makaron, ale też liczny cudzoziemski dwór. Miała w dodatku znaczny wpływ na emigrację polskich elit — wspierała młodych ludzi, finansując im zagraniczne stypendia.

Marysieńka, czyli Maria Kazimiera, żona króla Jana III Sobieskiego, przyjechała do Polski jako czteroletnia dziewczynka z Francji, zresztą w orszaku innej cudzoziemskiej królowej<sup>1</sup>. Biegła mówiła po polsku, jednak była imigrantką.

Na przestrzeni wieków przybywały do Polski nie tylko królowe, których przyjazd miał z reguły charakter polityczny i służył interesom wielkich rodów. Jeszcze w czasach piastowskich na polskie tereny przyjeżdżali Żydzi. Około XV wieku na polskich terenach pojawili się Romowie, a także Ormianie przybywający z Armenii, Turcji i Persji.

Aż do upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII w. polskie ziemie słynęły ze swojej otwartości i tolerancji — gościły różne grupy przybyszów, którzy poszukiwali schronienia, dając im często takie same przywileje i prawa, jakie mieli lokalni mieszkańcy. Rzeczpospolita, którą zamieszkiwali wówczas Polacy, Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Tatarzy, Żydzi i Romowie oferowała wolność wyznania i możliwości rozwoju rzeszom przybyszów z innych krajów. Na ziemie polskie przybywali też ludzie prześladowani za przekonania w Europie Zachodniej: menonici, Żydzi wypędzani z Francji, Niemiec i Hiszpanii czy hugenoci z Francji.

Ślady dawnych migracji są widoczne w Polsce do dziś, nawet gdy po dawnych imigrantach nie ma już śladu. Menonici osiedlali się między innymi na Żuławach Wiślanych i w Dolinie Dolnej Wisły, które wcześniej były niezamieszkałe. Pochodząc z terenów Holandii, mieli doświadczenie w osuszaniu podmokłych terenów — podczas swojego pobytu w Polsce osuszyli wielkie połacie bagien, które dziś stanowią jedno z najżyźniejszych obszarów uprawnych Polski. Większość menonitów opuściła Polskę po rozbiorach.

Wiele zabytkowych kamienic w polskich miastach było dziełem rodzin imigranckich: ormiańskich, żydowskich, niemieckich i innych, które zbudowały w Polsce wysoką pozycję majątkową.

Domy i synagogi mówią o wieloletniej obecności Żydów w Polsce, choć współczesna refleksja na temat historii obecności tego narodu w Polsce zdominowana jest przez doświadczenia Żydów z okresu II wojny światowej, gdy na skutek eksterminacji narodu żydowskiego przez nazistów liczba Żydów w Polsce spadła do zaledwie kilku tysięcy (z czego wielu wyjechało po 1968 roku, po antysemitycznej nagonce inspirowanej przez władze PRL). Przez stulecia Żydzi stanowili jednak stały element polskiej rzeczywistości, budując ten kraj

---

<sup>1</sup> Ludwiki Marii Gonzagi, małżonki króla Władysława IV Wazy.

i uczestnicząc w wielu aspektach jego społecznego funkcjonowania. Uczestniczyli w powstaniach narodowych, tworzyli kulturę i przyczyniali się do rozwoju nauki polskiej.

Inną ważną grupą dawnych imigrantów są Tatarzy. O końca XIV w. Tatarzy osiedlali się w Wielkim Księstwie Litewskim, przyjmowani jako uchodźcy polityczni ze Złotej Ordy przez księcia Witolda. Później do osiedleńców dołączyli też tatarscy jeńcy wojenni. Większość zamieszkała na obecnych terenach Litwy i Białorusi, ale niektórzy — w regionie Suwalszczyzny. W XV w. oddział Tatarów walczył nawet u boku Witolda z Krzyżakami pod Grunwaldem. W kolejnych wiekach na polskie ziemie przybywały kolejne grupy Tatarów, wywodzących się z tatarskiej arystokracji, ale i prostych ludzi. Społeczność tatarska mieszka w Polsce do dziś, głównie w regionie północno-wschodniej Polski. Zachowuje odrębność religijną (Tatarzy wyznają islam) i kulturową.

W wielu regionach Polski nazwy miejscowości i przysiółków przypominają też o dawnych osadnikach, celowo sprowadzanych do Polski przez władców czy posiadaczy ziemskich w celu podniesienia kultury rolnej na polskiej wsi. Nazwy podsuwalskich wsi „Szkocja”, „Szwajcaria” przypominają o dawnych osadnikach. W niektórych przypadkach osadnicy po okresie pobytu w Polsce wyjechali do własnych krajów, ale często ich potomkowie mieszkają w rodzinnych posiadłościach do dziś.

Warto też wspomnieć, że wśród przybyszów do Polski na przestrzeni lat wiele było osób nietuzinkowych.

Cudzoziemcem, który przyjechał do Polski z Niemiec, był rzeźbiarz Wit Stwosz, autor ołtarza w Kościele Mariackim w Krakowie. Po okresie pracy w Polsce w XV w. artysta wrócił do rodzinnej Norymbergii. Dziś byłby pewnie sklasyfikowany jako migrant ekonomiczny...

Janosik był imigrantem! XVII-wieczny zbójnik, który grabił zamożnych kupców i innych podróżnych na pograniczu polsko-węgierskim, urodził się na Słowacji, niedaleko Żyliny.

Imigrantem był też włoski artysta Canaletto, nadworny malarz króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jego obrazy przedstawiające XVIII-wieczną Warszawę stanowiły podstawę odbudowy miasta po wojnie — duża dokładność w pokazywaniu szczegółów pozwoliła na odtworzenie zniszczonych budynków w dawnym kształcie.

Przykłady można dalej mnożyć — dość powiedzieć, że historia Polski, tak jak historia znakomitej większości innych krajów, jest historią kontaktu ludzi różnych kultur, religii, poglądów, języków. Polska była tygłem narodów za cza-

Agnieszka Kosowicz, Wstęp. Pierwszy był *Homo erectus* — czyli parę słów o historii

sów I Rzeczypospolitej — ale nie tylko. Gościła przybyszów i wcześniej, i później. Jedni uprawiali tutaj ziemię, inni — budowali domy, uprawiali handel, tworzyli dzieła sztuki, czy przyjeżdżali w celach matrymonialnych. Tak było tysiąc, pięćset i sto lat temu. I tak samo jest dziś.

Współczesna imigracja i obecność cudzoziemców w Polsce nie jest na tych ziemiach niczym nowym. Ludzie przemieszczają się, wędrują, szukają dla siebie miejsca od zawsze. Niektórzy znajdują to miejsce w Polsce. Tak samo, jak niektórzy Polacy znajdują sobie miejsce do życia za granicą.

Tak było zawsze. Tak jest. I tak pewnie będzie.

## Imigranci w polskim społeczeństwie

W czasach współczesnych Polska doświadczyła (i doświadcza) obecności różnych grup imigrantów — różnych pod względem kraju pochodzenia, ale też celu imigracji do Polski i planowanego czasu pobytu w tym kraju.

Grupę przybyszów do Polski można podzielić przede wszystkim na imigrantów dobrowolnych i przymusowych. Do pierwszej kategorii zaliczać się będą ci, którzy przyjeżdżają do Polski do pracy, dyplomaci i pracownicy zagranicznych firm oddelegowani do pracy w Polsce oraz ich rodziny, studenci, cudzoziemcy, którzy zakładają rodziny z obywatelami polskimi i osiedlają się w Polsce, albo artyści, którzy przyjeżdżają tu tworzyć. Do drugiej kategorii należą cudzoziemcy, którzy uciekają ze swoich krajów przed prześladowaniem i szukają w Polsce ochrony, a także ludzie, którzy trafiają do Polski jako ofiary handlu ludźmi.

### Imigranci w liczbach

Dane Urzędu do Spraw Cudzoziemców, GUS, MSWiA, Urzędów Pracy i innych instytucji pokazują, że liczebność imigrantów w Polsce od kilku lat systematycznie rośnie. Wynika to przede wszystkim ze stopniowej stabilizacji polskiej gospodarki i przystąpienia do Unii Europejskiej, co sprawia, że Polska staje się dla imigrantów bardziej atrakcyjnym krajem do życia.

Oprócz cudzoziemców ujętych w tabeli, są w Polsce inne grupy imigrantów — choćby przebywający w Polsce na podstawie wiz. Według danych UDSC w roku 2008 w Polsce wydano w sumie 23 995 wiz (ta liczba nie obejmuje wiz wydanych za granicą przez polskie placówki dyplomatyczne, a jedynie te wydane przez wojewodów cudzoziemcom już obecnym w Polsce).

**Cudzoziemcy, którzy mają ważne karty pobytu w Polsce — 31.12.2008<sup>1</sup>**

Obywatelstwo	I	II	III	IV	V	VI	Razem
Ukraina	12 383	1202	9191	1	12	12	22 801
Rosja	4768	298	1533	878	1634	609	9720
Wietnam	4218	182	2557	–	3	246	7206
Białoruś	4271	205	2416	76	10	6	6984
Armenia	1648	111	1457	5	10	27	3258
USA	735	76	1120	–	–	–	1931
Chiny	554	43	958	2	2	8	1567
Indie	445	179	897	–	–	9	1530
Turcja	445	130	834	14	8	8	1439
Korea Połudn.	38	62	1019	–	–	–	1119
Razem	41 873	2906	29 072	1157	1744	1014	77 766

Legenda: I — zezwolenie na osiedlenie się, II — pobyt rezydenta długoterminowego WE, III — zezwolenie na pobyt na czas oznaczony, IV — status uchodźcy, V — ochrona uzupełniająca, VI — status tolerowany.

Mimo obfitości danych, nie sposób jednak powiedzieć, ilu jest w Polsce imigrantów. GUS przeprowadził w 2008 roku dwa badania dotyczące imigrantów w Polsce, dotyczyły one jednak grup niereprezentatywnych dla całej populacji.

Także sumowanie liczby cudzoziemców, którym udzielono pobytów w Polsce i wiz nie przynosi miarodajnej informacji — wielu cudzoziemców w ciągu (jednego) roku może otrzymywać zarówno wizę, jak i kartę pobytu. Poza tym, są grupy cudzoziemców, które mogą przebywać w Polsce bez konieczności posiadania wizy ani innej legalizacji pobytu.

Do udokumentowanych imigrantów dochodzi też grupa cudzoziemców, którzy przebywają w Polsce nielegalnie. Nie wiadomo, ilu ich jest.

<sup>1</sup> Dane Urzędu do Spraw Cudzoziemców.

## Kim są imigranci i czym się zajmują?

W rezultacie, analizę sytuacji można oprzeć na wycinkowych i niepełnych danych — wszystkie one wskazują jednak na to, że imigranci przebywają w Polsce w coraz bardziej znaczącej liczbie. Z pewnością legalnych cudzoziemców jest co najmniej 100 tysięcy.

Wspomniane badanie GUS z 2008 r. wykazało, że niemal co trzeci imigrant (30%) mieszka w województwie mazowieckim. Inne regiony najczęściej wybierane przez imigrantów to województwa małopolskie, dolnośląskie i łódzkie. Najmniej imigrantów mieszka w województwach świętokrzyskim i warmińsko-mazurskim. Znakomita większość imigrantów mieszkała w miastach (83%).

Populacja przebadanych imigrantów jest dość dobrze wykształcona, niemal 27% ma wyższe wykształcenie.

## Kim są imigranci i czym się zajmują?

**P r a c o w n i c y.** Wraz z rozwojem ekonomicznym Polski systematycznie rośnie liczba cudzoziemców, którzy przybywają do Polski do pracy — zarówno szukając zatrudnienia w prostych pracach, jak prowadząc międzynarodowe koncerny czy pracując jako wysoko wykwalifikowani specjaliści. Niektórzy przyjeżdżają na ograniczone w czasie kontrakty albo w ramach umów rządowych. Inni — do pracy sezonowej, jeszcze inni — pracują w Polsce kilka lat i zamierzają tutaj się osiedlić. Ludzie, którzy przyjeżdżają do Polski do pracy to największa grupa imigrantów, i bardzo zróżnicowana.

Znacząca liczba imigrantów z Ukrainy i Białorusi podróżuje między swoimi krajami a Polską — np. pracując w Polsce kilka miesięcy w roku, pozostałą część roku poświęcając rodzinie w kraju pochodzenia (tzw. migracje wahadłowe).

Wielu cudzoziemców prowadzi w Polsce własną działalność gospodarczą. W tym celu przybywają zwykle cudzoziemcy z Wietnamu i Chin. Wielu pracuje w handlu (kraje Azji, ale też Ukraina, Rosja i Białoruś).

Znakomita większość migrantów nielegalnych przybywa do Polski do pracy.

**S t u d e n c i.** Wraz z rozwojem programów wymian międzynarodowych oraz rozbudową oferty polskich uczelni rośnie liczba zagranicznych studentów w Polsce. W roku akademickim 2008/2009 studia na polskich uczelniach rozpo-

częło 10 251 cudzoziemców<sup>2</sup>, z czego nieco ponad 40% stanowili studenci polskiego pochodzenia.

Część studentów przybywa do Polski w ramach europejskich programów wymiany akademickiej, niektórzy przybywają na podstawie umów międzynarodowych (np. Polska zobowiązała się przyjmować rocznie nieodpłatnie 10 studentów z Wietnamu) lub stypendiów od rządów swoich państw. Niektórzy studenci po prostu wybierają studia w Polsce i formalności załatwiają indywidualnie.

**Małżonkowie Polaków.** Systematycznie rośnie liczba mieszanych małżeństw. Choć często w dyskusji medialnej temat zdominowany jest przez zjawisko małżeństw fikcyjnych, zawieranych przez cudzoziemców w celu legalizacji pobytu, rośnie przede wszystkim liczba autentycznych małżeństw Polaków i Polek z obywatelami innych krajów. Sytuacja tych małżeństw często jest trudna i wiele z nich poszukuje możliwości legalnego wyjazdu z Polski do innych krajów europejskich. Często też obywatele RP zawierają związki małżeńskie podczas własnej emigracji za granicę i powracają z cudzoziemskimi współmałżonkami do Polski.

**Dyplomaci.** Personel placówek dyplomatycznych i ich rodziny — to kilka tysięcy osób, które przyjeżdżają do Polski na kilkuletnie kontrakty.

**Osoby ubiegające się o status uchodźcy w Polsce i objęte ochroną.** W 2008 r. do Polski przybyło 8517 osób ubiegających się o ochronę międzynarodową. 193 z nich otrzymały status uchodźcy. 1073 otrzymały ochronę uzupełniającą, a 1516 uzyskało status tolerowany. Znakomita większość tej grupy pochodziła z Federacji Rosyjskiej/Czeczenii.

**Ofiary handlu ludźmi.** Według danych MSWiA w latach 1995–2008 r. w Polsce wszczęto w sumie 487 postępowań w sprawie handlu ludźmi. Pokrzywdzonych było w sumie 3170 osób. Warto zwrócić uwagę, że liczby te opisują wyłącznie przypadki ujawnione przez policję, w których sprawa zakończyła się w sądzie. Nadal większość przypadków handlu ludźmi pozostaje niewykryta, a ofiary boją się dochodzić sprawiedliwości na drodze sądowej.

<sup>2</sup> Dane Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

### Kim są imigranci i czym się zajmują?

Najbardziej widoczną grupą, czy najbardziej zauważaną jako zjawisko społeczne, są cudzoziemscy pracownicy. Stowarzyszenia pracodawców regularnie lobbują za wprowadzaniem ułatwień w przyjeździe cudzoziemców-pracowników do Polski. Cudzoziemcy są potrzebni na polskim rynku pracy — mówią pracodawcy — wypełniają bowiem lukę po Polakach, którzy wyemigrowali na Zachód. Wykonują też prace, które dla polskiego pracownika nie są atrakcyjne. Tak jak kiedyś Polacy zbierali szparagi w Niemczech czy kapustę pekińską w Szwecji, tak dziś Ukraińcy i Białorusini zbierają w Polsce truskawki i jabłka. Pracują na budowach, sprzątają i opiekują się dziećmi.

Rośnie też inna grupa imigrantów zarobkowych — to eksperci w swoich dziedzinach, zwykle pochodzący z krajów UE. W 2008 r. zarejestrowało pobyt w Polsce 7538 obywateli Unii. 618 osób wystąpiło o dokument potwierdzający prawo do stałego pobytu w Polsce. Połowa z tych osób pochodziła z Niemiec. Inne główne kraje pochodzenia to Francja, Włochy, Wielka Brytania i Holandia<sup>3</sup>.

Mimo licznej obecności cudzoziemcy rzadko obecni są w polskim życiu społecznym, kulturalnym, publicznym — ewenementem był czas Pomarańczowej Rewolucji na Ukrainie, gdy polska telewizja pokazywała tłumnie odwiedzone przez Ukraińców i Polaków koncerty czy demonstracje popierające zmiany na Ukrainie. Pierwszy raz imigracja ukraińska była tak widoczna — a jednocześnie przyjmowana z dużą otwartością i życzliwością.

Oprócz tej wyjątkowej sytuacji o cudzoziemcach w Polsce ciągle mówi się jak o pewnej ciekawostce. Są programy, które starają się przełamywać stereotypy (jak choćby „Europa da się lubić”), ciągle brak jednak traktowania imigrantów jak po prostu mieszkańców naszego kraju, którzy mają tutaj swoje życie, swoje problemy i swoje prawa. Sprawy cudzoziemców porusza się najczęściej w atmosferze sensacji (gdy zamykany jest ośrodek dla uchodźców albo gdy dojdzie do tragedii podczas nielegalnego przekraczania granicy).

O relacjach społecznych między Polakami i cudzoziemcami znajdzie się kilka słów w ostatniej części tego tekstu. Według badań opinii publicznej, Polacy generalnie uważają się za naród bardzo tolerancyjny. Deklarują dużą otwartość na cudzoziemców. Jednocześnie — z różnym wynikiem zdają egzamin z tolerancji w praktyce.

<sup>3</sup> Dane Urzędu do Spraw Cudzoziemców.

*Agnieszka Kosowicz, Imigranci w polskim społeczeństwie*

Tak jak cudzoziemcy są zróżnicowani, tak Polacy są różni. W rezultacie — jedni cudzoziemcy chwalą Polskę za gościnność, a inni — skarżą się na dyskryminację i otwarty rasizm. Jedni i drudzy mają rację.

## Główne grupy imigrantów

Populacja imigrantów w Polsce jest bardzo zróżnicowana — w 2008 roku przybyli do nas przedstawiciele 161 państw! Choć grupy narodowościowe można ogólnie scharakteryzować, warto pamiętać, że żadna z nich nie jest jednorodna. W każdej są ludzie bardziej i mniej wykształceni, pracowici i leniwi, uprzejmi i opryskliwi, pobożni i nieprzywiązujący większej wagi do religii. Tak samo jest z imigrantami. Poniższe grupy cudzoziemców, które przybywały do Polski współcześnie, przedstawione są z konieczności w dużym uproszczeniu. Mając do czynienia z cudzoziemcami trzeba zawsze pamiętać, że każdy przybysz ma swoją własną motywację do przyjazdu, własną, indywidualną przeszłość i inne oczekiwania wobec Polski.

### Imigranci z czasów rozpadu ZSRR

Cały świat śledził zmiany polityczne w ZSRR na początku lat 90. z zapartym tchem. W Europie obawiano się, że upadek ZSRR, w przypadku krwawego scenariusza, wywoła marsz wielomilionowej rzeszy migrantów na Zachód. Polska byłaby wówczas pierwszym krajem, do którego owe „głodne hordy”, jak pisała wówczas prasa, by dotarły.

Pierwsza ogłosiła niepodległość Litwa<sup>1</sup>. Rosja zaatakowała wówczas pokojowe demonstracje w Wilnie. Zginęło 15 cywilów, 700 osób zostało rannych. W konsekwencji grupa Litwinów, głównie młodych ludzi, którzy chcieli uniknąć służby wojskowej w radzieckiej armii zbiegła do Polski i poprosiła o ochronę. Nic dziwnego więc, że obawiano się, iż chęć innych byłych republik Związ-

---

<sup>1</sup> 11 marca 1991 r.

ku Radzieckiego do przekształcenia się w niepodległe państwa będzie oznaczała dalszy rozlew krwi i masową emigrację.

Związek Radziecki rozpadł się jednak w sposób pokojowy. Mimo to zachodzące w nim zmiany wywołały ogromne ruchy ludności. Rok 1991 był rekordowy pod względem rosyjskich „najazdów” i uprawiania nielegalnego handlu na polskich targowiskach. Tysiące ludzi przekraczało codziennie polską granicę, aby handlować różnego rodzaju towarami przed powrotem do domu, często tego samego dnia. Handel przygraniczny uprawiali głównie Białorusini i Ukraińcy, ale do Polski przyjeżdżało też wielu Rosjan.

W czasach zmian wielu ludzi dostawało wypłaty „w naturze” — dostawali szklanki pracując w fabryce szklanek, obrusy — w fabryce obrusów. Wiele osób sprzedawało więc w Polsce swoją „wypłatę”. Inni handlowali alkoholem czy papierosami albo wszelkimi innymi artykułami, których ceny na wschód i zachód od Bugu znacznie się wówczas różniły. Imigranci-handlarze przywozili na polskie bazy futra, koniaki, chińskie ubrania, przysłowiowe „mydło i powidło”.

Białystok i inne miasta niedaleko wschodniej granicy przeżywały złote czasy. Hotele były oblegane, rozwijały się usługi, handlarzy ze wschodu obsługiwali polscy taksówkarze, którzy do dziś wspominają te czasy jako okres nie-spotykanej prosperity. Imigranci ekonomiczni ze wschodu pracowali w Polsce całkowicie nielegalnie — byli jednak jak ożywcze powietrze dla przygranicznych miast. I dzięki pracy w Polsce mogli utrzymać siebie i swoje rodziny we własnych krajach.

Gdy tylko Polska wprowadziła obostrzenia wizowe dla obywateli Rosji, Białorusi i Ukrainy, handel zamarł. Wielu mieszkańców wschodniej Polski do dziś ma pretensje do polskiego rządu, że wprowadził wizy dla wschodnich sąsiadów. Prosperity przygraniczne się skończyły. Imigranci „jednodniowi” przybywają dziś do Polski na znacznie mniejszą skalę (choć nadal z porozkręcanych wagonów polscy strażnicy na „ścianie wschodniej” codziennie wyciągają worki nielegalnie przewożonych papierosów czy alkoholu).

Ta grupa imigrantów ma swoje znaczenie — i ekonomiczne, i społeczne, choć trudno powiedzieć o integracji czy budowaniu więzi między nimi a polskim społeczeństwem.

### ***Ormianie***

Znaczną falę imigracji ormiańskiej do Polski w czasach współczesnych (trzeba pamiętać, że Ormianie są obecni w Polsce od początku wieków średnich) wywołał konflikt ormiańsko-azerski o Górny Karabach, ormiańską enklawę na terytorium Azerbejdżanu, tuż po uzyskaniu niepodległości przez Armenię w 1991 r. Do początków XXI wieku sytuacja w Armenii pozostaje bardzo niestabilna, politycznie i ekonomicznie.

Od początku lat 90., gdy Polska zaczęła udzielać cudzoziemcom statusu uchodźcy na podstawie Konwencji Genewskiej o uchodźcach z 1951 r., do 2001 r. Ormianie stanowili jedną z głównych grup narodowościowych ubiegających się o tę ochronę. Od 1992 do 2007 roku o status uchodźcy wystąpiło w sumie 5197 obywateli Armenii. Według danych Urzędu do Spraw Cudzoziemców, tylko 13 z nich otrzymało ten status. Dodatkowo, w latach 2003–2006, 94 obywateli Armenii otrzymało w Polsce status tolerowany (dziś równoznaczny z ochroną uzupełniającą).

Obecnie Ormianie stanowią jedną z głównych grup legalnie przyjeżdżających do Polski, na podstawie zaproszeń czy wiz. Znaczna jest też nielegalna społeczność Ormian. Z myślą o nich w 2001 roku ogłoszono abolicję — szansę na legalizację pobytu lub legalny wyjazd z Polski bez ponoszenia negatywnych konsekwencji nielegalnego pobytu (w tym zakazu ponownego wjazdu do Polski). Abolicja nie przyniosła jednak oczekiwanych rezultatów — bardzo wysokie wymagania powodowały, że stosunkowo nieliczna grupa spełniała postawione warunki. Inicjatywa była też słabo rozreklamowana. Wielu cudzoziemców po prostu nie uwierzyło, że możliwość legalizacji jest realna — bali się ujawnienia swojego statusu i deportacji. W rezultacie nielegalna populacja Ormian w Polsce nadal jest liczna.

### ***Imigranci z Ukrainy***

Stereotypem współczesnego imigranta z Ukrainy jest kobieta — pomoc domowa. Mamy też jednak w Polsce ukraińskiego reżysera filmowego, tancerzy i profesorów. Skalę i różnorodność obecności imigrantów z Ukrainy pokazała Pomarańczowa Rewolucja w 2004 i 2005 r. Po raz pierwszy tłumy Ukraińców w Polsce pokazywała polska telewizja: były wśród nich pomoce domowe, ale też mężczyźni, całe rodziny i rzesze młodych ludzi, którzy studiują w Polsce. Ukraińcy stanowią obecnie największą grupę imigrantów w naszym kraju.

Wielu imigrantów z Ukrainy przybywa do Polski w celach ekonomicznych, podróżując regularnie między własnym krajem a Polską (wspomniane wcześniej tzw. migracje wahadłowe) — pobyt w Polsce ma poprawić trudną ekonomiczną sytuację rodziny na Ukrainie. Rośnie jednak grupa tych, którzy planują osiedlić się w Polsce na stałe — w 2008 r. zezwolenie na osiedlenie się w Polsce otrzymało 1685 obywateli Ukrainy. Niemal połowa wszystkich cudzoziemców, którzy otrzymali takie zezwolenie pochodziła z Ukrainy. W tym okresie 8307 Ukraińców otrzymało w Polsce zezwolenie na pobyt na czas oznaczony (co stanowiło 30% wszystkich wydanych zezwoleń).

Dość częste są jednak przypadki nielegalnego pobytu obywateli Ukrainy przez okres kilku lat. Wiele kobiet z Ukrainy znajduje się też w trudnej sytuacji rodzinnej — same są w Polsce nielegalnie, ale ich dzieci mają polskie obywatelstwo. Kobiety boją się podejmować próby legalizacji pobytu w obawie przed deportacją i groźbą rozdzielenia rodziny.

Zdarza się też, że obywatele Ukrainy szukają w Polsce ochrony międzynarodowej. W latach 1992–2008 o status uchodźcy wystąpiło w Polsce 880 obywateli Ukrainy. 6 osób otrzymało tę ochronę.

### ***Imigranci z Białorusi***

Po Czeczenach, Białorusini stanowią drugą grupę cudzoziemców, którzy uzyskują w Polsce ochronę międzynarodową — status uchodźcy. Co roku kilkanaście osób z Białorusi uzyskuje taką ochronę, z reguły z powodów politycznych. W latach 1992–2008 129 Białorusinów otrzymało w Polsce status uchodźcy.

Drugą znaczącą część imigracji z Białorusi stanowią studenci. Po serii represji studentów na Białorusi (fali wyrzucania studentów uczestniczących w akcjach pro-demokratycznych z białoruskich uniwersytetów), wiele polskich uczelni otworzyło dla nich swoje progi. Wielu studentów przyjechało więc na studia do Polski. Niektórzy wrócili później do kraju, inni układają sobie życie w Polsce.

Największa liczba Białorusinów przyjeżdża jednak do Polski do pracy. Wielu praktykuje migracje wahadłowe do Polski — przekraczając granicę regularnie na kilka godzin, dni lub tygodni, w celu podjęcia pracy. Krótsze przyjazdy zwykle dotyczą handlu, także nielegalnego i związanego z przemytem towarów. Dłuższe — pracy sezonowej. Znaczna jest też grupa białoruskiej inteligencji, która z powodów politycznych wyemigrowała ze swojego kraju do Polski.

W 2008 r. 2380 Białorusinów otrzymało w Polsce pobyt czasowy, a 640 — stały.

## Repatriacja — Kazachstan

W 1996 roku polski rząd wydał uchwałę w sprawie repatriacji. Przewidywała ona możliwość przyjazdu do Polski i uzyskania polskiego obywatelstwa dla wszystkich osób, które udowodnią polskie pochodzenie i dostaną zaproszenie od lokalnych władz samorządowych. W 2000 roku przyjęto ustawę o repatriacji<sup>2</sup>. Zobowiązuje ona lokalne władze do zapewnienia zapraszającym repatriantom mieszkania i pracy. Ustawa daje repatriantom szereg praw, m.in. w momencie przekraczania polskiej granicy repatrianci otrzymują polskie obywatelstwo.

Skala repatriacji nie spełniła oczekiwań. Do Polski wróciło dotąd ponad kilkadziesiąt tysięcy osób o udokumentowanym polskim pochodzeniu, przede wszystkim z Kazachstanu, Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Tadżykistanu, Turkmenistanu i Uzbekistanu.

Mimo stosunkowo wielu przywilejów, grupa ta boryka się w Polsce z dużymi trudnościami. Oficjalnie Polacy, legitymujący się polskimi paszportami, repatrianci ci często nie znają języka polskiego, dopiero uczą się polskiej kultury, trudno im znaleźć pracę — przez Polaków traktowani są jak cudzoziemcy.

## Romowie z Bułgarii i Rumunii

Czas zmian systemowych w Polsce był też okresem nasilonej imigracji do Polski z Rumunii i Bułgarii. Tysiące ludzi przybywały do Polski z tych krajów, wielu z nich to Romowie. Obywatele obu krajów mogli wjechać do Polski bez wizy na okres trzech miesięcy. Aby przedłużyć swój pobyt, wielu z nich wnioskowało o status uchodźcy.

W każdym większym mieście widać było wielu Romów zebranych na ulicach. Zjawisko to zostało znacznie ograniczone po podpisaniu przez Polskę w 1993 roku serii umów o readmisji: zawarto wówczas takie umowy z Bułgarią, Czechami, Rumunią, Słowacją i Ukrainą. Jednocześnie zmieniono przepisy wizowe dotyczące obywateli tych państw: przy wjeździe od przybyszów zaczęto żądać biletu powrotnego oraz wykazania kwoty potrzebnej na utrzymanie w Polsce. Utrudnienia w krótkim czasie spowodowały znaczny spadek w liczbie przybywających do Pol-

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 9 listopada 2000 r. o repatriacji (DzU nr 106, poz. 1118, z późn. zm.)

ski Romów z Rumunii i Bułgarii. W ostatnich latach zainteresowanie Romów z obu tych krajów przyjazdem do Polski ponownie znacznie spadło.

## Imigranci z Azji

W latach 90. warszawski plac Konstytucji został w krótkim czasie szczelnie pozastawiany budkami z wietnamskim i chińskim jedzeniem. Żywiła się tam chyba połowa Warszawy. Wietnamczycy i Chińczycy prowadzący te budki stanowili drugą falę imigracji azjatyckiej do Polski. Pierwsza przybyła do Polski jeszcze za czasów PRL — polskie uczelnie gościły wówczas wietnamskich studentów w ramach wspierania edukacji krajów Trzeciego Świata.

Choć studenci z Wietnamu stanowili wówczas najliczniejszą grupę uczących się w Polsce obcokrajowców, dopiero lata 90. spowodowały, że imigracja z tego kraju stała się zauważalna jako zjawisko społeczne. Od tego czasu liczba Wietnamczyków stale rośnie, choć ze względu na znaczną liczbę imigrantów nielegalnych, trudno oszacować liczebność tej grupy. Różne szacunki mówią o 25–60 tysiącach osób<sup>3</sup>, z czego 13–15 tysięcy przebywa w Polsce legalnie. Stosunkowo duża jest też grupa imigrantów z Chin. Co ciekawe, o ile wielu z nich ubiega się w Polsce o pobyt czasowy (1391 osób w 2008 r.), bardzo niewiele zabiega o pobyt stały.

Większość Wietnamczyków i Chińczyków przyjeżdża do Polski do pracy. Prowadzą własne firmy lub pracują u ziomków — najczęściej w sektorze małej gastronomii i handlu. Imigranci z Azji generalnie mają wśród Polaków opinię zamkniętych w swojej grupie narodowościowej i niechętnie nawiązujących kontakty. Pracowici i zdyscyplinowani, tworzą enklawy niesprawiające problemów lokalnej społeczności, ale też niewchodzące z nią w bliższe relacje. Wietnamczycy przywiązują dużą wagę do edukacji swoich dzieci — wietnamscy uczniowie często odnoszą w polskich szkołach sukcesy.

Warto zauważyć, że do Polski przybywają też inni imigranci z Azji. W 2008 roku wśród wnioskodawców o polskie karty pobytu były znaczące grupy z Indii, Korei Południowej, Japonii i Filipin.

Więcej na temat imigrantów z Wietnamu — w rozdziale *Wietnamczycy w Polsce* na s. 85.

---

<sup>3</sup> Patrz: *Wietnamczycy w Polsce. Perspektywy adaptacji społeczno-zawodowej*, red. M. Kulesza, M. Smagowicz, MSAZ, Warszawa 2007.

## Szczególne grupy imigrantów: uchodźcy, ofiary handlu ludźmi

U c h o d ź c y. Wśród przybyszów do Polski od lat byli ludzie, wręcz całe grupy ludzi, którzy przybywali tu szukać ochrony. W czasach współczesnych pierwsi uchodźcy pojawili się w naszym kraju jeszcze w epoce PRL. Wówczas termin „uchodźca” miał znaczenie pejoratywne, zwykle oznaczał Polaka, który szukał schronienia za granicą, co było postrzegane przez władze niemal jako zdrada stanu. Jednocześnie, konstytucja PRL uznawała status uchodźcy za właściwe rozwiązanie dla ochrony obcokrajowców prześladowanych „z powodu walki w interesie mas robotniczych, walki o awans społeczny, działania na rzecz obrony pokoju, walki narodu o niepodległość lub działalności naukowej”<sup>4</sup>.

Kierując się takimi pobudkami, Polska zaoferowała schronienie zwolennikom upadających komunistycznych reżimów w Grecji i Chile, przyjmując w 1948 r. grupy Greków, a w 1975 — Chilijczyków. Zdecydowana większość owych przybyszów w krótkim czasie wróciła do własnych krajów lub wyjechała do krajów trzecich. Niektórzy zostali jednak w Polsce, część z nich uzyskała nawet polskie obywatelstwo.

Obie wspomniane sytuacje były jednak wyjątkowe i dotyczyły stosunkowo nielicznych grup cudzoziemców. Osoby spontanicznie przybywające do Polski z innych krajów w celu uzyskania ochrony międzynarodowej z pominięciem zorganizowanej inicjatywy rządowej, czyli „bez zaproszenia”, należały do rzadkości. Władze nie angażowały się w dyskusje na temat ich statusu, a rolę tę powierzono Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Na mocy ustawy o Polskim Czerwonym Krzyżu organizacja ta mogła udzielać pomocy „uchodźcom wojennym”<sup>5</sup>. Przez ponad dziesięć lat przepis ten uczynił z Polskiego Czerwonego Krzyża jedyną instytucję w kraju oficjalnie zajmującą się uchodźcami.

W latach 80. strumień osób, które przybywały do Polski i oczekiwały albo potrzebowały ochrony, stopniowo stawał się codziennością. Początkowo były to wyłącznie osoby, które z różnych powodów utknęły w Polsce, gdy nie powiodła się im planowana przeprawa do krajów Zachodu. Z czasem do Polski zaczęli przybywać ludzie, którzy zamierzali tutaj właśnie trafić. Mimo to przez wiele jeszcze lat Polska była krajem pobytu osób szukających ochrony, którym

<sup>4</sup> Art. 88 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dn. 22 lipca 1952 r. (DzU 1976, nr 7, poz. 36 z późn. zm.).

<sup>5</sup> Ustawa o Polskim Czerwonym Krzyżu z 16 listopada 1964 roku (DzU nr 41, poz. 276).

nie udało się dotrzeć do planowanego kraju docelowego. Niektórzy z przybyśców osiedli w Polsce i tutaj zbudowali nowe życie. Wielu traktowało Polskę jako przystanek (na kilka tygodni, miesięcy, albo lat) w drodze do wymarzonego kraju Zachodu. W latach 2003–2004 tranzyt ten przybrał niespotykane wcześniej rozmiary. Uchodźcy, niemal wyłącznie z Kaukazu, najczęściej Czeczenii, przyjeżdżali do Polski, aby wyjechać dalej na zachód, w ciągu dosłownie kilku dni. Tysiące ludzi przejechało wówczas przez polskie ośrodki dla uchodźców, przebywając w nich najczęściej kilka tygodni.

W ostatnich latach zmieniały się kraje pochodzenia cudzoziemców, którzy szukali w Polsce ochrony międzynarodowej. Od 1991 roku, gdy Polska przystąpiła do Konwencji Genewskiej o statusie uchodźcy z 1951 r. i zaczęła nadawać statusy uchodźcy ludziom, którzy uciekali ze swoich krajów przed prześladowaniem ze względu na rasę, narodowość, religię, poglądy polityczne albo przynależność do określonej grupy społecznej<sup>6</sup>, kraj nasz przyjął znaczne grupy uchodźców z Bośni, Armenii, Kosowa, Federacji Rosyjskiej (głównie Czeczenii), a także ze Sri Lanki, Afganistanu, Iraku, Sudanu, Somalii i dziesiątków innych krajów. Napływ cudzoziemców szukających pomocy międzynarodowej zawsze jest pochodną wydarzeń na świecie.

Pierwszą dużą grupą, która przybyła do Polski, byli Bośniacy. Przyjechali do Polski w październiku 1992 r. w ramach zorganizowanej przez polski rząd ewakuacji „ze względów medycznych”. Polska nie miała jeszcze wtedy nawet przepisów zezwalających na przyjmowanie grup uchodźców. W ciągu zaledwie trzech dni zorganizowano dwa pociągi, aby przywieźć z ogarniętych wojną Bałkanów grupę ponad tysiąca dzieci z opiekunami. Rok później Polska przyjęła jeszcze jedną, mniejszą grupę Bośniaków. W ciągu kilkunastu miesięcy większość uchodźców z Bałkanów jednak wyjechała. Albo do macierzystego kraju, albo by połączyć się z krewnymi w innych krajach Europy.

Druga duża grupa, która schroniła się w Polsce w efekcie konfliktu zbrojnego, to uchodźcy z Kosowa. Kwartalnik „Z obcej ziemi”, wydawany przez polskie Przedstawicielstwo Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców, informował w roku 1999: „Cały świat jest poruszony tragicznym losem ponad ośmiuset tysięcy uchodźców z Kosowa. Nikt nie spodziewał się, że tak masowy exodus nastąpi tak szybko. Ludzie z całego świata podejmują

---

<sup>6</sup> Definicję uchodźcy obowiązującą w Polsce polskie przepisy cytują odtąd za tekstem Art. 1 tej Konwencji.

różne działania humanitarne. Polska zaoferowała przyjęcie tysięcy uchodźców z Kosowa, którzy żyli w strasznych warunkach w obozach w Macedonii [...]”.

Przyjęcie grupy było koordynowane przez polską Obronę Cywilną. Gdy sytuacja w Kosowie nieco się unormowała, większość uchodźców powróciła do domów, lub wyjechała do innych krajów.

W 1999 roku do Polski zaczęły przybywać pierwsze grupy uchodźców z Czeczenii (co było efektem wybuchu II wojny czeczeńskiej). Od tego czasu, znaczny odsetek wszystkich osób szukających w Polsce ochrony pochodzi z regionu Kaukazu (90–95% wniosków). Czeczeni przyjeżdżali i przyjeżdżają do Polski spontanicznie, nie na zasadzie zorganizowanej akcji — Polska jest dla nich pierwszym krajem Zachodu, w którym mogą szukać ochrony.

Wkrótce okazało się, że przyjazd do Polski nie był końcem podróży dla tych nowych przybyszów: zwykle opuszczali Polskę niedługo po przyjeździe, kierując się głównie do Republiki Czeskiej (skąd wielu planowało dalszą podróż do krajów Europy Zachodniej). Skala tego zjawiska była niespotykana. Azylanci opuszczali ośrodki dosłownie całymi autobusami, które wynajmowali, by dotrzeć na granicę z Czechami.

Sytuacja zmieniła się stopniowo wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej i przyjęciu szeregu unijnych rozwiązań prawnych dotyczących uchodźców. Jedną z unijnych regulacji jest tzw. Dublin II — regulacja, która ustala, że uchodźca może w ramach Unii Europejskiej wystąpić o ochronę tylko jeden raz, z reguły w pierwszym kraju Unii, do którego dotrze. Dla Czeczenów takim krajem jest Polska. Obecnie, w ramach całej Unii Europejskiej, uchodźca może więc złożyć tylko jeden wniosek o status uchodźcy. Jeśli nawet wyjedzie do innego kraju, zostanie zawrócony tam, gdzie trafił w pierwszej kolejności.

Rezultatem obowiązywania takiego przepisu jest obecna fala powrotów Czeczenów z krajów Europy Zachodniej do Polski. Zatrzymywani w innych krajach, odsyłani są do... naszego kraju. Na podstawie unijnych przepisów to Polska ma rozpatrzyć ich wnioski o status uchodźcy i zagwarantować możliwości do życia.

W 2008 roku o status uchodźcy w Polsce wystąpiło 8517 osób, z czego 193 otrzymało ten status, 1077 ochronę uzupełniającą, a 1516 pobyt tolerowany. Znakomitą większość wnioskodawców i osób objętych ochroną stanowili Czeczeni. Inne kraje pochodzenia uznanych uchodźców to Irak (28 osób w 2008 r.), Białoruś (14) i Somalia (6). Ochronę otrzymało też w sumie 13 osób ze Sri Lanki.

O f i a r y h a n d l u l u d ź m i. Zmiana ustroju Polski w 1989 roku zapoczątkowała proces budowy systemu ochrony uchodźców, którzy uciekali ze swoich krajów przed prześladowaniem i szukali tutaj ochrony. Zbiegła się też z nasileniem innego zjawiska — handlu ludźmi. Już wcześniej Polska była krajem pochodzenia osób, szczególnie kobiet i dziewczynek, które były sprzedawane do pracy w seks-biznesie w krajach zachodnich. Wraz z rozluźnieniem kontroli granic i wprowadzeniu różnych ułatwień dotyczących podróżowania, związanych ze zmianami politycznymi przełomu lat 80. i 90., nasiliło się zjawisko tranzytu przez Polskę ludzi z krajów Wschodu na Zachód. Dla wielu kobiet Polska stała się też krajem docelowym.

W latach 90. częstym widokiem były cudzoziemskie dziewczyny pracujące w seks-biznesie przy polskich drogach. Część z nich przebywała w Polsce jako ofiary handlu ludźmi — były pozbawione paszportów, pilnowane, a lwia część ich zarobków zabierali stręczyciele.

Jak wynika z rozmów z dziewczynami, które skorzystały z pomocy, większość z nich zostało sprzedanych przez znajomych mężczyzn — kolegów z podwórka, krewnych, nawet bliskich znajomych.

Nielegalna natura zjawiska powoduje, że trudno powiedzieć, ile jest ofiar handlu ludźmi w Polsce. Można co najwyżej mówić o trendach czy tendencjach na podstawie informacji posiadanych przez organizacje pozarządowe oraz na podstawie zidentyfikowanych przestępstw handlu ludźmi. Informacje organizacji wspierających ofiary handlu ludźmi jednoznacznie wskazują, że Polska jest ważnym krajem docelowym i tranzytowym dla handlu kobietami z Ukrainy, Mołdawii, Białorusi, które wykorzystywane są w seks-biznesie.

Kobiety rzadko szukają w Polsce pomocy — nie wierzą w jej skuteczność, nie mają możliwości poproszenia o pomoc albo po prostu boją się o swoje życie i bezpieczeństwo. Często nie proszą o pomoc, bo nie widzą możliwości wyjścia ze swojej sytuacji.

W świetle polskiego prawa handel ludźmi jest przestępstwem. Polski kodeks karny definiuje kilka różnych przestępstw związanych z tym zjawiskiem: handel ludźmi, organizowanie nielegalnej adopcji, oddawanie innej osoby w stan niewolnictwa, zwabianie albo uprowadzanie innej osoby w celu uprawiania prostytucji za granicą, zmuszanie innych do prostytucji, produkowanie i rozpowszechnianie treści pornograficznych z udziałem dzieci, handel narządami ludzkimi.

Według informacji policji, wszystkie te patologiczne zjawiska mają w Polsce miejsce, często dotyczą właśnie cudzoziemców. Polskie prawo przewiduje

Szczególne grupy imigrantów: uchodźcy, ofiary handlu ludźmi

możliwość ochrony ofiar handlu ludźmi pod warunkiem, że zdecydują się na współpracę z policją w celu wykrycia sprawców przestępstwa. Kobiety mają możliwość legalizacji pobytu na czas postępowania karnego, w którym uczestniczą jako świadkowie.

W latach 1995–2008 w Polsce wszczęto 487 postępowań w sprawach dotyczących handlu ludźmi. W stan oskarżenia postawiono 869 osób (w tym 96 cudzoziemców). We wszystkich sprawach pokrzywdzonych było 3170 osób. 60 z tych osób nie miało skończonych 15 lat.

Ofiarami handlu były przede wszystkim kobiety i młode dziewczyny. Pochodziły głównie z Ukrainy (263 osoby), Białorusi (225), Bułgarii (40), Rumunii (22) i Mołdawii (17)<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> Dane Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

## Prawa imigrantów

Prawnicza dyskusja na temat tego, czy cudzoziemcy przebywający w Polsce podlegają polskiemu prawu, rozgorzała na początku lat 90. przy okazji wprowadzania w Polsce międzynarodowych przepisów o ochronie uchodźców (Konwencji genewskiej o statusie uchodźcy z 1951 r.). Problem ten pojawił się przy okazji budowania polskich przepisów prawa o uchodźcach. Dyskusja dotarła do Trybunału Sprawiedliwości, który zdecydował, że każdy, kto przebywa na terytorium Polski, podlega polskiemu prawodawstwu<sup>1</sup>. Przywileje dane w Polsce wyłącznie obywatelom Polski są w Konstytucji precyzyjnie określone.

Naturalnie, cudzoziemcy w Polsce, tak jak Polacy, podlegają też instrumentom prawa międzynarodowego, których Polska jest stroną<sup>2</sup>.

Rozważając sytuację prawną cudzoziemców w Polsce trzeba więc pamiętać o tym, że dotyczą ich nie tylko regulacje zawarte w przepisach polskiego prawa: o edukacji, rynku pracy, ubezpieczeniach, prawa karnego, rodzinnego itd., ale też, że cudzoziemcy mają uniwersalne prawa, o których mówią przepisy międzynarodowe, m.in. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (1948), Konwencja Praw Dziecka (1989) czy Konwencja w sprawie zwalczania handlu kobietami i dziećmi (1949).

Przepisy międzynarodowe wiążące Polskę (oraz europejskie, odkąd Polska jest członkiem Unii Europejskiej) regulują bardzo różne zagadnienia: od kwestii alimentów, przez prawa człowieka, regulacje dotyczące pracy, ubezpieczeń, zawierania małżeństw po kwestie uznawania dokumentów czy wydawania wiz. Cudzoziemców dotyczyć będą więc ogromne ilości dokumentów i praw, w zależności od ich indywidualnej sytuacji. Polska jest też stroną znacznej liczby umów dwustronnych z innymi krajami — część z nich również wpływa na sytuację obywateli tych państw w Polsce.

<sup>1</sup> Patrz: *Working Together. 15 lat UNHCR w Polsce*, Agnieszka Kosowicz, UNHCR 2007, s. 61.

<sup>2</sup> Według informacji MSZ z 10.08.2009 r. Polska była stroną 1107 traktatów międzynarodowych.

Choć w gąszczu przepisów można utonąć, są to dla cudzoziemców i Polaków w Polsce sprawy fundamentalne.

„Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem oraz powinni postępować w stosunku do siebie wzajemnie w duchu braterstwa” — mówi art. 1 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Na podstawie tej Deklaracji, cudzoziemcy w Polsce mają prawo:

- do równego traktowania (a więc do niedyskryminacji);
- poszanowania ich godności;
- do życia, wolności i bezpieczeństwa;
- do swobody wyznawania religii, poglądów i opinii;
- do edukacji;
- dostępu do sądów.

Deklaracja mówi też o tym, że bez względu na pochodzenie ludzie mają prawo do „równej płacy za równą pracę”. Mają prawo do życia rodzinnego; mają prawo do pracy i otrzymywania za nią godnego wynagrodzenia; do zrzeszania się; do uczestniczenia w życiu kulturalnym i społecznym kraju.

Jednocześnie, art. 29 Deklaracji mówi o tym, że każdy człowiek ma obowiązki wobec społeczeństwa, w którym funkcjonuje (choć nie precyzuje tych obowiązków).

Podsumowując, przepisy międzynarodowe mówią o tym, że każdy człowiek ma prawo być traktowany godnie. To prawo dotyczy wszystkich ludzi, bez względu na pochodzenie i bez względu na status prawny. Pakiet podstawowych praw dotyczy więc także ludzi, którzy przebywają w Polsce nielegalnie. Oni także mają prawa, które wynikają z tego, że są ludźmi.

Tę generalną zasadę powtarza też Konstytucja RP w art. 32: „Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny”.

Każde państwo tworzy własny pakiet przepisów dotyczący traktowania cudzoziemców. Główne dokumenty dotyczące imigrantów w Polsce to ustawa o cudzoziemcach<sup>3</sup> oraz ustawa o ochronie cudzoziemców<sup>4</sup>. Przepisy dotyczące obecności cudzoziemców w Polsce obejmują jednak wiele innych ustaw i roz-

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach. (DzU 06.234.1694 z późn. zm.)

<sup>4</sup> Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP (DzU 06.234.1695 z późn. zm.).

porządzeń: o pomocy społecznej<sup>5</sup>, o edukacji<sup>6</sup>, o rynku pracy<sup>7</sup>, o aktach stanu cywilnego<sup>8</sup>, prawo karne, prawo rodzinne itp.

Dalej omówimy wybrane prawa cudzoziemców w Polsce.

## Prawo do edukacji

Prawo do edukacji mają w Polsce wszystkie dzieci — niezależnie od narodowości i statusu prawnego. Mówi o tym Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, a także polska Ustawa o Systemie Edukacji w art. 94. Art. 70.1 Konstytucji RP mówi: „Każdy ma prawo do nauki. Nauka do 18 roku życia jest obowiązkowa”. Ten zapis dotyczy także cudzoziemców.

Polskie prawo rozróżnia prawo do edukacji (obowiązkowe dla wszystkich osób poniżej 18. roku życia) i obowiązek nauki (do momentu ukończenia gimnazjum lub 18. roku życia, którekolwiek z tych wydarzeń nastąpi pierwsze). Zgodnie z Konstytucją RP edukacja jest w Polsce obowiązkowa dla wszystkich, także dzieci cudzoziemskich.

Według polskiej ustawy o systemie edukacji prawo do korzystania z bezpłatnej edukacji w Polsce zależy od statusu prawnego dziecka:

- dzieci-uchodźcy i dzieci objęte ochroną uzupełniającą — mają prawo do korzystania z bezpłatnej edukacji na wszystkich poziomach edukacji w Polsce, także w szkołach artystycznych;
- dzieci z pobytem tolerowanym i dzieci ubiegające się o status uchodźcy — mają prawo do bezpłatnej edukacji na poziomie podstawowym, gimnazjalnym i średnim;
- dzieci cudzoziemskie o innym statusie prawnym — mają prawo do edukacji w publicznych szkołach w Polsce na zasadach komercyjnych, chyba że placówka prowadząca szkołę zwolni je z opłaty.

Przepisy postulują jak najszybsze włączenie dzieci cudzoziemskich w publiczny system edukacji. Przewidują też dla dzieci i młodzieży objętych ochroną w Polsce lub ubiegających się o tę ochronę dodatkowe wsparcie w postaci do-

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (DzU 2009.69.590).

<sup>6</sup> Ustawa z 7 września 1991 r. o systemie oświaty (DzU 56.458 z późn. zm.).

<sup>7</sup> Ustawa z 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (DzU 2004 nr 99 poz. 1001).

<sup>8</sup> Prawo o aktach stanu cywilnego z 29 września 1986 r. (DzU 2004.161.1688).

datkowych lekcji języka polskiego, zapewniają prawo do nauki własnego języka i zachowania własnej kultury, przewidują możliwość nauki innych religii niż katolicka — w szkole można nauczać religii wszystkich związków wyznaniowych zarejestrowanych w Polsce.

Dzieci objęte ochroną i ubiegające się o ochronę mają prawo do szkoleń zawodowych na takich samych zasadach, jak Polacy, do zapewnienia dojazdu do szkoły, gdy jest oddalona od ich miejsca zamieszkania, do pomocy socjalnej niezbędnej do pełnego korzystania z edukacji na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum. Studenci-uchodźcy mają prawo do pomocy socjalnej dostępnej dla polskich studentów, w tym możliwości korzystania z domu studenckiego lub uzyskania stypendium.

Ustawa o szkolnictwie wyższym daje uprzywilejowaną pozycję cudzoziemcom objętym ochroną międzynarodową. Cudzoziemcy o innym statusie prawnym mogą korzystać ze szkolnictwa wyższego w Polsce odpłatnie. W praktyce, każda uczelnia wyznacza własne wymagania studentom zagranicznym, coraz więcej szkół wyższych uruchamia też kierunki studiów z myślą o cudzoziemcach, prowadzone po angielsku.

## **Prawo do pomocy społecznej**

Prawo do pomocy społecznej w Polsce reguluje ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (DzU z 2004 r. nr 64, poz. 593 z późn. zmianami). Prawo do świadczeń z pomocy społecznej przysługuje cudzoziemcom w zależności od ich statusu prawnego:

- cudzoziemcom mającym miejsce zamieszkania i przebywającym na terytorium RP na podstawie zezwolenia na osiedlenie się, zezwolenia na pobyt rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich, zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony udzielonego w związku z okolicznością, o której mowa w art. 53 ust. 1 pkt 13 ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach, zgody na pobyt tolerowany lub w związku z uzyskaniem w RP statusu uchodźcy lub ochrony uzupełniającej;
- mającym miejsce zamieszkania i przebywającym na terytorium RP obywatelom państw członkowskich Unii Europejskiej (UE), państw Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG) nienależących do UE lub państw niebędących stronami umowy o EOG, którzy mogą korzystać ze swobody przepływu osób na podstawie umów zawartych przez te państwa ze Wspólnotą

Europejską i jej państwami członkowskimi, posiadającym prawo pobytu lub prawo stałego pobytu na terytorium RP.

Pomoc społeczna jest rodzajem wsparcia dla osób w trudnej sytuacji życiowej, której samodzielnie nie są w stanie zmienić. Z pomocy mogą więc korzystać m.in. matki samotnie wychowujące dzieci, osoby starsze, niepełnosprawne, osoby ubogie albo bezdomne czy nieuleczalnie chore. Może polegać na wsparciu cudzoziemca w poszukiwaniu pracy, przyznaniu zasiłku, wsparcia ze strony pracownika socjalnego udzielonego danej rodzinie, pomocy rzeczowej — tak jak w przypadku polskich rodzin w potrzebie.

Specjalny rodzaj pomocy społecznej (tzw. program integracyjny) jest przewidziany dla cudzoziemców objętych w Polsce ochroną: statusem uchodźcy albo ochroną uzupełniającą. Program integracyjny obejmuje wsparcie finansowe, pomoc w szukaniu pracy i mieszkania, pomoc w kwestii edukacji dla dzieci i uzyskania kompetencji zawodowych dla dorosłych, oraz nauki języka polskiego.

Prawo przewiduje, że tego rodzaju wsparcie cudzoziemiec objęty ochroną może otrzymać na co najwyżej 12 miesięcy. Pracownicy socjalni sygnalizują, że tak krótki czas trwania programu nie pozwala mu przynieść spodziewanych efektów. Po zakończeniu programów większość uchodźców i osób objętych ochroną uzupełniającą nadal jest w dużej mierze bezradna: nie mają pracy, nie mają mieszkania — nie są w stanie funkcjonować w Polsce samodzielnie, bez dalszej pomocy.

## **Prawo do pracy**

Polskie prawo przyjmuje zasadę, że cudzoziemcy potrzebują zezwolenia, aby pracować w Polsce albo prowadzić tutaj własną działalność gospodarczą. Od tej zasady jest jednak wiele wyjątków. Jak podaje Wojewódzki Urząd Pracy, z obowiązku posiadania zezwolenia zwolnieni są m.in. cudzoziemcy o następujących statusach prawnych:

- uchodźcy i osoby objęte ochroną uzupełniającą, posiadający w Rzeczypospolitej Polskiej zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony
- małżonkowie obywateli polskich, posiadający zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej udzielone w związku z zawarciem związku małżeńskiego;
- posiadający ważną Kartę Polaka;
- ubiegający się o nadanie statusu uchodźcy i ich małżonkowie, pod warunkiem posiadania zaświadczenia potwierdzającego ponad sześciomiesięczny pobyt w Polsce;

- pracownicy zagraniczni delegowani na placówki do Polski przez firmy zarejestrowane w obszarze Europejskiej Strefy Ekonomicznej;
- w stosunku do których umowy międzynarodowe lub odrębne przepisy dopuszczają wykonywanie pracy bez konieczności posiadania zezwolenia.

Katalog kategorii cudzoziemców jest dłuższy i ściśle związany ze statusem prawnym cudzoziemca w Polsce.

Prawa cudzoziemców do wykonywania pracy w Polsce są też różne w zależności od rodzaju wykonywanej pracy. Katalog zawodów i sytuacji, które nie wymagają od cudzoziemca posiadania zgody na pracę w Polsce zawiera Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 30 sierpnia 2006 r. w sprawie wykonywania pracy przez cudzoziemców bez konieczności uzyskania zezwolenia na pracę. Przepisy umożliwiają np. pracę bez konieczności uzyskania zezwolenia w przypadku zagranicznych naukowców przyjeżdżających do Polski na wykłady czy artystów, którzy dają koncerty.

Ograniczone prawo do pracy bez konieczności uzyskania zezwolenia (w ramach staży, w okresie wakacyjnym) mają też w Polsce zagraniczni studenci.

Istotne jest, że cudzoziemcy w Polsce podlegają polskiemu prawu pracy i regulacjom dotyczącym praw pracowniczych. Te prawa są często łamane, a cudzoziemcy w praktyce często zmuszani są przez pracodawców do akceptacji zaniżonych stawek, pracy w większym wymiarze godzin, albo nielegalnej. Cudzoziemcy często skarżą się, że polscy pracodawcy nie chcą zatrudniać ich legalnie. Zdarzają się też przypadki poważnych nadużyć pracowników — gdy za wykonaną pracę cudzoziemscy pracownicy nie otrzymują wynagrodzenia. Egzekwowanie praw na rynku pracy stanowi dla cudzoziemców w Polsce poważne wyzwanie.

## **Prawo do ochrony zdrowia**

Aby bezpłatnie korzystać z państwowej opieki zdrowotnej w Polsce, pacjent musi być ubezpieczony. Zasada ta dotyczy także cudzoziemców.

W wyjątkowej sytuacji są jedynie cudzoziemcy ubiegający się w Polsce o status uchodźcy. Opiekę zdrowotną w podstawowym zakresie dla tej grupy przewiduje ustawa o ochronie cudzoziemców. W praktyce cudzoziemcy ubiegający się o status uchodźcy mogą korzystać z pomocy specjalnie dla nich zatrudnionych lekarzy odwiedzających regularnie ośrodki dla uchodźców, oraz z badań i konsultacji lekarskich w wyznaczonych szpitalach i placówkach ochrony zdrowia. Koszty opieki medycznej dla cudzoziemców ubiegających się

o status uchodźcy pokrywa Urząd do Spraw Cudzoziemców. Opiekę nad tą grupą cudzoziemców sprawuje szpital MSWiA na podstawie umowy z Urzędem.

Pozostałe grupy cudzoziemców w Polsce: uchodźcy, cudzoziemcy z pobytem tolerowanym, czy o innym statusie prawnym muszą zadbać o ubezpieczenie, aby móc korzystać z opieki zdrowotnej w Polsce. Ubezpieczenie uzyskać można na podstawie legalnego zatrudnienia w Polsce albo zarejestrowania się w polskim Urzędzie Pracy jako osoba bezrobotna. Ubezpieczenie można też oczywiście po prostu wykupić w firmie ubezpieczeniowej — cudzoziemiec ma wówczas takie przywileje w kwestii leczenia, jakie przewidziane są w umowie ubezpieczeniowej.

Trudna sytuacja polskiej służby zdrowia powoduje, że cudzoziemcy, tak samo jak Polacy, mają trudności w uzyskaniu pomocy nawet w sytuacjach zagrażających życiu, gdy służby medyczne powinny udzielić pomocy niezależnie od ubezpieczeń. Doświadczenia wielu cudzoziemców pokazują, że często otrzymanie pomocy zależy po prostu od dobrej woli lekarza lub pielęgniarki.

## **Prawo do szukania w Polsce ochrony międzynarodowej**

Cudzoziemcy mają prawo poprosić w Polsce o status uchodźcy. Mówi o tym zarówno Konwencja Genewska z 1951 r., Konstytucja RP, jak ustawa o ochronie cudzoziemców, nowelizowana w 2008 r.

Każdy człowiek, który jest prześladowany w swoim kraju z powodu rasy, religii, narodowości, przekonań politycznych albo przynależności do określonej grupy społecznej, może ubiegać się w Polsce o ochronę. Polska ma obowiązek wpuścić na swoje terytorium każdą osobę, która poprosi o taką ochronę. Następnie musi zbadać, czy ochrona danej osobie faktycznie przysługuje.

Na czas prowadzenia postępowania w tej sprawie cudzoziemcy mają możliwość korzystania z pomocy socjalnej w postaci zakwaterowania i wyżywienia w specjalnym ośrodku dla cudzoziemców ubiegających się o status uchodźcy. Liczba tych ośrodków zmienia się w zależności od liczby potrzebujących cudzoziemców. Rośnie też liczba cudzoziemców, którzy korzystają z finansowej pomocy zamiast miejsca w ośrodku i funkcjonują samodzielnie.

Zgodnie z ustawą o cudzoziemcach decyzja o udzieleniu statusu uchodźcy powinna być wydana w ciągu 6 miesięcy. W praktyce trwa to zwykle nieco dłużej. Po zakończeniu procedury osoby, które otrzymają ochronę zyskują prawo do pobytu w Polsce. Cudzoziemcy, którzy nie otrzymają ochrony, powinni opuścić terytorium RP.

## Polska z perspektywy imigranta

Jak to jest — w obcym kraju, wśród obcych ludzi, gdy nie zna się języka? Gdy nie wie się, jak kupić chleb i mleko, albo że trzeba skasować bilet autobusowy? Gdy nie sposób porozumieć się z lekarzem i powiedzieć, co boli? Gdy nic nie jest znajome i zrozumiałe?

Cudzoziemcy, którzy przyjeżdżają do Polski mają różne problemy, bo różna jest ich sytuacja. Imigrantki-żony dyplomatów borykają się z innymi problemami niż robotnicy stoczniowi z Wietnamu, studenci z Białorusi czy repatrianci z Kazachstanu. Inne trudności ma w Polsce student z Niemiec będący na wymianie uniwersyteckiej, inne uchodźca z Czeczenii.

Według ekspertów od wielokulturowości, pomimo tych indywidualnych różnic, sama zmiana kraju zamieszkania często wywołuje u imigrantów podobne trudności związane z koniecznością przystosowania się do nowej kultury.

Pierwszą fazą jest tzw. miesiąc miodowy — często pierwszą reakcją imigranta na nowy kraj jest zachwyty. Dla dyplomatów może to oznaczać zafascynowanie lokalną architekturą, sztuką czy zainteresowanie lokalną kuchnią, dla uchodźców — poczucie szczęścia, że nikt do nich nie strzela, dla migrantów ekonomicznych — satysfakcja z możliwości pracy i korzystania z zarobków. W tym początkowym okresie cudzoziemiec niewiele wie o kraju, w którym zaczyna nowy etap życia, ale mu to nie przeszkadza. Jest zadowolony, że znajduje się w tym, a nie innym miejscu. Często nie myśli wiele o własnym kraju pochodzenia, a Polska wydaje mu się atrakcyjna.

Druga faza — to załamanie nastroju. Dłuższy niż turystyczny pobyt wymusza na cudzoziemcy budowanie relacji z ludźmi, a to okazuje się frustrujące. Wielu cudzoziemców odczuwa, że nie są rozumiani, sami też nie rozumieją zachowań lokalnej ludności, to zaś jest irytujące. Zarówno dyplomaci, jak migranci ekonomiczni czy uchodźcy mogą odczuwać nieskuteczność swoich działań w kontaktach z innymi ludźmi. Ich rodzime sposoby załatwiania spraw,

gesty, mimika twarzy w nowym kraju o innej kulturze nie są rozumiane tak, jak dawniej. Cudzoziemcy zupełnie mimowolnie popadają w konflikty czy nieporozumienia. Wielu ludzi w tym czasie ma tendencję do gloryfikowania własnego kraju i własnych zwyczajów, a także krytykowania tego, z czym spotykają się w Polsce.

Trzecia faza — to stopniowa normalizacja. Cudzoziemcy stopniowo uczą się funkcjonowania w polskiej kulturze, zaczynają rozumieć Polaków i zaczynają umieć skutecznie komunikować się z nimi. Zaczynają także radzić sobie z załatwianiem różnych spraw, nawiązują nowe znajomości.

Amerykański ekspert od wielokulturowości, Gary Weaver, twierdzi, że druga i trzecia faza występują następnie przemiennie aż do czasu, gdy człowiek rzeczywiście zintegruje się z nowym środowiskiem, pozna nową kulturę na tyle, by swobodnie w niej funkcjonować. Samopoczucie cudzoziemca, czy etap, na którym się znajduje, wpływa oczywiście na jego sposób postrzegania polskiej rzeczywistości.

Drugi element, który ma wpływ na to, jak imigranci czują się w Polsce, to sposób, w jaki są traktowani.

Portal Refugee.pl, serwis prowadzony przez Centrum Pomocy Uchodźcom Polskiej Akcji Humanitarnej, poświęcony obecności uchodźców w Polsce, przytacza refleksje cudzoziemców, którzy przyjechali do Polski szukać ochrony.

*Początki w Polsce były trudne. Pamiętam uczucie niepewności — co tak naprawdę będzie — i to nie za rok lub dwa, ale następnego dnia. Nie znaleźliśmy ani języka, ani nikogo, kto mógłby nam pomóc, kto mógłby być przewodnikiem na początku. To jest naturalne, że jeśli ktoś ma problem, to się z nim nie afszuje, bo w ludzkiej podświadomości tkwi przekonanie, że jest to coś niewłaściwego. No i byliśmy ze swoimi problemami sami.*

*Nie wyglądam jak typowy Polak, od przyjazdu do Polski wiele razy spotkałem się z dyskryminacją. Wielokrotnie mieliśmy też problemy ze względu na naszą religię. Mieszkamy w małej miejscowości, dostaliśmy tam mieszkanie od gminy. Nasi sąsiedzi są rasistami — ubliżają nam, uprzykrzają życie. Nikt z gminy ani policja nie chcą już interweniować. Wszyscy mówią, że są bezradni.*

*Moją receptą na życie jest nauka. Na początku uczyłem się sam, potem poszedłem do liceum dla dorosłych i tam się uczyłem. Dzięki temu mogłem pójść na studia prawnicze, które, mam nadzieję, skończę.*

(Uchodźca z Armenii, w Polsce od 10 lat)

Z innej relacji Refugee.pl:

*Czuję się w pełni zintegrowany z polskim społeczeństwem. Już podczas studiów moi koledzy nazywali mnie „czarnym Polakiem”, co poniekąd sprawiało mi przyjemność, gdyż czułem się akceptowany, jako jeden z nich.*

*Zdarzyło mi się kilkakrotnie doświadczyć w Polsce dyskryminacji, jednak muszę przyznać, że za każdym razem kończyło się to dla mnie dość szczęśliwie. Jeśli dobrze pamiętam, miałem około 10 takich sytuacji, jak na 20 lat pobytu w Polsce to nie jest tak wiele. Pamiętam przypadek, gdy podczas studiów zaatakowano mnie i moich przyjaciół. Zanim zdążyła przyjechać policja, nasi oprawcy zdążyli uciec. Innym razem, kiedy wychodziłem z uczelni, próbowała mnie złapać i pobić grupa skinheadów. Na szczęście udało mi się uciec do kawiarni. Tam zostałem, dopóki osobnicy ci się nie oddalili. Miało miejsce jeszcze kilka podobnych sytuacji, ale uważam się za szczęściarza, ponieważ za każdym razem udawało mi się wyjść cało z opresji. Wiem, że inni członkowie mojej społeczności nie mieli tyle szczęścia. Po spotkaniach z nieprzyjaznymi osobami często kończyli w szpitalach lub mieli powybijane zęby. Raz postanowiliśmy wnieść oskarżenie na policji przeciwko naszym oprawcom, jednakże w końcu wycofaliśmy zarzuty.*

(Imigrant z Sudanu, który otrzymał obywatelstwo RP)

Rasizm w Polsce nie jest „subiektywnym odczuciem” cudzoziemców. Jest smutnym faktem. Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” wydało w 2009 roku raport *Brunatna Księga*. Jest to katalog incydentów na tle rasistowskim i ksenofobicznym oraz przestępstw popełnionych przez neofaszystów, sporządzony na podstawie informacji organizacji pozarządowych, podawanych przez media oraz w ramach różnych raportów dotyczących tej tematyki<sup>1</sup>.

Raport nie stanowi kompletnego spisu wszystkich ataków na cudzoziemców w Polsce, ale pokazuje, co się w Polsce dzieje.

18 stycznia 2008 roku, jak podaje *Księga*, w krakowskim areszcie zmarł obywatel Rumunii Claudio Crulic, zatrzymany pod zarzutem kradzieży. Aresztowany protestował i podjął głodówkę, co zostało zlekceważone.

24 marca 2008 r. w Stalowej Woli dwóch rasistów pobiło 19-letniego studenta z Mongolii. Wyzywali go od „żółtków” i pytali „Co ty robisz w Polsce?”

29 kwietnia 2008 roku kilkunastu funkcjonariuszy policji przyjechało aresztować jednego czarnoskórego Brytyjczyka, który pokłócił się z personelem ho-

---

<sup>1</sup> *Brunatna Księga*, Marcin Kornak, Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” 2009. Raport przytacza incydenty, które miały miejsce w latach 1987–2008.

telu o wysokość rachunku. Mężczyznę powalono na podłogę i bito pałkami na oczach żony i dziecka.

W nocy z 8 na 9 lipca w jednym z klubów na warszawskim Starym Mieście kilku mężczyzn brutalnie pobiło chłopaka, którego wygląd świadczył o azjatyckim pochodzeniu. Napastnicy nie zatrzymywani przez nikogo (przeciwko ich zachowaniu zaprotestował tylko jeden klient!!) opuścili klub.

W nocy z 19 na 20 lipca w Świnoujściu grupa rasistów zaatakowała czarnoskórego mężczyznę na nadmorskiej promenadzie. Poszkodowany, który pracował w Świnoujściu jako barman, wyładował w szpitalu z wstrząśnieniem mózgu. Uratował go właściciel dyskoteki, przed którą doszło do ataku.

30 lipca 2008 r. we wsi Zawada trzech mieszkańców wsi pobiło młodego Roma. Grupa ludzi stojąca nieopodal pod kościołem nie zareagowała.

*Brunatna Księga* to niemal pięćset stron, na których opisano tego rodzaju zdarzenia. Osobną kategorią są rasistowskie zachowania polskich kibiców — którzy prześladują czarnoskórych zawodników, rzucając bananami, udając dźwięki małp czy eksponując rasistowskie symbole na trybunach.

Jeszcze inną grupą incydentów są wydarzenia w miejscowościach, które goszczą ośrodki dla cudzoziemców ubiegających się w Polsce o ochronę międzynarodową. W 2009 roku taki ośrodek w Katowicach został zamknięty z powodu braku akceptacji ze strony lokalnych władz. Złej atmosferze wokół ośrodka towarzyszyły fizyczne ataki na przebywających tam cudzoziemców — ośrodek był kilkakrotnie obrzucany kamieniami. Do bójek i starć między cudzoziemcami z ośrodków (głównie Czeczenami) a lokalną ludnością dochodziło też w ostatnich latach w kilku innych miejscowościach. Trzeba jednak podkreślić, że w tych potyczkach trudno zwykle ustalić winnego, spięcia prowokowali zarówno Polacy, jak cudzoziemcy.

Zaczepki, spluwanie pod nogi, poszturchiwanie, obelżywe uwagi czy napisy na murach — to prymitywne zachowania, które oczywiście uprzykrzają cudzoziemcom życie, podważają ich poczucie bezpieczeństwa, a bywa, że zagrażają ich zdrowiu. Prawdziwie niebezpieczne jest jednak dosyć powszechne lekceważenie dla takich zachowań, jako „mało szkodliwych społecznie”. Młody skinhead może pobić czarnoskórego cudzoziemca — trudno temu za każdym razem zapobiec. Dla samopoczucia cudzoziemców ważne jednak jest, co dalej: czy mogą liczyć na pomoc przechodniów, policji, sądu.

Tymczasem wiele relacji cudzoziemców i zapisów w *Brunatnej Księdze* mówi o tym, że przechodnie odwracają głowy, policjanci lekceważą doniesienia, a sprawy rzadko trafiają przed sąd. Bywa, że policjanci i pracownicy socjalni

zajmujący się cudzoziemcami narzekają na lekceważenie spraw cudzoziemców przez prokuratorów i sądy, które umarzają sprawy albo nie wszczynają postępowań, gdy ofiarami przestępstw są cudzoziemcy.

Porównując sytuację w Polsce z tym, co dzieje się w krajach ościennych, można powiedzieć, że w naszym kraju nie jest tak źle: nie są palone domy zamieszkałe przez imigrantów, jak to się zdarza w Niemczech, imigranci nie są atakowani przez nożowników, jak to dosyć często dzieje się w Rosji czy na Ukrainie. Fizyczne ataki na osoby o innym kolorze skóry w sumie zdarzają się jednak raczej rzadko. Cudzoziemcy są w Polsce względnie bezpieczni — często nie są jednak traktowani jak ludzie, którym przysługują prawa i których polskie państwo zobowiązane jest chronić tak samo jak Polaków. Wielu naszych rodaków uważa za stosowne lekceważąco traktować cudzoziemców, czy okazywać swoją życzliwość poprzez paternalistyczne poklepywanie po plecach. Dla wielu cudzoziemców takie traktowanie jest głęboko upokarzające.

Cudzoziemcom w Polsce często brak wiedzy, nawet w sprawach podstawowych. W centrum Warszawy trudno znaleźć obcojęzyczne wskazówki kierujące na policję. Telefony alarmowe działają w Polsce tylko w języku polskim (specjalna linia dla cudzoziemców uruchamiana jest tylko na okres wakacji, z myślą o zagranicznych turystach). Często informacje istotne dla cudzoziemców publikowane przez instytucje i urzędy państwowe dostępne są tylko po polsku. (Mazowiecki Urząd Wojewódzki stanowi tu chlubny wyjątek). To wszystko sprawia, że cudzoziemcy czują się często bezradni i osamotnieni w sytuacji, gdy spotka ich w Polsce coś złego.

Po tej ponurej i pesymistycznej części czas na pozytywy. Relacja z Refugee.pl:

*Ja tak naprawdę nie czuję się tu imigrantem. Jaki ze mnie imigrant? Nie przyjechałem przecież ani z Iraku, ani z Mongolii. Praktycznie jestem w domu. Jakoś inaczej mogłyby być rozwiązane kwestie formalne, byśmy mogli czuć się tu spokojniej, żebyśmy choć dostali pobyt tolerowany albo jakiś inny dokument, który dawałby nam poczucie, że chroni nas prawo.*

*Białorusinów z Polakami łączy bardzo wiele, integracja między naszymi narodami trwa już setki lat. Dlatego integrujemy się w Polsce bez problemu. Oboje z żoną mamy wyższe wykształcenie, mamy małe dziecko. Dla integracji nie ma przeszkód. Oczywiście pomaga znajomość języka i obyczajów panujących w danym kraju. Musi też minąć pewien okres czasu, zanim człowiek poczuje się swobodnie. Przeszkodą są na pewno w dużym stopniu nasze oczekiwania i niepewność, co*

*będzie dalej. A także brak pracy. I nie chodzi tu tylko o pieniądze, ale przede wszystkim o brak jakiegokolwiek zajęcia.*

(Imigrant z Białorusi)

*Nikt mnie tu nie prześladowuje. Policjanci nie stawiają pod ścianą z rozstawionymi nogami, po prostu sprawdzają dokumenty i mówią „dziękuję”. Człowiek przyzwyczaja się, że jeśli nie narusza przepisów, to nie ma nieprzyjemności. I co bardzo ważne: dzieci mogą się uczyć, nie wyrosną na dzikusów.*

*Nie spotkałem się z nietolerancją. Na odwrót: ludzie mi pomagali coś kupić, załatwić. Pierwszy raz w życiu coś takiego widziałem. Nie wiem co będzie dalej, ale to co widzę na razie, to normalne życie. [...]*

*Tutaj dzieci są prawdziwymi, stuprocentowymi dziećmi, nie ma w nich myśli, że trzeba z kimś walczyć i przygotowywać się do wojny. A w Czeczenii dzieci muszą być albo bojownikami, albo zdrajcami.*

(uchodźca z Czeczenii)

Mimo wszystkich przykrych incydentów, przypadków dyskryminacji czy rasistowskich ataków, wielu cudzoziemców znajduje w Polsce swój nowy kraj. Mimo różnych trudności na rynku pracy wielu cudzoziemców znajduje w Polsce zatrudnienie. Mimo kłopotów z legalizacją pobytu wielu studentów kontynuuje w Polsce studia i zdobywa wykształcenie, które w ich krajach byłoby dla nich niedostępne.

Mimo różnych przepychanek wokół ośrodków dla uchodźców kilkaset osób rocznie znajduje w Polsce ochronę międzynarodową, uczy się języka polskiego, zdobywa zawód, utrzymuje dzięki swojej pracy rodzinę i znajduje w Polsce upragnione bezpieczeństwo.

Pomimo rozmaitych trudności szybko poprawia się oferta systemu edukacji dla cudzoziemców. Kształcą się nauczycieli języka polskiego jako obcego, dają nowe możliwości szkołom, gdzie uczą się dzieci cudzoziemskie.

Sytuacja imigrantów w Polsce nieustannie się zmienia. Wpływają na to udostępniane środki unijne, dzięki którym powstają programy wsparcia dla cudzoziemców, programy edukacji międzykulturowej dla polskiego społeczeństwa czy inne inicjatywy sprzyjające integracji cudzoziemców i Polaków.

Na sposób widzenia cudzoziemców wpływają też doświadczenia Polaków — setki tysięcy Polaków pracujących w Irlandii, Wielkiej Brytanii, Norwegii i innych krajach jest tam imigrantami. Na własnej skórze doświadczają, jak to jest być obcym w nieznanym kraju. Na ogół wracają do Polski z większym zro-

zumieniem dla potrzeb cudzoziemców i bardziej otwarci na inne kultury, inne zwyczaje.

Wielki wpływ na kształtowanie dobrych relacji między Polakami a cudzoziemcami ma też rosnące zainteresowanie młodzieży i młodych organizacji pozarządowych działaniem na rzecz budowania tolerancji. Wielkie osiągnięcia na tym polu ma Stowarzyszenie „Jeden Świat”, Villa Decjusza, Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, Centrum Pomocy Uchodźcom Polskiej Akcji Humanitarnej, Fundacja Znak, Fundacja „Ocalenie”, Fundacja Forum Różnorodności, Fundacja Edukacji Międzykulturowej, lubelskie Centrum Wolontariatu, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Helsińska Fundacja Praw Człowieka i rosnące grono innych organizacji, które uczą ludzi żyć razem mimo różnic.

## Bibliografia

- Klaus W. (red.), 2007, *Migranci na polskim rynku pracy. Rzeczywistość, problemy, wyzwania*, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa.
- Kornak M., 2009, *Brunatna Księga*, Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, Collegium Civitas, Warszawa.
- Kosowicz A., 2007, *Working Together. 15 lat UNHCR w Polsce*, UNHCR
- Kosowicz A., Maciejko A. (red.), 2007, *Integracja uchodźców w liczbach*, Polskie Forum Migracyjne.
- Kulesza M., Smągowicz M. (red.), 2008, *Wietnamczycy w Polsce. Perspektywy adaptacji społeczno-zawodowej*, Międzykulturowe Centrum Adaptacji Zawodowej, Warszawa.
- MSWiA, 2007, *Handel Ludźmi w Polsce. Materiały do raportu*.

### Strony internetowe

[www.udsc.gov.pl](http://www.udsc.gov.pl)  
[www.mswia.gov.pl](http://www.mswia.gov.pl)  
[www.refugee.pl](http://www.refugee.pl)  
[www.forummigracyjne.org](http://www.forummigracyjne.org)

## Podstawy islamu

### Kim są muzułmanie?

Muzułmanie to wyznawcy islamu, trzeciej, po judaizmie i chrześcijaństwie, monoteistycznej religii. Słowo „islam” znaczy po arabsku „poddanie się Bogu”. Muzułmanów jest na świecie ok. 1,2 miliarda, mieszkają w bardzo wielu krajach na wszystkich kontynentach.

Islam narodził się na terenie Azji Mniejszej, w Mekce, na terenie dzisiejszej Arabii Saudyjskiej, w VII wieku naszej ery. Jest to więc najmłodsza z trzech monoteistycznych religii. Twórcą islamu był Mahomet, który urodził się ok. 570 r. w Mekce. Ojciec Mahometa zmarł przed narodzeniem syna, a matka, gdy miał zaledwie sześć lat. Mahomet wychowywał się w rodzinie swego stryja. Gdy dorósł, zaczął pracować u bogatej wdowy Chadidży jako agent trudniący się handlem z Syrią. Gdy miał dwadzieścia pięć lat, ożenił się z nią. Chadidża była starsza od niego o ok. 15 lat. Ich małżeństwo było bardzo szczęśliwe, mieli kilkoro dzieci, z których wieku dorosłego dożyła jednak tylko jedna córka, Fatima. Mahomet dzięki majątkowi żony zyskał wysoką pozycję społeczną. Miał też czas na rozmyślenia i co roku spędzał na nich miesiąc na górze Hira, niedaleko Mekki. Tam właśnie pewnej nocy, w 610 roku, we śnie nawiedził Mahometa archanioł Gabriel i objawił mu pierwszy fragment Koranu, świętej księgi muzułmanów. Gabriel na rozkaz Boga nawiedzał Mahometa jeszcze wielokrotnie, aż do samej śmierci Mahometa w 632 r. i w ten sposób objawił mu, fragment po fragmencie, cały Koran. Mahomet początkowo był zaniepokojony tymi objawieniami, obawiał się nawet, czy nie jest opętany, ale w końcu uwierzył w swoją misję i zaczął nauczać nowej religii. Nakaz głoszenia nowej religii otrzymał zresztą od archanioła Gabriela. Pierwszymi osobami, które dały wiarę jego objawieniom, były żona Chadidża, stryj Abu Talib, jego syn Ali i niewolnik Zajd, któremu Mahomet darował wolność. Wtedy Mahomet zaczął nawracać

na islam mieszkańców Mekki. Nowa religia szybko zdobywała wyznawców, zaczęto mówić o niej w całej Arabii.

Mekkańczycy w większości byli politeistami, czyli — jak byśmy dziś powiedzieli — poganami, i dopóki Mahomet nie potępił ich bóstw, dopóty odnosili się do nowej religii tolerancyjnie. Ale gdy Mahomet zaczął nastawać, by wyrzekli się swoich bogów oraz by bogaci dzielili się swoim bogactwem z biednymi (to jeden z filarów islamu), a także otwarcie ogłosił, że ludzie są równi wobec Boga, doszło do konfliktu. Sytuacja stała się dla muzułmanów na tyle niebezpieczna, że Mahomet udał się w poszukiwaniu schronienia dla siebie i swoich zwolenników do Jasribu (obecnie Medyna). Tam sytuacja społeczno-polityczna była inna niż w Mekce — istniała władza centralna, mieszkano tam też stosunkowo dużo wyznawców religii monoteistycznych — chrześcijan i żydów. Mahomet uzyskał od władz Medyny gwarancje bezpieczeństwa dla wyznawców nowej religii, po czym wrócił do Mekki i nakazał swoim zwolennikom udać się do Medyny.

Mahomet nie do razu wyruszył do Medyny, zrobił to dopiero wtedy, gdy w kolejnym objawieniu Bóg mu na to pozwolił. Było to w roku 622. Ten rok uznawany jest za początek ery muzułmańskiej — według muzułmańskiego kalendarza jest to rok pierwszy. Jak wiadomo, dla chrześcijan pierwszym rokiem nowej ery, punktem, od którego mierzy się czas, jest rok narodzenia Chrystusa. Kalendarz muzułmański różni się od używanego w znaczącej części świata, czyli kalendarza gregoriańskiego. Rok muzułmański składa się z 12 miesięcy po 29 lub 30 dni i jest o 11 dni krótszy od używanego w naszym kręgu kulturowym. Święta muzułmańskie w stosunku do naszego kalendarza są ruchome, nie ma też np. miesięcy zimowych czy letnich, miesiące przesuwają się co roku właśnie o 11 dni. 28 grudnia 2008 roku dla muzułmanów skończył się rok 1429 i następnego dnia rozpoczął się rok 1430, który skończy się 17 grudnia 2009 r.

Właśnie w Medynie założył Mahomet pierwszą gminę muzułmańską, *umme*. Tam też mieszkał do swojej śmierci w 632 roku. Do *ummy* należeli wszyscy, którzy wierzyli w Boga, należeli więc do niej również chrześcijanie i żydzi, jeśli tego chcieli. Według zasad islamu muzułmanie wierzą w tego samego co żydzi i chrześcijanie Boga, toteż muzułmanie nie robili żadnych przeszkód wyznawcom religii monoteistycznych w przyjęciu do społeczności. Podstawą przynależności do *ummy* była bowiem właśnie wiara w tego samego Boga. Zjednoczenie się wokół wiary było wówczas ideą rewolucyjną, gdyż w tamtych czasach liczyła się przede wszystkim więź plemienna i klanowa. Dla po-

## Pięć dogmatów wiary

rządu dodajmy, że pewne napięcia na tle religijnym z plemionami żydowskimi się zdarzały, część żydów bowiem nie chciała uznać, że Bóg wybrał swego ostatniego proroka spośród plemienia arabskiego — żydzi uważali się za „naród wybrany”.

Mahomet był nie tylko przywódcą religijnym, ale również wojskowym i politycznym. Prowadził nieustające wojny z zewnętrznymi wrogami, starał się też zdobyć jak najwięcej zwolenników dla nowej religii. Był zdolnym dowódcą — bitwy jakie stoczył, były w większości wygrane. Udało mu się z czasem podbić Mekkę i symbolicznie przejąć dla islamu Al-Kabę, najważniejszą świątynię w islamie, niszcząc znajdujące się w niej posągi pogańskich bożków, związane z politeistyczną tradycją arabską. Po podbiciu Mekki, nadal mieszkał w Medynie, ale w ostatnim roku swego życia odbył pielgrzymkę do Mekki, ustanawiając tym samym ten zwyczaj. Zmarł u szczytu kariery politycznej i religijnej. Po jego śmierci spośród najbardziej zasłużonych i bogobojnych wyznawców islamu wybrano przywódcę wspólnoty muzułmańskiej — kalifa.

Mahomet nawrócił Arabów na monoteizm i jednocześnie był twórcą pierwszego państwa łączącego cały naród arabski.

## Pięć dogmatów wiary

Co to znaczy być muzułmaninem?

Aby nim być, trzeba wierzyć w podstawowe dogmaty islamu, przekazane ludziom przez Boga za pośrednictwem proroków i wysłanników oraz wykonywać ściśle określone rytualne obowiązki. Jako że słowo „islam” — przypomnijmy — znaczy po arabsku „poddanie się Bogu”, powinien to zatem uczynić każdy muzułmanin.

Podstawowe dogmaty islamu to wiara w:

- 1) jednego Boga;
- 2) aniołów;
- 3) święte księgi — Torę, Ewangelie, Koran;
- 4) wysłanników i proroków — od Adama po Mahometa;
- 5) dzień Sądu Ostatecznego — a po nim raj i piekło.

### **Wiara w jednego Boga**

Słowo „Allah” po arabsku znaczy po prostu Bóg. W islamie Bóg ma jeszcze 99 innych pięknych imion, np. Miłosierny czy Litościwy. Według islamu jest to ten sam Bóg, który czczony jest w judaizmie i chrześcijaństwie, tylko inaczej rozumiany. Muzułmanie uważają, że ich rozumienie Boga jest jedynym właściwym, a chrześcijanie i Żydzi nie zrozumieli do końca lub wypaczyli Słowo Boże. Jest to, warto zauważyć, cecha charakterystyczna wszystkich tych trzech religii — chrześcijanie również uważają, że tylko oni rozumieją Boga we właściwy sposób, a inne sposoby rozumienia są nieprawdziwe i wypaczone, podobnie i Żydzi są zdania, że młodsze religie monoteistyczne interpretują wiarę w niedopuszczalny sposób.

Według islamu Bóg jest jeden i jedyny, a zaprzeczanie temu jest najcięższym grzechem. Każdy muzułmanin powtarza pięć razy dziennie modlitwę, której istotne słowa stanowią potwierdzenie tej prawdy: „Nie ma bóstwa prócz Boga (arab. Allaha)”. Człowiek jest winien Bogu całkowite posłuszeństwo, jest jego sługą — a nie, jak w chrześcijaństwie „dzieckiem Bożym” — i musi wykonywać jego rozkazy. Bóg wyznaczył zasady rządzące światem i należy je spełniać, człowiek nie powinien kierować się własnymi przekonaniem, tylko starać się spełnić wolę Boga. Bóg istnieje poza światem, nie ma żadnych określonych cech fizycznych. Inaczej niż mówi o tym w Biblia, człowiek nie został stworzony „na obraz i podobieństwo Boże”. To co muzułmanie zdecydowanie i jednoznacznie odrzucają z chrześcijaństwa to dogmat Trójcy Świętej. Muzułmanie uważają, że dodawanie Bogu towarzyszy jest wielkim grzechem. W islamie można się modlić tylko bezpośrednio do Boga; nie można modlić się, starając się o wsparcie u np. Matki Boskiej czy świętych. Islam odrzuca kult świętych, świętych obrazów czy jakichkolwiek innych osób prócz Boga. Mahomet zaś jest dla ludzi wzorem do naśladowania, ale jest tylko człowiekiem. Nie można się np. do niego modlić, czy prosić go w modlitwie o „wsparcie”. tak jak to ma miejsce w chrześcijaństwie w stosunku do Matki Boskiej czy świętych.

### **Aniołowie**

Istnienie aniołów jest zapisane w Koranie. Aniołowie zostali stworzeni przez Boga ze światła i są istotami bezcielesnymi. Tak jak ludzie są istotami rozumnymi. Aniołowie pełnią rozmaite funkcje — w dniu Sądu Ostatecznego będą trzymać tron Boży, odczytywać księgi z zapisanymi w nich ludzkimi uczynkami

i wykonywać wyroki Boże. Na ziemi aniołowie wspierają ludzi w trudnych sytuacjach i ich chronią. Aniołowie przekazują też ludziom Boże posłannictwo.

Prócz aniołów istnieją jeszcze inne duchowe istoty: dżiny złe duchy i upadli aniołowie. Dżiny stworzone są z ognia bez dymu. Są rozumnymi istotami, dzielą się na dobre i złe, potrafią przybierać dowolne formy cielesne, umieją bardzo ciężko pracować. Pomagają lub dokuczają ludziom. Idea dżinów jest bardzo rozwinięta w muzułmańskiej tradycji ludowej.

Jednym z upadłych aniołów jest Iblis — odpowiednik szatana. Został on wygnany przez Boga z raju za to, że sprzeciwił się Jego woli — nie chciał się pokłonić pierwszemu człowiekowi, Adamowi. Kolejnym złym czynem szatana było nakłonienie do złamania rozkazu Boga przez Ewę i Adama, czyli do zjedzenia owocu z drzewa zakazanego. Wygnany z raju Iblis wodzi ludzi na pokuszenie i stara się ich skłonić do grzechu. Iblis nie jest jedynym szatanem. Jest ich więcej, mieszkają najczęściej w takich miejscach jak śmietniki, cmentarze, rzeźnie lub łaźnie.

### *Święte księgi*

To księgi przekazane przez Boga ludziom na drodze objawienia, czyli księgi objawione. Muzułmanie uznają za święte: Pięcioksiąg, czyli Torę (często uważa się, że pod tą nazwą kryje się cały Stary Testament), Psalmy Dawidowe, Ewangelie i sam Koran. Koran jest jednak uznawany za księgę najdoskonalszą, muzułmanie uważają, że wcześniejsze księgi zawierały błędy i zniekształcenia boskiego objawienia. Koran to spisane objawienia Mahometa, których doznał przez 22 lata. Został spisany w literackim języku arabskim i nie powinien być tłumaczony na inne języki, by tłumaczenie nie wypaczyło tego, co Bóg chciał przekazać Mahometowi. Jednak współcześnie praktyka jest taka, że w wielu krajach Koran wydaje się dwujęzycznie — w języku arabskim i używanym w danym kraju. Biblii i Tory muzułmanie właściwie nie czytają i nie mają tych ksiąg w domu.

### *Wysłannicy Boga i prorocy*

Od zarania ludzkości Bóg przysyłał ludziom swoich posłańców. Przekazywali oni ludziom zasady wiary w Boga i ostrzegali ich przed popełnianiem grzechów. Muzułmanie uznają wszystkich proroków uznawanych przez judaizm

i chrześcijaństwo, tylko inaczej ich przedstawiają. Wysłannik tym różni się od proroka, że przynosi „księgę”, prócz tego, że tak jak prorok głosi Słowo Boże. Wysłannikami Boga byli Mahomet, Jezus (po arabsku Isa) i Mojżesz (po arabsku Musa).

### ***Dzień Sądu Ostatecznego, raj i piekło***

Śmierć według islamu jest czymś nieuniknionym, ale nie jest końcem ostatecznym. Jest przejściem do innego życia. Śmierć nie jest zła, jest nawet uważana za zjawisko pozytywne — powrót do Boga. Człowiek jest zabierany z ziemi przez anioła śmierci, który oddziela duszę od ciała i zabiera ją do Boga. Jeśli Bóg wybaczy człowiekowi grzechy, dusza wraca do ciała, jeśli nie, wraz z innymi duszami czeka na męki piekielne. Zmartwychwstanie nastąpi dopiero na końcu istnienia wszechświata. Wtedy ludzie powstaną z martwych, by udać się na Sąd Ostateczny, który jest tak samo nieunikniony jak śmierć i koniec świata. Ludzie zgromadzą się przed tronem bożym i będą zdawać Bogu, w obecności aniołów i proroków, relację ze swych uczynków. Aniołowie otworzą księgi złych i dobrych uczynków, w których zapisywali wszystkie ludzkie czyny. Na boskiej wadze zostanie zważona dobroć i sprawiedliwość każdego człowieka, po czym Bóg niezwłocznie każdego osądzi. Ostatnim „egzaminem” będzie most nad piekłem, cienki jak włos, którym przechodzić się będzie do raju. Grzesznicy spadną z niego prosto w ogień piekielny, a dobrzy ludzie dotrą do bram raju.

Islam uznaje również coś w rodzaju czyśćca — tam znajdą się ludzie, których złe i dobre uczynki się równoważą. W czyścicu dusze będą przebywały, dopóki nie odpokutują swoich grzechów — wtedy mają szansę dostać się do nieba.

Raj jest nagrodą za dobre uczynki. Przedstawiany jest jako ogród. Są w nim rzeki z najczystsą wodą, a także strumienie mleka, miodu i wina, którego spożywanie na ziemi było zabronione. Ludzie w raju noszą pięknie zdobione szaty, mogą odpoczywać na brokatowych dywanach i wyściełanych poduszkami łóżkach. Usługują im hurysy (mężczyznom) i piękni młodzieńcy (kobietom).

Piekło to miejsce wiecznej kary dla grzeszników potępionych na Sądzie Ostatecznym. Cechą charakterystyczną piekła jest wszechobecny i trawiący wszystko ogień i żar.

## **Pięć filarów wiary**

Każdy muzułmanin ma do wypełnienia określone obowiązki. Są nimi:

- 1) wyznanie wiary w jednego Boga (*szahada*);
- 2) modlitwę (*salat*);
- 3) post (*saum*);
- 4) jałmużnę (*zakat*);
- 5) pielgrzymkę do Mekki (*hadźdż*).

### **Wyznanie wiary w jednego Boga (szahada)**

Szahada to formuła, powtarzana w rozmaitych sytuacjach, która jest potwierdzeniem dwóch dogmatów wiary: „Nie ma innego bóstwa prócz Boga (arab. Allaha), a Mahomet jest jego wysłannikiem”. Jej wypowiedzenie w obecności świadków jest warunkiem zostania muzułmaninem.

### **Modlitwa (salat)**

Każdy muzułmanin powinien odmawiać modlitwę pięć razy dziennie o wyznaczonych porach dnia: przed wschodem słońca, w południe, po południu, przed zachodem słońca i w nocy. Dokładna godzina zależy od pory roku i położenia geograficznego. Dodatkowo w krajach muzułmańskich o porach modlitwy przypomina *azan*, czyli wołanie muezina z wieży minaretu. Modlitwę można odmawiać wszędzie, nie trzeba w tym celu koniecznie iść do domu modlitwy czy meczetu. Miejsce modlitwy powinno być uprzątnięte, muzułmanin modli się bez butów. Do modlitwy, w czasie której bije pokłony, muzułmanin używa maty lub modlitewnego dywanika. Nie wolno odmawiać modlitwy w miejscach nieczystych, takich jak cmentarz, rzeźnia, śmietnik czy łaźnia. Przed modlitwą należy się umyć wodą lub piaskiem.

Dla muzułmanów szczególne znaczenie ma modlitwa piątkowa, odmawiana w piątek w południe podczas wspólnych, uroczystych modłów całej gminy. Piątek jest dla muzułmanów najważniejszym, świętym dniem tygodnia i jest to dzień wolny od pracy. W islamie kobiety i mężczyźni modlą się osobno, gdyż wspólna modlitwa mogłaby odwracać uwagę od Boga i kierować ją ku ziemskim przyjemnościom związanym z obecnością osoby płci przeciwnej.

### ***Post (saum)***

Post jest jednym z obowiązków każdego dorosłego muzułmanina. Post odbywa się w ramadanie, dziewiątym miesiącu kalendarza arabskiego. Nie wolno w czasie jego trwania jeść ani pić od wschodu do zachodu słońca. Dzięki postowi w ramadanie człowiek oczyszcza się z grzechów i występków. W poście nie powinni brać udziału ci, którym post mógłby zaszkodzić, czyli np. kobiety w ciąży, osoby chore, starsze czy też małe dzieci. Dzieci nastoletnie zazwyczaj biorą już udział w poście. Po zachodzie i przed wschodem słońca można jeść i pić. Post był dużym wyrzeczeniem, jeśli weźmiemy pod uwagę pustynny klimat Arabii.

### ***Jałmużna (zakat)***

Jałmużna to właściwie podatek na biednych. Zasady obowiązkowej jałmużny są zapisane w Koranie i dodatkowo regulowane są przez prawo muzułmańskie. Każdy muzułmanin, którego na to stać powinien oddawać część swoich dochodów, które przeznacza się dla biednych, sierot, wdów i wszystkich ludzi potrzebujących wsparcia. W czasach współczesnych jest to 2,5% dochodów, dawniej było to 10% plonów. Oprócz obowiązkowej jałmużny muzułmanie mogą i często oddają jałmużnę dobrowolną.

### ***Pielgrzymka do Mekki (hadżdż)***

To obowiązek, który każdy muzułmanin powinien wypełnić przynajmniej raz w życiu, jeśli posiada ku temu odpowiednie warunki (zdrowie i fundusze). Dokładne warunki, jakie musi spełnić muzułmanin podczas pielgrzymki do Mekki określają przepisy prawa muzułmańskiego, na przykład: w pielgrzymkę nie powinny udawać się kobiety, które nie mają prawnego opiekuna. Osoby, które nie są w stanie osobiście odbyć pielgrzymki, mogą wysłać kogo innego w zastępstwie. Rocznie do Mekki pielgrzymuje około trzech milionów wiernych. Osoba, która odbyła pielgrzymkę, jest w swojej społeczności szczególnie szanowana i otrzymuje tytuł *hadżdżi*. Pielgrzymka do Mekki oczyszcza z grzechów.

# Islam na świecie

## Muzułmanie w Europie

Liczbę muzułmanów żyjących obecnie na świecie szacuje się na ok. 1,2 miliarda. Dokładna liczba wyznawców islamu nie jest znana, gdyż mieszkają w wielu krajach, w których nie przeprowadza się spisów ludności. Muzułmanie mówią kilkudziesięcioma językami. Arabowie to najliczniejsza grupa etniczna wyznająca islam — jest ich ok. 230 milionów i prawie wszyscy (bo aż 96%) są muzułmanami, pozostałe 4% to chrześcijanie. Kolejną, bardzo liczną nacją wyznającą islam są Indonezyjczycy — w Indonezji mieszka prawie 210 milionów muzułmanów. Indonezja jest zresztą największym państwem muzułmańskim. Muzułmanie mieszkają na wszystkich kontynentach, ale państwa z większością ludności muzułmańskiej leżą przede wszystkim w Azji i Afryce i tam też mieszka większa część wszystkich żyjących dziś na świecie muzułmanów. W Europie w kilku krajach muzułmanie stanowią większość: w Albanii, Bośni-Hercegowinie, w Kosowie oraz w Turcji, która leży na dwóch kontynentach. Poza tym w Europie mieszka ponad 40 milionów muzułmanów — głównie na Bałkanach (autochtoni) i we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Holandii, Włoszech i Austrii. Do państw Europy Zachodniej muzułmanie przybyli jako obywatele byłych państw kolonialnych (np. do Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii), jako imigranci z powodów ekonomicznych lub jako uchodźcy.

Językiem liturgicznym, czyli językiem modlitwy, dla wszystkich muzułmanów jest literacki język arabski. Koran został objawiony i spisany po arabsku. Choć język Koranu różni się nieco od współczesnego literackiego języka arabskiego, to w świadomości muzułmanów jest to ten sam język. Według muzułmanów Koran nie powinien być tłumaczony na inne języki, w modlitwie powinien być używany literacki język arabski. Jednak ze względu na to, że większość muzułmanów nie jest Arabami i na co dzień nie używa tego języka, Koran

wydawany jest dwujęzycznie — obok strony po arabsku jest strona w języku używanym w danym kraju.

W codziennym życiu muzułmanie używają bardzo wielu języków. Arabowie w różnych krajach arabskich mówią różnymi dialektami języka arabskiego. Dialekt to pierwszy język, którego dziecko arabskie uczy się w domu. Dialekty nie mają bardzo często formy pisanej, a tylko mówioną. Pozostali muzułmanie, czyli znacząca większość wyznawców islamu, na co dzień używa swoich etnicznych języków.

Państwa z większością muzułmańską bardzo różnią się od siebie, czasem jedyną wspólną cechą jest wyznawana religia. Niektóre z nich są bardzo bogate, jak np. Arabia Saudyjska, Katar, Kuwejt czy Emiraty Arabskie, inne bardzo biedne, np. Etiopia, Somalia czy Sudan. Panują w nich różne ustroje polityczne, od monarchii, przez republikę do państwa teokratycznego, czyli takiego, w którym życie obywateli jest uregulowane przez prawo religijne — takim państwem jest Iran. W części państw z większością islamską nie ma demokracji, w niektórych od lat trwają wojny, jak np. w Czeczenii czy Afganistanie. Jedno z państw z większością muzułmanów, Turcja, chce wstąpić do Unii Europejskiej. O przestrzeganiu praw człowieka, praw kobiet, praw mniejszości również niewiele da się powiedzieć, co byłoby prawdziwe w odniesieniu do wszystkich państw muzułmańskich, prócz tego, że bardzo często nieprzestrzeganie tych praw nie ma wiele wspólnego z islamem, lecz z biedą, złą sytuacją ekonomiczną czy zacofaniem społecznym.

## Muzułmanie w Polsce

Gdy w XIV w. na terenach Królestwa Polskiego i Litwy zaczęli osiedlać się Tatarzy, mieszkało tu już wiele narodów różnych wyznań: prócz Polaków i Litwinów, żyli tu Ukraińcy, Białorusini, Żydzi, Grecy, Ormianie i Niemcy. Osadnictwo Tatarów ściśle wiąże się z podbojami średniowiecznych Mongołów (XIII w.), gdyż to wówczas przybyli oni do Europy Wschodniej w armii Batu-chana. Wiąże się też z powstaniem Złotej Ordy, która była państwem ogromnym, lecz niejednolitym politycznie i religijnie. W wyniku walk o władzę i wewnętrznych sporów przegrani musieli z niej uciekać wraz z całymi rodzinami, klanami i wojskiem. Uciekinierzy ze Złotej Ordy byli pierwszymi osadnikami tatarskimi na ziemiach litewskich połączonych unią z Królestwem Polskim. Część osadników tatarskich to jeńcy, którzy zostali wzięci do niewoli w czasie wojen Książąt

Litewskich ze Złotą Ordą. Duża fala imigracji tatarskiej miała miejsce za czasów panowania księcia Witolda (1392–1439). Wojownicy Dżelal ed Dina, pretendenta do tronu w Złotej Ordzie, walczyli u boku księcia Witolda w bitwie pod Grunwaldem w r. 1410. Po bitwie wielu wojowników osiedliło się na ziemiach litewskich. Wielu Tatarów było właśnie imigrantami — zamieszkali na ziemiach Królestwa Polskiego i Litwy dobrowolnie. Trzeba też powiedzieć, że Polska przyjęła ich bardzo życzliwie — w zamian za pomoc w obronie granic ogromnej wówczas Rzeczypospolitej Tatarzy, otrzymywali ziemię, czyli było to osadnictwo wojskowe. Pierwsze ośrodki tatarskie znajdowały się koło miast litewskich, które były ważnymi ośrodkami politycznymi i gospodarczymi, takich jak Wilno, Troki, Grodno, Nowogródek, Kowno, Mińsk. Takie usytuowanie osad tatarskich zapewniało możliwość szybkiej mobilizacji wojsk na wypadek wojny. Najstarsze wsie tatarskie to: Kołnołary, Kozakłary, Mereszłany, Prudzianny i Sorok Tatarzy. Część ludności tatarskiej na Litwie mieszkała w miastach, trudniąc się rzemiosłem, głównie garbarstwem, furmaństwem (tzn. przewozem ludzi i towarów za pomocą końskich zaprzęgów), hodowlą koni, ogrodnictwem. Zawody te Tatarzy przynieśli ze sobą ze stepu i znad Morza Czarnego, czyli miejsc, w których dawniej żyli. Niektórzy pracowali w służbie przy królu i w poselstwach na Krym i do Turcji jako tłumacze, pisarze i gońcy.

Polska była w XIV i XV wieku krajem tolerancyjnym religijnie, nowi przybysze mogli bez przeszkód zachować swoją religię — islam, i w niej wychowywać dzieci. Dozwolone były małżeństwa z Rusinkami, Litwinkami, Polkami, wyznającymi prawosławie lub katolicyzm. Zakładano cmentarze, na których chowano zgodnie z nakazami islamu. Po otrzymaniu odpowiedniej zgody budowano meczety. Sytuacja muzułmanów pogorszyła się w czasie kontrreformacji — zakazano małżeństw z chrześcijankami, posiadania służby chrześcijańskiej, utrudniano budowę i remont meczetów. W XVI w. Tatarzy zatracili swój rodzimy język i zaczęli używać na co dzień języka, którym mówiło ich otoczenie w przybranej ojczyźnie, tj. języka polskiego, białoruskiego lub litewskiego. W XVII w., w czasie licznych wojen, domy i meczety były rabowane i niszczone, ludność Tatarska zubożała i często odsprzedawała swoje ziemie. Dodatkowo skarb państwa zalegał z wypłatą żołdu chorągwiom tatarskim. Z powodu złej sytuacji prawnej i materialnej muzułmanów w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, kilka chorągwi w 1672 r. zbuntowało się i przeszło na stronę turecką. Jest to tzw. bunt Lipków. Lipkami nazywano Tatarów z Wołynia i Podola. W czasie całej naszej wspólnej historii był to jedyny zatarg Tatarów państwem polskim. Jan III Sobieski w porozumieniu z sejmem, aby pozyskać rozgoryczoną

ludność tatarską, przywrócił Tatarom dawne prawa i zniósł ograniczenia. W zamian za zaległy żołąd nadał w 1679 roku Tatarom nowe ziemie, w Studziance, Kruszynianach, Nietupach, Łużanach, Drahlach, Malawiczach, Bohonikach. Jest to początek osadnictwa tatarskiego w obecnych granicach Rzeczypospolitej Polskiej. W Bohonikach i Kruszynianach w województwie podlaskim meczety i cmentarze, wybudowane przez tych osadników i ich potomków, istnieją i są czynne do dzisiaj. Pełne prawa polityczne Tatarzy otrzymali dzięki Konstytucji 3 Maja, która zniosła ograniczenia w dostępie Tatarów do piastowania ważnych stanowisk. Tatarzy brali także udział w konfederacji barskiej, broniąc niepodległości Polski za czasów jej ostatniego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego. Uczestniczyli we wszystkich powstaniach i zrywach niepodległościowych po rozbiorach. Czynnie wspierali działania niepodległościowe Polski — działaczem niepodległościowym i bliskim współpracownikiem Józefa Piłsudskiego był Aleksander Sulikiewicz. Brał udział w tworzeniu Polskiej Partii Socjalistycznej, przemycał do Polski nielegalną literaturę. W 1900 r. zorganizował ucieczkę Józefa Piłsudskiego ze szpitala Świętego Mikołaja w Petersburgu. Zginął w 1916 r. jako żołnierz I Brygady Legionów.

Okres międzywojenny był bardzo dobrym czasem dla islamu w Polsce — nastąpił wówczas rozkwit działalności religijnej i kulturalnej. W 1925 roku powołano funkcję muftiego, który kierował i dziś znów kieruje życiem religijnym społeczności muzułmańskiej. W tym samym roku utworzono również Muzułmański Związek Religijny skupiający wszystkich muzułmanów w Polsce, oraz Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. ZKOTRP starał się o poprawę sytuacji materialnej, wspierał i rozwijał życie kulturalne społeczności polskich muzułmanów. Wydawane były książki i czasopisma. Kilku uczniów muzułmańskich wysłano na naukę do Jugosławii i Egiptu. W okresie międzywojennym polscy muzułmanie podróżowali do krajów arabskich, Turcji i Indii, gdzie spotykali się ze znanymi osobistościami świata islamu. Brali udział w nawiązywaniu kontaktów dyplomatycznych przez Polskę z krajami muzułmańskimi. W latach trzydziestych odżyła wśród Tatarów tradycja służby wojskowej. W 1933 roku utworzono tatarskie drużyny Związku Strzeleckiego. Od 1936 roku, wszystkich muzułmanów poborowych zaczęto przydzielać do I szwadronu 13. Pułku Ułanów Wileńskich. Jednostka ta wzięła udział w kampanii wrześniowej 1939 roku.

Zmiana wschodnich granic Polski po II wojnie światowej zmieniła sytuację Tatarów w Polsce, gdyż większość wielowiekowych osad tatarskich pozostała na terenie Białorusi, Litwy i Ukrainy. Sama społeczność muzułmańska również

się zmieniała; w czasie wojny zginęła lub wyemigrowała znacząca część inteligencji, ludzie przenosili się ze wsi do miast. Nadto, część muzułmanów przeniosło się w 1945 roku na ziemie zachodnie, do Gdańska, Gorzowa Wielkopolskiego, Szczecina, Oleśnicy, Piły. W latach sześćdziesiątych jednak wielu z nich wracało na wschód Polski, głównie do Białegostoku. W 1947 roku reaktywowano Muzułmański Związek Religijny. Po wojnie pozostały trzy gminy wyznaniowe na terenie Polski — w Kruszyńnianach, Bohonikach i w Warszawie. Z czasem powstały nowe gminy w największych skupiskach muzułmanów: w Białymstoku, Gdańsku i Gorzowie Wielkopolskim. Działalność kulturalna i kontakty ze współwyznawcami za granicą były ograniczane przez władze PRL, co wpłynęło negatywnie na życie kulturalne i religijne polskich muzułmanów. Powoli zniknęły tradycyjne zawody, jak garbarstwo i rolnictwo, muzułmanie polscy zawodowo przestali się odróżniać od ludności polskiej innych wyznań. Tatarzy polscy tracili niektóre własne obyczaje i coraz bardziej upodabniali się do ogólnej ludności polskiej, z którą na co dzień mieli kontakt.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych do Polski zaczęli napływać imigranci — muzułmanie z Bliskiego Wschodu. W większości byli to studenci z krajów arabskich, z którymi Polska była w dobrych stosunkach. Większość z nich po zakończeniu studiów wracała do swoich rodzinnych krajów, jednak niektórzy pozostawali w PRL na stałe, gdyż tu rozpoczęli pracę lub założyli rodzinę.

Przemiany ustrojowe w 1989 roku rozpoczęły nowy trwający do dziś okres w dziejach islamu na ziemiach polskich. Do Polski zaczęli przyjeżdżać muzułmanie z różnych krajów (najczęściej z krajów arabskich, Turcji i Bośni) nie tylko na studia, ale również po to, by tu pracować i mieszkać. Wielu przyjezdnych uznawało Polskę za dobry kraj do otwarcia własnego biznesu. Liczba „nowych” muzułmanów szybko przewyższyła liczbę Tatarów. Są to muzułmanie z różnych stron świata, których bardzo często z Tatarami łączy tylko wiara, a różni praktycznie wszystko — łącznie z kręgiem kulturowym, do którego należą. Muzułmańscy imigranci są najbardziej widoczną grupą muzułmanów w Polsce — odróżniają się od typowych Polaków bardziej niż Tatarzy (czasem są np. ciemnoskórzy) a ponadto, mimo że jest ich mniej, są bardziej widoczni niż przebywający w ośrodkach uchodźcy. Imigranci najczęściej przyjeżdżają tu całymi rodzinami lub zakładają tu rodziny, żeniąc się z Polkami. Zazwyczaj tu pracują, często prowadzą własny biznes, najbardziej widoczne są restauracje czy bary z kuchnią turecką czy arabską, popularnie określane mianem „keba-

bów” czy barów „U Turka”. Imigranci uczą się dość szybko polskiego, a ich dzieci chodzą do polskich szkół.

Uchodźcy to kolejna grupa muzułmanów, która po 1989 roku zaczęła przybywać i nadal przybywa do Polski. Uchodźcy, którzy starali się o azyl w naszym kraju w większości byli muzułmanami z Bośni, z Afganistanu, czy z Iraku, a w ostatnich latach ponad 90% osób starających się o azyl pochodziło z Czeczenii. Ich sytuacja jest zupełnie inna niż muzułmanów, którzy przybyli do nas z wyboru. Po pierwsze, opuścili swój kraj z przymusu — pod groźbą śmierci, prześladowań, wojny. Najczęściej nie mają pieniędzy ani żadnego dobytku. Nie mają pomysłu na to, co by chcieli w Polsce robić. Uciekli, bo ich życie było zagrożone i nie mieli innego wyjścia. Nie są przygotowani do życia w innej kulturze. Zazwyczaj przybywają całe rodziny lub jedno z rodziców wraz z dziećmi. Potrzebują pomocy różnego rodzaju — finansowej, psychologicznej, prawnej, lekarskiej, edukacyjnej, językowej. Potrzebują też pomocy, by zaaklimatyzować się w całkowicie różnym kulturowo społeczeństwie, o którym zazwyczaj niewiele wiedzą. Niestety, warunki, jakie panują w ośrodkach dla uchodźców, odbiegają od ich oczekiwań. Nie otrzymują takiej pomocy, jaka byłaby im potrzebna — w ośrodkach dla uchodźców mają zapewniony jedynie byt i zupełnie podstawową opiekę. Są wprawdzie bezpieczni, ale nie żyją normalnie — nie pracują, nie mają domu ani swojego miejsca, nic od nich nie zależy — ani to, gdzie się znajdą, ani co będą jedli, ani sposób, w jaki spędzać będą wolny czas czy kształcić dzieci.

### **Religia, tradycje i obyczaje polskich Tatarów — muzułmanie jako część polskiej kultury**

Polscy Tatarzy, pierwsi imigranci wyznający islam, to sunnici, wyznawcy hanafickiej szkoły prawnej. Na ich przykładzie można prześledzić pozytywny przykład integracji ze społeczeństwem polskim z jednej strony, i zachowaniem odmienności religijnej i kulturowej z drugiej. W wierzeniach Tatarów zachowały się pewne elementy wierzeń przedmuzułmańskich, koczowniczych ludów tureckich. Widać w nich wpływ wierzeń chrześcijańskich i pogańskich. Jednak zarówno wiara, jak i kultura Tatarów należą do kręgu cywilizacji islamu. Doktryna religijna jest taka sama jak w całym islamie, czyli opiera się na pięciu filarach wiary: uznaniu jednego Boga, modlitwie odmawianej pięć razy dziennie, poście w ramadanie, jałmużnie rozdawanej biednym i pielgrzymce do Mekki. Tatarzy mają

natomiast własne zwyczaje dotyczące modlitwy: uważają, że w jej czasie powinny być w domu zasłonięte wszystkie lustra, w których mogliby się odbijać ludzie i obrazy. Po ablucjach, których dokonuje się przed każdą modlitwą, spojrzenie w lustro unieważnia ich dokonanie i należy je powtórzyć. Przekonanie to można tłumaczyć islamskim zakazem przedstawiania i obrazowania ludzkich postaci, ale widać tu także inną tradycję — pobrzmiewa tu stare, ludowe porzekadło: „Nie patrz w lustro, bo diabła zobaczysz”. W piątki modlitwy odprawiane są w meczecie lub w domu modlitwy, a kieruje nimi imam, przez Tatarów nazywany *mołłą*. W czasie modlitwy recytuje się sury z Koranu; modlitwa tatarska zawiera litanie, w której wymieniani są prorocy islamu, od Adama do Mahometa, oraz inne wybitne postaci świata muzułmańskiego.

Pewne różnice widać u Tatarów w traktowaniu jałmużny (*zakatu*), która w kanonicznej postaci islamu jest podatkiem określonej wysokości, obowiązkowym dla wszystkich, których na nią stać. Tatarzy nie praktykują tego zwyczaju. Tatarski zwyczaj, wywodzący się z *zakatu*, nazywany jest *sadogą*. Polega on na rozdawaniu podczas wielkich świąt i uroczystości rodzinnych słodkich bułeczek z rodzynkami i innych słodyczy wśród uczestników uroczystości.

W czasie ramadanu, który w ścisłej formule przestrzegany jest tylko przez niewielu polskich muzułmanów, istnieje pewien zwyczaj, który przypomina katolickie „chodzenie po kołędzie”. W drugiej połowie ramadanu *mołła* odwiedza domy wiernych, odmawia modlitwę w intencji rodziny i otrzymuje od gospodarza datek świąteczny, zwany *fitre*.

Kolejnym filarem islamu jest pielgrzymka do Mekki, którą każdy muzułmanin, którego na to stać, powinien odbyć przynajmniej raz w życiu. Ten wymóg był i jest bardzo trudny do spełnienia przez polskich Tatarów, gdyż na taką wyprawę rzadko kogo było stać. Tatarzy pielgrzymowali zatem do własnych świętych miejsc. Najważniejszym i najbardziej znanym z nich są Łowczyce, w których znajduje się grób świętego Kontusia (Konteja), który, według podań, miał za życia cudowną moc uzdrawiania. Legenda o Kontusiu przetrwała w całości do czasów współczesnych. Kolejnym miejscem „świętym” jest Szorcowa Góra koło Bohonik. Stała tam niegdyś pustelnia bliżej nieznanego człowieka, który — jak uważa Stanisław Kryczyński, znawca kultury tatarskiej — był pustelnikiem chrześcijańskim<sup>1</sup>. Jednym z najcięższych grzechów w islamie jest

<sup>1</sup> S. Kryczyński, *Tatarzy litewscy. Próba monografii historyczno-etnograficznej*, „Rocznik Tatarów Polskich”, Gdańsk 2000, t V, s. 177.

porzucenie wiary. Prawo karze za to śmiercią. Tatarzy uznawali łagodniejsze prawo — karą dla odstępcy był ostracyzm.

Narodziny dziecka w całym świecie islamu nie są szczególnie uroczyście ani hucznie obchodzone. Dziecko zostaje zarejestrowane przez kadiego w meczecie. Symbolicznym włączeniem do wspólnoty muzułmańskiej jest nadanie mu imienia. Ceremonia odbywa się w domu rodziców. Dziecko się jest kąpane, a następnie układane na stole, na którym kładzie się również Koran, chleb, miód, ser i sól oraz zapala dwie świece. Imam odmawia specjalną modlitwę i trzykrotnie powtarza imię właśnie nadawane dziecku, by zapamiętało je do Dnia Sądu Ostatecznego. Następnie, trzymając dziecko za palec wskazujący, imam siedmiokrotnie wypowiada *szahadę*, czyli muzułmańskie wyznanie wiary. Do prawego ucha śpiewnie wypowiada słowa *azanu*, czyli wezwanie na modlitwę, a do lewego ucha *kamę*, czyli wezwanie do modlitwy. Cały obrzęd kończy specjalna modlitwa.

Obrzezanie mężczyzn jest bardzo szeroko rozpowszechnionym obyczajem w islamie. Nie jest to jednak obowiązek religijny, lecz zalecenie. W XX w. polscy Tatarzy praktycznie odstąpili od tego obyczaju.

Ważnym dogmatem jest dla muzułmanów wiara w anioły, szatany i inne duchy. Tatarzy inaczej dzielą duchy niższe, czyli dżiny, które bywają zarówno dobre, jak i złe. Dobre duchy nazywają dżynejami, a złe fierejami. Fiereje szkodzą ludziom. Tatarzy uważają, że każdy żyjący człowiek ma swojego fiereja, który może na nich sprowadzić chorobę. Fiereje mieszkają na pustkowiach, cmentarzach, uroczyskach, błotach, w ciemnicy, w lasach, w opuszczonych kościołach i cerkwiach. Przechodząc koło takich miejsc, dobrze jest odmówić modlitwę. Złe duchy wychodzą ze swych legowisk po zmierzchu, nie powinno się wtedy wypowiadać ich nazw i imion. Za najgroźniejsze wśród złych duchów Tatarzy uważali diabły. Diabły najczęściej przybierały postać ludzką. I Tatarzy, i chrześcijanie, uważali, że diabły czyhają na dusze umierających. W tatarskich i chrześcijańskich podaniach przewija się wątek walki anioła z diabłem przy łożu chorego czy umierającego człowieka.

Obyczaje pogrzebowe Tatarów różnią się od typowej ceremonii tym, że w typowym, muzułmańskim pogrzebie nie powinny brać udziału kobiety. Natomiast u Tatarów zakaz ten nie jest ściśle przestrzegany. Jest też zwyczaj polegający na wzywaniu do umierającego duchownego, w którym wyraźnie widać wpływy chrześcijańskie. Wezwany przez rodzinę czy krewnych umierającego muzułmanina mołła odczytywał przy łożu chorego specjalne modlitwy (*imany*). Polscy muzułmanie odwiedzają swoich zmarłych również w Zaduszki, choć jest

to sprzeczne z muzułmańskim prawem. Przeniknęły również do obyczajów tatarskich typowo chrześcijańskie obyczaje, takie jak ubieranie choinki na Boże Narodzenie czy malowanie jajek na Wielkanoc. Jak piszą Piotr Borawski i Aleksander Dubiński w książce *Tatarzy polscy, dzieje, obrzędy, tradycje*: „Wiele przesądów Tatarzy zapożyczyli od miejscowej ludności chrześcijańskiej: starali się nie uprawiać swoich pól w pierwszą środę po Wielkiej Nocy i po Zielonych Świątkach, aby grad nie zniszczył zboża; nie dawali jeść krowom na Świętego Jana z obawy, by nie straciły mleka. W niektórych obrzędach tatarskich, praktykowanych jeszcze w pierwszej połowie XX stulecia, odnajdujemy ślady starych kultów tureckich [...]. W celu wywołania deszczu Tatarzy składali ofiarę z czarnego barana. Niejednokrotnie w obrzędzie tym uczestniczyli miejscowi chłopci, którzy wierzyli w skuteczność ofiary”<sup>2</sup>.

Wśród Tatarów nigdy nie było praktykowane wielożeństwo, a kobiety nigdy nie zasłaniały twarzy. Nie do końca przestrzegany był i jest zakaz picia alkoholu.

Wspólne dzieje Polaków i Tatarów mogą być przykładem pokojowego współistnienia różnych kultur, które przenikały się, przejmowały od siebie pewne elementy, ale zachowywały własną tożsamość. Zanikł wprawdzie język Tatarów, ale pozostała religia jako wyznacznik ich odrębności jako polskich muzułmanów<sup>3</sup>. Obecność Tatarów w Polsce jest przejawem tolerancji i obustronnej akceptacji różnic kulturowych. Pokazuje też, że możliwe jest współistnienie dwóch odrębnych kultur, których odrębność opiera się na odmienności religii.

## Islam a chrześcijaństwo

Islam jest najmłodszą z trzech monoteistycznych religii i zakłada wiarę w tego samego, jedyne Boga. Oprócz wspomnianych już różnic w stosunku do judaizmu i chrześcijaństwa, inaczej przedstawia pewne wydarzenia, np. ofiarę Abrahama. Według islamu, Bóg kazał Abrahamowi poświęcić pierworodnego syna Izmaela, a nie Izaaka. Odrzuca również niektóre dogmaty (twierdzenia) chrześcijaństwa i judaizmu — dogmat Trójcy Świętej, a także nie uznaje Jezusa za Syna Bożego, tylko za człowieka, który był jednym z wysłanników Boga.

<sup>2</sup> P. Borawski, A. Dubiński, *Tatarzy polscy, dzieje, obrzędy, tradycje*, Warszawa, Iskry 1986.

<sup>3</sup> M. Dziekan, *Historia i tradycje polskiego islamu w Muzułmanie w Europie*, Dialog 2005.

Żydzi i chrześcijanie są uznawani przez muzułmanów za „ludy Księgi”, czyli wierzących w tego samego, jedyne Boga. Nie trzeba ich nawracać ani w żaden sposób prześladować z powodu wyznawanej religii. Jednym z szeroko rozpowszechnionych stereotypów na temat islamu jest nakaz prowadzenia „świętej wojny” przeciwko chrześcijaństwu. Jest to fałszywy stereotyp. Muzułmanin może np. ożenić się z kobietą, która wyznaje judaizm lub chrześcijaństwo, bez konieczności zmiany przez kobietę wyznania. Dzieci narodzone z takiego związku będą muzułmanami, gdyż w islamie wyznanie przyjmuje się po ojcu. Z tego powodu muzułmanka może wstąpić w związek małżeński tylko z muzułmaninem. Współcześnie bywa to często wielkim problemem i przyczyną tragedii wśród imigrantów muzułmańskich w Europie — jeśli młoda muzułmanka z konserwatywnej rodziny poznaje chrześcijanina (często jest to po prostu kolega ze studiów czy z pracy) i chce się z nim związać — rodzina protestuje. Czasem wręcz stara się taki związek uniemożliwić, odsyłając dziewczynę do rodziny w kraju pochodzenia, aranżując małżeństwo z nieznanym, a wybranym przez siebie mężczyzną, a w skrajnych przypadkach wręcz zabijając dziewczynę.

Wracając jednak do początków kontaktów islamu z naszym kręgiem kultowym: islam powstał w VII w., gdy chrześcijaństwo istniało już od ponad 600 lat. Początkowo chrześcijanie uznawali islam za chrześcijańską herezję, a nie za odrębną religię. Islam uznawał wprawdzie niektóre elementy wiary chrześcijańskiej, ale patrząc z chrześcijańskiego punktu widzenia, dramatycznie ją wypaczał. Prócz odrzucenia podstawowych dla chrześcijaństwa dogmatów, przyznawał inne miejsce Biblii, która jest wprawdzie świętą księgą, ale — według muzułmanów — zawierającą błędy i wypaczającą Słowo Boże. Takie stanowisko było dla chrześcijan nie do przyjęcia. Inaczej też muzułmanie wyobrażają sobie Sąd Ostateczny i następujące po nim kary i nagrody. Mahomet przyciągał wiernych obietnicami znaczącej swobody seksualnej już za życia — muzułmanie mogli mieć cztery żony i niezliczoną liczbę nałożnic. Dla chrześcijan zupełnie nie do przyjęcia było i jest wiązanie nagrody za pobożne życie z uciechami cielesnymi po śmierci, podobnie jak nie do przyjęcia był inny model rodziny, obowiązujący w islamie. Świat zachodni nigdy nie uznał seksualności człowieka za na tyle ważną część życia, by stać się ona mogła istotnym elementem światopoglądu religijnego. Chrześcijanie prowadzili przeciw muzułmanom przez 300 lat krucjaty, które miały przemożny wpływ na stosunki islam — chrześcijaństwo.

## Islam a chrześcijaństwo

Stosunek chrześcijaństwa do islamu zaczął się zmieniać w połowie XX w.; uznano wspólne korzenie judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Ale przełomowe znaczenie miał Sobór Watykański II (zakończony w 1965 r.), który otworzył drogę do dialogu międzyreligijnego. Ważna i znacząca była postawa Jana Pawła II wobec islamu — jako pierwszy zwierzchnik Kościoła przekroczył próg meczetu Omajadów w 2001 r.

## Spoleczeństwo w islamie

### Sunnici i szyici

Islam jest jeden, a jego wyznawcy — muzułmanie tworzą jedną wspólnotę (*ummę*) — takie jest stanowisko wszystkich muzułmanów. W islamie nie ma sformalizowanej struktury kościelnej, wszyscy wyznawcy powinni żyć zgodnie z nakazami Koranu i tradycji Proroka. Islam jednak nie jest jednolity — podstawowy podział na sunnitów i szyitów powstał tuż po śmierci Mahometa. Podział dokonał się wprawdzie nie z powodu różnic dotyczących zasad religii, ale z powodów politycznych i prawnych. Po śmierci Mahometa muzułmanie zastanawiali się, w jaki sposób wybrać przywódcę. Część z nich uważała, że następcą Proroka powinien wywodzić się z jego rodziny i dlatego popierała Alego, kuzyna i zięcia Mahometa. Muzułmanie ci zostali nazwani partią Alego (arab. *szī'at Ali*). Ten odłam islamu zwany jest szyizmem. Szyici są w islamie mniejszością, stanowią ok. 10 % ogółu muzułmanów.

Pozostali muzułmanie (ok. 90 %) to sunnici. Nazwa „sunnici” pochodzi od *sunny*, czyli tradycji Proroka, drugiego (po Koranie) ważnego źródła prawa muzułmańskiego. Sunnici uważają, że kalif powinien zostać wybrany spośród najwybitniejszych muzułmanów i nie jest konieczne, by pochodził z rodziny Mahometa. Ich stanowisko zwyciężyło — pierwszym kalifem po śmierci Mahometa został Abu Bakr, przyjaciel i towarzysz Mahometa, ojciec jego ukochanej żony Aiszy, który jednak nie należał do rodziny Proroka. Ali i jego zwolennicy przystali na ten wybór, choć w tradycji szyickiej utrzymuje się, że zostali do tego zmuszeni. Abu Bakr panował tylko dwa lata.

Szyici szczególną czcią otaczają Alego (zginął z rąk jednego ze swoich zwolenników, który uważał, że Ali jest nie dość ortodoksyjny) i jego synów, którzy zginęli z rąk sunnitów. Najważniejsze święto szyickie — *Aszura* — jest obchodzone na pamiątkę męczeńskiej śmierci Al-Husajna, syna Alego i Fatimy. Szyici

często byli prześladowani. Z tego powodu rozwinęli praktykę ukrywania swoich prawdziwych przekonań i udawania, że uznają panujące zasady.

## Prawo w islamie

Prawo w islamie ma inny charakter niż prawo w świecie zachodnim — jest inne niż prawo, do którego jesteśmy przyzwyczajeni we współczesnym świecie. W świecie zachodnim prawo jest stanowione przez ludzi, tymczasem w islamie prawo wywodzi się z boskiego objawienia. Oparte jest na Koranie i nie wolno go zmieniać, gdyż jest wyrazem woli boskiej. Prawo muzułmańskie obejmuje wszystkie sfery życia człowieka — nie tylko związane z religią, ale również z życiem ziemskim. Prawo w islamie ma bardzo ścisły związek z teologią — często decyzje teologiczne mają konsekwencje prawne. Prawo traktowane jest jako nauka, ale również jako etykieta, czyli zbiór wskazówek dla muzułmanów, jak się powinni zachowywać w codziennym życiu. Prawo określano jako ścieżkę, którą powinien kroczyć pobożny muzułmanin. Stąd pochodzi jego nazwa *szariat* (lub *szaria* po arab. „droga”).

Najważniejszym i podstawowym źródłem prawa jest Koran. Zawiera on przepisy dotyczące funkcjonowania społeczności muzułmańskiej, obyczajowości, rodziny i powinności członków wspólnoty. Ale sam Koran nie wystarcza do podjęcia wszystkich decyzji życiowych, nie daje odpowiedzi na wszystkie pytania, jakie człowiek może sobie stawiać. Aby muzułmanie wiedzieli, co należy czynić, by uniknąć grzechu i dokonać właściwych wyborów, potrzebny był jeszcze jakiś wzór do naśladowania. Takim wzorem był i jest dla nich Mahomet, jego postępowanie, sposób życia i dokonywane wybory. Wkrótce po śmierci Mahometa zostały spisane *hadisy*, czyli relacje o czynach, zachowaniach i wypowiedziach Proroka. *Hadisy* składają się na *sunnę*, drugie po Koranie najważniejsze źródło prawa muzułmańskiego. Jeśli Koran i *sunna* nie dostarczają odpowiedzi, co zrobić w danej sytuacji, muzułmanin ma jeszcze jedno wyjście — może zwrócić się do *kadiego* (lub *muftiego*), czyli muzułmańskiego sędziego, teoretyka prawa i znawcy teologii i zapytać go o radę lub poprosić o wydanie opinii. *Kadi* w muzułmańskim społeczeństwie cieszą się dużym autorytetem i rozstrzygają sprawy państwowe, religijne, małżeńskie, dziedziczenia i obyczajowe.

## Państwo w islamie

Tradycja państwa i władzy w islamie sięga samych początków islamu — wywodzi się z pierwszej wspólnoty muzułmańskiej, założonej przez Mahometa w Medynie. Mahomet był przywódcą nie tylko religijnym, ale i politycznym. Rządził z boskiego nadania — jego władza miała więc charakter teokratyczny. Po jego śmierci władzę miał sprawować kalif, czyli „następca Proroka”. Wtedy właśnie wybuchł spór między muzułmanami, czy „następca Proroka” ma być najzaciejszym z muzułmanów, czy też dodatkowo powinien pochodzić z jego rodziny. Ostatecznie zwyciężyli zwolennicy wyboru kalifa spośród najznakomitszych członków społeczności muzułmańskiej.

W organizacji państwa nie ma rozdziału na funkcje religijne i świeckie, tak samo jak nie ma podziału na świecką i religijną sferę życia w islamie. Wszystkie urzędy państwowe, począwszy od kalifa, pochodzą z nadania boskiego.

Ideę całkowitej jedności władzy duchowej i świeckiej udało się wcielić w życie właściwie tylko w pierwszej wspólnocie, na której czele stał Mahomet. W miarę powiększania się państwa muzułmańskiego jedność funkcji świeckich i duchowych była trudna do utrzymania. Już w XI w. kalif sprawował władzę duchową, a wezyrowie świecką.

## Dżihad

Dżihad to jedno z pojęć ze świata islamu, wokół którego narosło we współczesnym świecie najwięcej nieporozumień. Wielu osobom się wydaje, że dżihad to święta wojna prowadzona od stuleci przez muzułmanów przeciw chrześcijaństwu. Jest to nieprawda. Po pierwsze, podstawowym znaczeniem słowa *dżihad* wcale nie jest święta wojna. Po arabsku *dżihad* znaczy „dokładanie starań, podejmowanie wysiłków”. Są to wysiłki i starania na „ścieżce Boga”, podejmowane dla rozprzestrzeniania się islamu oraz po to, by na świecie zapanało dobro i sprawiedliwość, a wykorzenione zostało zło i ucisk. Dżihad dzielimy na większy i mniejszy, i tylko dżihad mniejszy prowadzony jest mieczem. Dżihad większy prowadzi się sercem, językiem i rękoma. Prowadzony sercem to walka z grzechem, pokusami i własnymi słabościami. Prowadzony językiem i rękoma obejmuje szerzenie islamu oraz działania na rzecz gminy muzułmańskiej.

Dżihad mniejszy to obowiązek zbrojnej obrony siebie i własnej rodziny, klanu, plemienia i wszystkich uciskanych ludzi oraz muzułmańskich wartości i sposobu życia, o ile zostały zaatakowane.

Do dżihadu mniejszego społeczność może zostać wezwana. Islam dopuszcza akcję zbrojną w słusznej sprawie. Ale powinna to być walka obronna przeciw atakowi lub uciskowi. Nie wolno pozbawiać wroga środków do życia — zatruwać wody, niszczyć zapasów żywności, palić pól, sadów itp. Nie można atakować obiektów religijnych, a także osób, które się w nich schroniły. Dżihad nie może być prowadzony po to, by nawrócić chrześcijan czy żydów, nawracać można tylko politeistów lub niewierzących. Dżihadem może być wojna z chrześcijanami — np. w czasie krucjat wzywano do dżihadu. Ale dżihadem może być również wojna muzułmańsko-muzułmańska, np. wojna iracko-irańska w latach 80. XX w. była uważana za dżihad. Obie strony wierzyły, że ginący w niej muzułmanie tracą życie w obronie swej religii i idą wprost do nieba. Dżihad, szczególnie mniejszy, nie jest sprawą indywidualną, lecz prowadzony jest wysiłkiem całej wspólnoty.

## Fundamentalizm muzułmański, islam a terroryzm

Wokół terminu „fundamentalizm” również narosło wiele nieporozumień, gdyż tego słowa używa się w kilku znaczeniach. Co to jest fundamentalizm? Jest to postulat powrotu do podstawowych zasad, czyli fundamentów wiary. Fundamentalizm muzułmański narodził się pod wpływem kontaktów świata islamu z Zachodem pod koniec XIX wieku. Myśliciele muzułmańscy spostrzegli, że świat islamu, który we wcześniejszych stuleciach pod wieloma względami był lepiej rozwinięty niż świat zachodni, teraz — czyli w XIX w. — jest na niższym stopniu rozwoju technologicznego i jest znacznie mniej nowoczesny. Przywódcy muzułmańscy postanowili zmienić ten stan rzeczy. Ale, jak to zwykle bywa, nie było zgodności co do tego, jak należy to zrobić. Powstały dwa główne nurty — modernistyczny i fundamentalistyczny. Moderniści postanowili włączyć do cywilizacji muzułmańskiej osiągnięcia Zachodu, unowocześnić islam i dogonić świat zachodni. Natomiast fundamentaliści uważali, że można wrócić do dawnej świetności świata islamu poprzez powrót do fundamentów wiary, odrzucenie wzorów cywilizacji Zachodu i oczyszczenie islamu z obcych naleciałości. Odmian fundamentalizmu w islamie jest wiele — od mniej do bardzo radykalnych, przy czym te ostatnie często są wrogo nastawione do wszystkich

kultur różnych od islamu, a szczególnie do cywilizacji Zachodu. Uważana jest ona za bezbożną — w istocie niekierującą się już wartościami chrześcijańskimi, toteż jej przedstawiciele nie należą już do „ludów Księgi”. Fundamentalisci muzułmańscy odnoszą się również wrogo do własnych rządów i społeczności muzułmańskiej, jeśli uznają, że władze danej społeczności zbyt ulegają wpływom państw zachodnich, utrzymują z nimi niestosownie dobre kontakty, albo współwyznawcy nie są dość pobożni i nie żyją zgodnie z nakazami Koranu. Spośród radykalnych fundamentalistów rekrutuje się większość terrorystów muzułmańskich. Jak już wspomniałam, jest to niewielki procent społeczności muzułmańskiej. Najbardziej znane działające we współczesnych czasach organizacje głoszące postulaty fundamentalistyczne to Bracia Muzułmanie, organizacja która powstała w 1928 roku w Egipcie. Kolejne to: Hamas i Hezbollah, które zdobywają zwolenników, prowadząc działalność edukacyjną i charytatywną, choć w świecie zachodnim najbardziej są znane z działań terrorystycznych. Najbardziej znaną organizacją terrorystyczną ostatnich lat jest Al-Kaida, która przeprowadziła zamach na World Trade Center i Pentagon we wrześniu 2001 roku.

Czy terroryzm wypływa z zasad islamu? Nie wypływa. Islam nakazuje poszanowanie innych religii monoteistycznych. Odbieranie życia jest grzechem, tak samo jak samobójstwo. Ale jeśli spojrzymy na historię polityczną świata i religii (nie tylko islamu), to terror występuje w niej bardzo często. Terrorystami byli *asasyni* — bardzo radykalny odłam szyizmu, działający już w XI w. Zdobyli ponurą sławę, stosując terror, często za cenę swojego życia, wobec tych, których uznawali za przeciwników religijnych i politycznych. Stosowali terror również w stosunku do muzułmanów. Terrorystami byli *thugowie*, wyznawcy hinduskiej bogini Kali — rytualne morderstwa i składanie ofiar należały do ich tradycji. Przez 1200 lat swojej działalności zabili prawie milion osób<sup>1</sup>. Terrorystami byli *zeloci*, Żydzi, którzy mordowali Rzymian okupujących Izrael, ale również Żydów, którzy w jakikolwiek sposób współpracowali z Rzymianami. Terroryzm występował czy też występuje w każdej kulturze, nie jest tylko związany z islamem bardziej niż z jakąkolwiek inną religią. Organizacje terrorystyczne, które działały (a niektóre nadal działają) w Europie, to np. IRA, czyli Irlandzka Armia Republikańska, walcząca o wyzwolenie Irlandii Północnej spod panowania angielskiego. Prócz IRA działały w Europie różne inne organizacje

<sup>1</sup> Piotr Kłodkowski, *Globalny strach Europy*, „Znak” 2004, nr 7–8, Kraków.

#### Fundamentalizm muzułmański, islam a terroryzm

terrorystyczne. Należy jednak przyznać, że od lat 90. XX wieku najczęściej zamachów terrorystycznych przeprowadziły organizacje odwołujące się do nauk islamu. Trzeba jednak zarazem dodać, że najczęściej ofiar ataków terrorystycznych to muzułmanie. Muzułmańskie organizacje terrorystyczne swoje ataki kierują bowiem głównie przeciw swoim współwyznawcom, czyli innym muzułmanom.

## Obyczaje w islamie

### Kobieta i mężczyzna w islamie

Według Koranu mężczyzna i kobieta są równi wobec Boga. Oznacza to, że po śmierci w dniu Sądu Ostatecznego tak samo odpowiedzą za swoje uczynki na ziemi i otrzymają za to karę lub nagrodę. Jednak w życiu doczesnym ich sytuacja nie jest taka sama. Mają różne obowiązki, prawa i powinności. Mężczyzna, ze względu na przypisywane mu cechy, takie jak racjonalność, łatwość podejmowania decyzji, opanowanie, stanowczość i siła fizyczna, powinien się kobietą opiekować. Koran uznaje kobietę za istotę emocjonalną, bezbronną i potrzebującą wsparcia. Dlatego kobieta winna mieć swego opiekuna — mężczyznę. Obowiązkiem ojca, brata, a później męża jest kierowanie życiem kobiety: zapewnienie jej opieki, czuwanie nad jej postępowaniem i ewentualnie korygowanie niewłaściwych postaw. Opieka mężczyzny daje kobiecie poczucie bezpieczeństwa, lecz faktycznie dzieje się to często kosztem wolności i możliwości samodzielnego wyboru drogi życiowej.

Mężczyzna jest głową rodziny, podejmuje najważniejsze decyzje, zarządza pieniędzmi. Cechami uznawanymi za bardzo pożądane u mężczyzny są stanowczość, mądrość, zaradność i zdecydowanie. Swoje kobiety — żonę (żony), córki, siostry, kuzynki — powinien chronić i strzec, gdyż od ich nieskazitelnego, moralnego prowadzenia się zależy jego honor. Cześć kobiety może ucierpieć w kontaktach z obcymi mężczyznami — na zatłoczonej ulicy, w autobusie czy sklepie, dlatego też lepiej, by zawsze był przy niej ktoś, kto może ją ochronić, czyli mężczyzna. Współcześnie, by nie narażać kobiet niepotrzebnie, mężczyźni zazwyczaj sami robią zakupy, załatwiają sprawy urzędowe, starają się, by ich córki nie musiały w godzinie szczytu wracać zatłoczonym autobusem z uczelni itp.

Mężczyzna i kobieta mają się uzupełniać i wspierać. Mężczyzna, opiekując się kobietą, zawsze powinien myśleć o tym, co jest dla niej najlepsze. Opieka mężczyzny obejmuje również odpowiedzialność finansową — kobieta nie ma obowiązku utrzymywać się sama, czy też uczestniczyć finansowo w utrzymaniu rodziny. Mąż powinien zapewnić żonie nie gorszy status materialny niż ten, jakim cieszyła się w domu rodzicielskim. Nie powinien zabraniać żonie pracy zarobkowej, ale też nie powinien jej do niej przymuszać. Zarobione pieniądze są własnością kobiety i nie ma ona obowiązku włączać ich do domowego budżetu. Kobieta w islamie ma bezsporne prawo do swojego majątku, jeśli inaczej nie przewiduje umowa małżeńska; nikomu, ani ojcu, ani mężowi, nie wolno pozbawić jej jakichkolwiek dóbr materialnych. Jest to jednak tylko teoria, która nierzadko rozmija się z praktyką — władza, którą mężczyzna ma nad kobietą ułatwia nadużycia.

W islamie kobieta jest odpowiedzialna za rodzinę i za wychowanie dzieci (chłopcy zazwyczaj dopiero po obrzezaniu przechodzą pod opiekę ojca). Kobieta powinna dbać o męża i dom. Najczęściej dom jest dla niej źródłem satysfakcji i dumy. Mąż nie jest jednak zwolniony z prac domowych, powinien żonie w miarę możliwości pomagać w obowiązkach domowych. Mahomet, jak mówią *hadisy*, sam naprawiał swoją odzież i sprzątał, a każdy muzułmanin powinien brać z niego przykład. Rola kobiety nie jest ograniczona tylko do spraw domowych; islam wysoko ceni wykształcenie i mądrość; dobra żona i matka to kobieta wykształcona i inteligentna.

Islam dopuszcza kary cielesne w stosunku do żony, ale zaleca traktować je jako ostateczność. Zastrzega się, że w żadnym razie mężczyzna nie powinien bić żony na tyle mocno, by miała ślady owego bicia na ciele.

## Rodzina i małżeństwo

Rodzina i małżeństwo mają w islamie olbrzymie znaczenie. W znacznej części muzułmanie żyją w państwach, gdzie jedynym obowiązującym prawem rodzinnym jest *szariat*, czyli prawo oparte na źródłach religijnych, głównie na Koranie. W większości krajów muzułmańskich dozwolona jest poligynia, czyli wielożenstwo mężczyzn, którym wolno mieć do czterech żon. Wielożenstwo jest zabronione na przykład w Turcji i Tunezji. Na marginesie warto zauważyć, że Tunezyjczycy (a nie tylko Tunezyjki) szczytą się obowiązującym od ponad 50 lat zakazem wielożenstwa, a jego twórcę, pierwszego prezydenta kraju, Ha-

biba Bourgibę uważają za „Ojca Narodu”. Większość muzułmanów ma w dzisiejszych czasach tylko jedną żonę, mimo że prawo większości krajów muzułmańskich zezwala na ich większą liczbę.

Rodzina muzułmańska jest patriarchalna — władzę w niej sprawują mężczyźni, ponieważ to mężczyzna ma obowiązek utrzymywać swoją żonę, względnie żony, i ich dzieci. Tradycyjna rodzina muzułmańska jest wielopokoleniowa i wielodzietna. Głową rodziny jest mężczyzna, senior rodu. On podejmuje najważniejsze decyzje, zarządza pieniędzmi i całym rodem. Domem kieruje najstarsza kobieta — matka rodu, powszechnie szanowana i słuchana. W postaci skrajnie tradycyjnej rodzina taka wchłania gospodarstwa żeniących się synów, ich dzieci chowają się razem, a żony pod okiem teściowej pracują razem we wspólnym gospodarstwie domowym. Taka rodzina stara się rozwiązywać problemy wszystkich swoich członków — załatwia im pracę, znajduje żonę czy męża, pomaga w trudnych sytuacjach życiowych. W zamian za to wymaga się od członków rodziny posłuszeństwa i lojalności.

### **Zaręczyny i zawarcie małżeństwa**

Małżeństwo uznawane jest za obowiązek każdego mężczyzny, mającego możliwość utrzymania rodziny i odczuwającego popęd seksualny. Małżeństwo jest niewskazane, jeśli mężczyzna jest biedny i nie stać go na zapewnienie bytu rodzinie. W islamie surowo zakazane są stosunki pozamałżeńskie, cudzołstwo jest bardzo ciężkim grzechem.

Małżeństwo jest kontraktem, cywilną umową między dwojgiem ludzi odmiennej płci, ma jednak też znaczenie religijne.

Małżeństwo tradycyjnie aranżowane jest przez rodzinę. Córce czy synowi wybiera się współmałżonka, najlepiej należącego do tego samego plemienia. Na ogół oczekuje się, że przyszły mąż będzie co najmniej tak bogaty, jak przyszła żona. Warunki kontraktu ślubnego ustalają mężczyźni. O rękę kobiety prosi się ojca lub seniora rodu, i z tą prośbą występuje zazwyczaj ojciec mężczyzny. W kontrakcie małżeńskim można zawrzeć, że mężczyzna nie będzie miał więcej żon, że dzieci w przypadku rozwodu zostają z kobietą; ustala się wysokość *mahr*, czyli daru ślubnego ofiarowywanego kobiecie przez przyszłego małżonka. *Mahr* ma dla niej stanowić zabezpieczenie w przypadku ewentualnego rozwodu. Następnym etapem jest podpisanie kontraktu ślubnego i wpłacenie połowy *mahr* przez rodzinę pana młodego. Nie jest to „kupowanie żony” tylko zabezpieczenie bytu kobiety. Ostatecznym potwierdzeniem zawarcia

małżeństwa jest podpisanie aktu ślubnego (zazwyczaj w dniu wesela) i samo wesele, w którego trakcie panna młoda przenosi się do domu męża.

Małżeństwa czasowe (zw. *muta*) zostały zakazane w sunnizmie, natomiast są dozwolone wśród szyitów. Małżeństwa takie zawierało się zazwyczaj na czas podróży czy dłuższego wyjazdu. Trwały od kilku dni do kilku miesięcy. Jeśli z takiego związku narodziło się dziecko, mężczyzna miał obowiązek łożyć na jego utrzymanie.

### **Wesele**

Wesele jest bardzo ważnym wydarzeniem, zwłaszcza w życiu kobiety — przechodzi ona wtedy ze swej rodziny do rodziny męża. Ceremonii zaślubin przewodniczy *kadi* (sędzia). Po modlitwach młodzi są trzykrotnie pytani o zgodę na małżeństwo. Jeśli młodzi wyrażą zgodę w obecności świadków i podpiszą kontrakt ślubny, *kadi* ogłasza ich mężem i żoną. Uroczystość weselna trwa zazwyczaj kilka dni. Pierwszy wieczór panna młoda spędza w domu swoich rodziców, z zaproszonymi kobietami. Mężczyźni z panem młodym świętują oddzielnie. Połączenie uroczystości następuje, gdy kobiety i mężczyźni z jednej rodziny wraz z narzeczoną udają się do domu pana młodego. Niekiedy wesele odbywa się w specjalnym budynku z osobnymi salami dla kobiet i mężczyzn. Ojciec przewiązuje pannę młodą czerwoną wstążką, którą rozcina mężczyzna z rodziny pana młodego. Dziewczyna pozdrawia rodzinę narzeczonego. Dalsze obchody weselne odbywają się już w domu pana młodego, ale kobiety i mężczyźni nadal bawią się oddzielnie. Obecnie w wielu krajach, szczególnie w miastach, wesela organizowane są na wzór europejski.

### **Rozwód**

Rozwód (*talak*) w islamie dla mężczyzny z prawnego punktu widzenia jest łatwy — wystarczy, że trzykrotnie wyrazi takie życzenie. Jednak rozwód jest uważany w Koranie za najgorszą z dozwolonych rzeczy. Za dozwoloną wprawdzie, lecz za taką, która się Bogu najmniej z dozwolonych rzeczy podoba. Koran zezwala na rozwód tylko w ostateczności, gdy małżonkowie absolutnie nie mogą się ze sobą porozumieć i ich wspólne dalsze życie jest niemożliwe. Kobieta ma również prawo do rozwodu, choć nie jest to takie łatwe, jak w przypadku mężczyzny. Kobieta może domagać się rozwodu, jeśli mąż nie utrzymu-

je jej lub nie dotrzymał warunków kontraktu ślubnego — np. ożenił się ponownie, mimo iż w kontrakcie było zastrzeżenie, iż ona ma być jedyną żoną, albo gdy okaże się, że mąż cierpi na chorobę weneryczną lub inną zakaźną chorobę stanowiącą dla kobiety źródło zagrożenia. Koran zaleca jednak udzielić kobiecie rozwodu także w takiej sytuacji, gdy po prostu nie chce już ona dłużej być z mężem. Mąż nie powinien zatrzymywać żony w małżeństwie wbrew jej woli. Jeśli to mężczyzna decyduje się na rozwód, wypłaca żonie cały *mahr*. Ma on stanowić dla niej zabezpieczenie finansowe. Jeśli to kobieta decyduje się na rozwód bez powodu (np. złamanie warunków kontraktu małżeńskiego przez męża, zagrażająca jej choroba czy widoczne bicie) oddaje *mahr* opuszczanemu mężowi. Kobiety rzadko, szczególnie w tradycyjnych społecznościach, decydują się na rozwód, gdyż jest to źle oceniane przez społeczność.

## Zakazy w islamie

Muzułmanom nie wolno pić alkoholu, używać narkotyków, jeść wieprzowiny, uprawiać hazardu, stosować w biznesie lichwy (czyli pożyczać pieniędzy na procent), oddawać czci bóstwom innym niż jedyny Bóg, ludziom i jakimkolwiek przedmiotom oraz używać strzał wróżbiarskich.

Alkohol, narkotyki i wszelkie środki odurzające są zakazane, gdyż tak jest powiedziane w Koranie. Zakaz ten uzasadnia się tym, że pod wpływem środków odurzających człowiek dużo łatwiej grzeszy. W przedmuzułmańskiej Arabii napoje odurzające były bardzo rozpowszechnione — islam odciął się od tej tradycji.

Zakazane jest również spożywanie mięsa wieprzowego i jakichkolwiek produktów, które mają z nim związek, na przykład smalcu czy też świńskiej krwi. Nawet dotyk wieprzowiny powoduje skalanie. Zakaz ten, podobnie jak w judaizmie, pojawił się prawdopodobnie ze względów zdrowotnych — w tamtejszych warunkach klimatycznych wieprzowina szybko ulega zepsuciu i łatwo zagnieżdżają się w niej drobnoustroje chorobotwórcze. Nie wolno także mużulmanom spożywać mięsa zwierząt, które nie zostały zabite w sposób rytualny, to znaczy nie wykrwawiły się przed śmiercią. Jedynym wyjątkiem jest konieczność ratowania się przed śmiercią głodową.

Lichwa, czyli pożyczanie pieniędzy na procent, jest w islamie zakazana. Uważa się, że lichwa ma wiele złych konsekwencji. Po pierwsze, pieniądze zdobywane bez żadnego wysiłku pogłębiają przepaść między bogatymi a bied-

nymi. Po drugie, lichwa doprowadza do koncentracji kapitału w rękach niewielkiej grupy ludzi.

Homoseksualizm uważany jest za grzech i czyn przeciw naturze, który jako taki podlega karze. Ludzie nie są według islamu homoseksualni z natury, lecz stają się tacy przez środowisko i/lub własny wybór.

## **Obrzędy rodzinne**

### ***Narodziny dziecka***

W islamie nie ma zwyczaju obchodzenia urodzin, dopiero od niedawna zaczęto je świętować w miastach. Natomiast narodzenie dziecka ma duże znaczenie społeczne i jest wydarzeniem wielkiej wagi dla rodziców, zwłaszcza narodziny syna. Urodzenie syna daje kobiecie szczególną pozycję w rodzinie, a mężczyźnie — poważanie w społeczności. Gdy ojcu zakomunikuje się narodziny dziecka, obdarowuje on swoją żonę prezentami. Wydaje też przyjęcie dla rodziny, krewnych i przyjaciół.

### ***Obrzęd nadania imienia***

Nie ma ściśle określonego czasu, kiedy trzeba nadać dziecku imię. Czasem robi się to już podczas przecinania pępowiny, czasem kilka dni później. Często nadawane są pobożne imiona, takie jak Mahomet (arab. *Muhammad*, pers. *Mohammed*, tur. *Mehmet*), Ahmad, Ali, Fatima oraz inne imiona występujące w rodzinie Proroka. Szyjci bardzo chętnie nadają też prócz imienia Ali, imię Husajn. Rodzice mogą używać przydomka z imieniem dziecka: np. ojciec — Abu Ahmad („ojciec Ahmada”), matka — Umm Fatima („matka Fatimy”).

W niektórych krajach nadanie imienia nie jest specjalnie celebrowane. W wielu rodzinach w szóstym lub siódmym dniu po narodzeniu goli się dziecku całą głowę, a włosy waży się i przeznaczają równoważną ich wadze ilość srebra lub złota dla biednych. Zgodnie z tradycją w tym dniu składa się ofiarę z jagnięcia lub koźlęcia. W czterdziestym dniu po położeniu matka przechodzi obrzęd oczyszczenia, co jest okazją do kolejnego świętowania. Według przepisów Koranu dziecko powinno być karmione piersią dwa lata.

### ***Obrzezanie***

Obrzezanie mężczyzn praktykuje się w niemal całym świecie muzułmańskim, chociaż Koran o nim nie wspomina. Nie jest to nakaz religijny, jak w judaizmie. Wiek, w którym dokonuje się obrzezania jest różny zależnie od kraju i waha się między siódmym dniem a czternastym rokiem życia. Zabiegu dokonuje lekarz lub specjalnie przygotowany do takich czynności rzeźnik. Obrzezanie włącza chłopca do społeczności wiernych, zostaje on też tym samym uznany za mężczyznę. Jest to ważne, rodzinne święto. Chłopcy, którzy mają zostać obrzezani, odróżniają się strojem — są ubierani w białe, długie koszule. Potem następuje sam obrzęd obrzezania. Po nim jeszcze przez kilka dni chłopiec chodzi ubrany w ten strój. Wszyscy, którzy widzą tak ubranego chłopca, pozdrawiają go, dają mu słodycze i pieniądze. Polscy Tatarzy odstąpili od tego zwyczaju.

### ***Śmierć i pogrzeb***

Śmierć w świetle islamu nie jest czymś złym. Jest traktowana jako przejście do drugiego życia pod bezpośrednią opiekę Boga. Nie jest też następstwem grzechu ani karą dla człowieka. Zmarłego obmywa się, recytując przy tym Koran. Następnie ciało owija się w biały całun i przenosi do meczetu lub na cmentarz, a pogrzeb zazwyczaj odbywa się w ciągu 24 godzin od śmierci. Ciało niosą zmieniający się żałobnicy. Zmarłego chowa się tak, by leżał na prawym boku, a twarz miał zwróconą w kierunku Mekki. Jednak w wielu krajach, zwłaszcza europejskich, muzułmanie chowają swoich zmarłych także w trumnach. Nie ma zwyczaju zdobienia grobu kwiatami ani zapalania na nim świec. Przez czterdzieści dni rodzina zmarłego recytuje w meczecie Koran, a także rozdaje jedzenie biednym i potrzebującym.

## Dlaczego boimy się islamu?

Polska jest jednym z krajów Unii Europejskiej, a to oznacza, że nasze kontakty z ludźmi mówiącymi innym językiem, o innym kolorze skóry, wyznającymi inną religię, należącymi do innego kręgu kulturowego, czy też mającymi inne obyczaje i wierzenia będą znacznie częstsze niż w ostatnich dziesięcioleciach. Polacy częściej też wyjeżdżają za granicę — pracują, studiują, uczą się, spędzają wakacje. Dużo więcej niż dawniej obcokrajowców przyjeżdża do Polski — najwięcej turystów, ale wiele osób wybiera Polskę jako kraj, w którym chciałoby zamieszkać. Zwiększona migracja, czyli przemieszczanie się ludności nie jest zjawiskiem przejściowym, lecz konsekwencją przystąpienia Polski do UE. Musimy przyjąć do wiadomości, że będziemy społeczeństwem coraz bardziej zróżnicowanym kulturowo, wyznaniowo i etnicznie, i powinniśmy się do tego przygotować. Wiele konfliktów i nieporozumień rodzi się z braku wiedzy. Gdy tej wiedzy brakuje, wiele osób buduje swoje opinie na podstawie nieprawdziwych wyobrażeń, stereotypów czy przesądów. Boimy się tego, czego nie znamy. Tak też jest z islamem — znaczna część naszego społeczeństwa boi się islamu i muzułmanów, gdyż kojarzą się tylko z terroryzmem, wojną i fanatyzmem religijnym. Zanim podejmiemy decyzję, czy trzeba bać się islamu, najpierw warto go poznać. Pewne jest, że nie wszyscy muzułmanie są groźni i niebezpieczni — prawie 600 lat wspólnej historii z Tatarami pokazuje nam to dobitnie. Jednak islam rzadko kojarzy się Polakom z Tatarami — znacznie częściej z terrorystami czy choćby z imigrantami czy uchodźcami, dla których nie do końca widzimy miejsce w naszym społeczeństwie. Współcześnie, obraz islamu kształtują głównie media, które niestety wspominają o islamie, gdy dzieje się coś złego. Obraz, jaki sobie budujemy na podstawie relacji mediów wyolbrzymia liczbę patologii i zagrożeń ze strony islamu. Dodajmy, że media nie ponoszą całej winy za negatywny obraz tej religii rozpowszechniony w naszym spo-

łeczeństwie; negatywnymi stereotypami i uprzedzeniami kierowaliśmy się znacznie wcześniej.

## Wizerunek islamu i muzułmanów w Polsce

Obraz muzułmanów, świata arabskiego, czy szerzej, całego islamu, jaki rozpowszechniony jest w Polsce, w znacznym stopniu oparty na uprzedzeniach i negatywnych stereotypach. Większość społeczeństwa postrzega muzułmanów jako ludzi prymitywnych, fanatycznie przywiązanych do swej religii i skłonnych dla niej poświęcić życie; ponadto wrogo nastawionych do kultury zachodniej i źle traktujących kobiety. Taki wizerunek islamu potwierdzają badania i sondaże. Na pytanie: „Z czym kojarzy się Polakom słowo „islam”?” najwięcej osób, bo dwie trzecie pytanym, odpowiedziało neutralnie — „islam kojarzy mi się z religią”. Jednak prawie wszystkie pozostałe odpowiedzi były negatywne: islam kojarzył się z: „terrorem i terroryzmem”, „z wojną”, „z Osamą bin Ladenem”, „z fundamentalizmem i fanatyzmem”, „z agresją i przemocą”, „z biedą i zacofaniem”, „z talibami”. Tylko 2 osoby na 100 miały pozytywne skojarzenia — islam kojarzył się im z kulturą orientalną lub arabską<sup>1</sup>.

Taki obraz islamu rozpowszechniony jest nie tylko w Polsce, ale w całej Europie, i to od bardzo dawna. Jest silnie związany z historią kontaktów chrześcijaństwa z islamem. Pierwszym powodem niechęci Europejczyków w stosunku do islamu było to, iż islam był uważany za herezję, która zawiera pewne elementy chrześcijańskie, lecz niebezpiecznie je wypacza. Drugim ważnym powodem były muzułmańskie podboje. Potęga militarna muzułmanów przeraziła Europę — w VIII w. muzułmanie opanowali Hiszpanię i dotarli niemal do serca Francji. Strach ten spotęgowały dodatkowo najazdy tatarskie i tureckie. W czasach współczesnych lęk przed najezdami zamienił się w lęk przed islamskim terroryzmem. Lęk ten w dużym stopniu podtrzymują media. Islam rzadko jest przedstawiany w mediach pozytywnie — zazwyczaj pisze się czy mówi o terroryzmie islamskim, o fundamentalizmie, o upośledzonej pozycji kobiet, zacofaniu i wrogim nastawieniu do zachodniego kręgu kultury.

---

<sup>1</sup> Z czym kojarzy się Polakom słowo „islam”, „Omnibus”, TNS OBOP, Warszawa 2001, <http://www.tns-global.pl/archive-report/id/1132>.

## Straszenie islamem

Czy jednak islam jest tak groźny, jak go pokazują media? Chrześcijańscy teologowie od początku krytykowali islam za używanie siły w propagowaniu wiary, choć zarazem ci sami teologowie zdecydowanie popierali krucjaty, czyli obronę i krzewienie wiary za pomocą miecza. Z punktu widzenia muzułmanów to krzyżowcy byli wojownikami gotowymi na śmierć w imię swojej religii i groźnymi najeźdźcami. Kraje muzułmańskie przez stulecia były koloniami europejskimi. Europa przez wiele wieków miała zdecydowaną przewagę technologiczną nad krajami muzułmańskimi i była od nich bogatsza. W gruncie rzeczy, to islam miał powody, by bać się Europy, a nie odwrotnie. Dopiero znalezienie wielkich złóż ropy naftowej na terenie krajów arabskich wyrównało nieco tę dysproporcję.

W czasach współczesnych dawnych wojowników muzułmańskich zastąpili islamscy fundamentaliści i terroryści. Terroryści i fanatycy religijni w islamie istnieją i szczególnie terrorystów bać się należy. Ale nie powinno się negatywnych cech terrorystów i skrajnych fundamentalistów rzutować na wszystkich muzułmanów. Wielu ludzi boi się islamu, gdyż wyolbrzymiana jest skala islamskiego terroryzmu — istnieje niesłuszne przekonanie, że stanowią oni znaczną część wszystkich muzułmanów. Prawdziwe dane są następujące: fundamentaliści stanowią 5–8% wszystkich muzułmanów, a terroryści to z kolei zaledwie 3–10 proc. całej liczby fundamentalistów<sup>2</sup>. Wynika z tego, że liczba muzułmanów, którzy naprawdę są dla nas groźni, czyli terrorystów, waha się od 0,15 do 0,8% populacji. Należy więc oddzielić strach przed terrorystami, których spotkamy — podkreślmy to — tylko wtedy, jeśli będziemy mieli wyjątkowego pecha, od nieuzasadnionego, pozbawionego racjonalnych podstaw lęku przed islamem i muzułmanami.

Lęk przed islamem wzrósł po tragicznych wydarzeniach 11 września 2001 roku. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż nagle muzułmański terroryzm niebezpiecznie się do nas przybliżył i zwiększyła się jego skala. Jak to możliwe, że garstce ludzi udało się uderzyć w najpotężniejsze mocarstwo świata? Skoro jednak jest to możliwe, to terroryści mogą być wszędzie — przebiega — najkrócej mówiąc — linia tego rozumowania. Faktycznie, terroryści mogą być wszędzie, ale należy pamiętać, że jest ich niewielu. Poza tym winą za terroryzm nie

<sup>2</sup> J. L. Esposito, *Unholy war. Terror in the name of Islam*, Oxford-New York 2002.

można obarczać całej kultury muzułmańskiej. Pod gruzami World Trade Center zginęło także wielu muzułmanów.

Często uważamy, że świat muzułmański jest zacofany i tkwiący niemal w średniowieczu<sup>3</sup>. Przyjmuje się, że winien jest temu islam, który koncentruje się na obowiązkach religijnych i nie docenia postępu i rozwoju nauki oraz technologii. Dopiero ostatnio zaczęto dostrzegać, że jedną z przyczyn zacofania wielu muzułmańskich społeczeństw są uwarunkowania społeczno-ekonomiczne, w jakich się te kraje znalazły, a nie świadoma polityka ich przywódców odcięcia się od nowoczesności. Zauważono też, że do biedy i zacofania wielu krajów muzułmańskich przyczyniły się lata wyzysku kolonialnego ze strony państw europejskich.

### **Stosunek społeczeństwa polskiego do obcych — muzułmanie w oczach Polaków**

Wspominaliśmy wcześniej o tolerancji Polaków w stosunku do Tatarów, historycznej, polskiej mniejszości muzułmańskiej. Nasza wspólna historia układała się i układa wzorowo. Niemniej jednak w ciągu ostatnich kilkunastu lat sytuacja w Polsce się zmieniła. Obecnie większość muzułmanów w Polsce stanowią uchodźcy i imigranci. Postawę, jaką przyjmuje wobec nich społeczeństwo najlepiej pokazują badania. Badania, na które tu się powołuję, zostały przeprowadzone w 2007 i 2008 roku przez Centrum Badania Opinii Społecznej. Są to badania *Przejawy dystansu społecznego wobec innych narodów i religii oraz Stosunek do innych narodów*. „Stosunek do innych narodów” jest badany przez CBOS od początków lat 90. Badacze starają się określić, jakie narody są lubiane przez Polaków, a jakie nie. W zależności od rozwoju wydarzeń na świecie, napływu do Polski obcokrajowców dodawane są kolejne grupy narodowe i etniczne, np. Arabowie zostali dodani po pamiętnym roku 2001. Respondenci posługują się skalą od +3 — maksymalnej sympatii do -3 — maksymalnej niechęci, 0 oznacza obojętność. Największą sympatią darzymy Włochów, Czechów, Hiszpanów, Słowaków i Anglików — sympatię do nich deklaruje ponad połowa badanych. Lubimy też, choć nieco mniej inne narody Europy: Węgrów, Francuzów, Irlandczyków, Greków, Holendrów, Norwegów, Szwedów, Duńczyków, naszych naj-

<sup>3</sup> A. Marek, *Obraz islamu i Arabów w wybranych tytułach opiniotwórczych prasy polskiej w 2001*, „Bliski Wschód, społeczeństwo — polityka — tradycje” nr 1, Warszawa 2004, s. 129–146.

bliższych sąsiadów Litwinów, a także Amerykanów. Jedyny naród azjatycki, który znalazł się w tej grupie to Japończycy. Sympatię do tych narodów zadeklarowała prawie połowa badanych i jednocześnie najmniejszą niechęć — mniej niż 20% badanych. Zarazem wobec Turków, Arabów, Rosjan, Rumunów i Romów wyraźnie przeważa niechęć. W stosunku do Arabów i Romów jest ona dwukrotnie częściej deklarowana niż sympatia. Imigranci muzułmańscy, którzy przyjeżdżają do Polski to w przeważającej większości Turcy i Arabowie (z różnych krajów arabskich z Azji i Afryki Północnej). To, co można uznać za pozytywne, to fakt, że w porównaniu do badań z lat poprzednich, wskaźnik niechęci do „nie lubianych” narodów spada — niechęć, nawet do Arabów, którzy od lat są najmniej lubiani, deklaruje dwa razy mniej respondentów niż 5 lat temu.

Obraz uzupełnia badanie „przejawów dystansu społecznego wobec innych narodów”. Dystans społeczny jest tu rozumiany jako gotowość do wchodzenia w bliskie relacje z przedstawicielami danej nacji czy wyznania. Dla określenia dystansu wobec innych narodów za najmocniejszy wskaźnik uważa się pytanie o stosunek do małżeństwa syna lub córki z osobą wybranej narodowości lub wyznania. Tu widać bardzo wyraźnie, że Polacy najbardziej dystansują się wobec wyznawców islamu. Ponad połowa (55%) sprzeciwiłaby się temu, żeby ich syn lub córka poślubił muzułmankę czy muzułmanina. Badacze uznali, że czynnikiem wzmacniającym sprzeciw przeciwko poślubieniu przez córkę muzułmanina jest pozycja kobiety w islamie. W przypadku tego badania istotną rolę odgrywają wiek i wykształcenie respondentów. Im wyższe wykształcenie, tym dystans w stosunku do innej kultury się zmniejsza. Spada również wraz z wiekiem — wśród osób poniżej 35 roku życia jest znacznie niższy niż w starszej grupie wiekowej. Trzeba tu dodać, że Polacy mają dość duży dystans do innych narodów — nawet do narodów, do których czują sympatię. Około 20% badanych nie chciałaby, żeby ich dziecko poślubiło Czecha czy Czeszkę, mimo że lubią ten naród.

Ciekawe jest porównanie tych badań z deklarowaną otwartością. Choć deklarujemy tolerancję wobec odmienności, w tym przypadku w stosunku do muzułmanów żyjących w naszym kraju, to trudno mówić o rzeczywistym zaciekawieniu czy faktycznej otwartości. Mało wiemy o tym, co tak naprawdę chcemy tolerować czy też zaakceptować. Jesteśmy gotowi zaakceptować odmienność, ale z dala od naszego środowiska — w badaniu dystansu społecznego pytano również o pożądane cechy u współmałżonka: czy badany/badana chciałaby, żeby współmałżonek w podobny sposób zachowywał się w towarzystwie, miał podobne poglądy religijne, poglądy polityczne, narodowość, poziom wy-

Agata Marek, Dlaczego boimy się islamu?

kształcenia i pozycję zawodową. „Tak” lub „raczej tak” na wszystkie pytania, prócz pytania o pozycję zawodową, odpowiedziało od 51 do 80% badanych. Podobna pozycja zawodowa jest ważna dla 46% respondentów. Wynika z tego nie tyle wielka otwartość, lecz raczej to, że najchętniej wchodzimy w najbliższe relacje z ludźmi, którzy są do nas podobni pod wieloma względami. Należy dodać, że jesteśmy gotowi tolerować (czy też nie przeszkadza nam) odmienność w nieco dalszych relacjach, choć nasza tolerancja rośnie wraz z okazjonalnością kontaktu. Jeszcze w przypadku przyjaciół skłonni jesteśmy do tego, by wybierać osoby o zbliżonych do nas cechach. Najmniej nam to przeszkadza na wycieczce, wakacjach czy podczas okazjonalnych kontaktów. Podsumowując, w stosunku do muzułmanów mamy największy dystans ze wszystkich wyznań. Nie znamy ich, boimy się ich i postrzegamy jako odmiennych od nas na tyle, że trudno przyjąć ich do rodziny i uznać za swoich. Czujemy niechęć do muzułmanów mieszkających w naszym kraju, choć trzeba zaznaczyć, że chodzi tu o przyjezdnych, o imigrantów właśnie, których kulturę mało znamy. Znacznie pozytywniejszy stosunek i więcej sympatii mają te osoby, które zetknęły się z imigrantami, bądź mieszkały w wielokulturowym społeczeństwie, bądź też same doświadczyły imigracji. Nie postępujemy spójnie — to, że przez 600 lat istnienia islamu w Polsce nie było żadnych konfliktów i wrogości nie skłania nas do wniosku, że współcześnie też można tak ułożyć współistnienie w jednym państwie, żeby ograniczyć pola konfliktów. Nie skłania również do uznania islamu za integralną część naszej kultury, mimo że przeważająca większość kultury polskich Tatarów, którzy utracili swój język w XVI w., jest tworzona po polsku. Jednak, czy nam się to podoba, czy nie, migracje i zjednoczenie Europy nie są czymś chwilowym. Będziemy żyć w takim, zglobalizowanym, wielokulturowym i wielowyznaniowym świecie i musimy się do tego jak najlepiej przygotować. Musimy, jeśli chcemy uniknąć konfliktów i zbudować otwarte, obywatelskie społeczeństwo.

## Bibliografia na temat islamu w języku polskim

### Opracowania ogólne, słowniki:

- Armstrong Karen, 2004, *Krótką historia islamu*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław.
- Bielawski Józef, 1980, *Islam*, KAW, Warszawa.
- Danecki Janusz, 1998, *Co zawdzięczamy islamowi*, „Znak” nr 1 (512), s. 37–47.
- Danecki Janusz, 1998, *Podstawowe wiadomości o islamie*, t. 1 i 2, Dialog, Warszawa.
- Danecki Janusz, 2001, *Arabowie*, PIW, Warszawa.
- Danecki Janusz, 2003, *Kłopoty z dżihadem*, w: Parzymies A. (red.), *Islam a terroryzm*, Dialog, Warszawa, s. 45–59.
- Dziekan Marek M., 2001, *Arabowie. Słownik encyklopedyczny*, PWN, Warszawa.
- Koran*, 1986, z arab. przełożył i komentarzem opatrzył Józef Bielawski, PIW, Warszawa.
- Marek Agata, Skowron-Nalborczyk Agata, 2005, *Nie bój się islamu. Leksykon dla dziennikarzy*, Tow. Więź, Warszawa.
- Thoraval Yves, 2002, *Słownik cywilizacji muzułmańskiej*, Wydawnictwo „Książnica”, Katowice.
- Tworuschka Monika i Udo, 1995, *Islam. Mały słownik*, Verbinum, Warszawa.

### Islam we współczesnym świecie

- Danecki Janusz, 1991, *Polityczne funkcje islamu*, Wyd. UW, Warszawa.
- Halliday Fred, 2002, *Islam i mit konfrontacji*, Dialog, Warszawa.
- Huntington Samuel P., 1997, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa.
- Kłodkowski Piotr, 2002, *Znak*, Kraków.
- Kłodkowski Piotr, 2005, *O pęknięciu wewnątrz cywilizacji*, Dialog, Warszawa.
- Lewis Bernard, 2003, *Co się właściwie stało? O kontaktach Zachodu ze światem islamu*, Dialog, Warszawa.
- Skowron-Nalborczyk Agata, 2003, *Europa z chustą na głowie*, „Więź” nr 3 (533), s. 10–18.
- Parzymies Anna (red.), 2005, *Muzułmanie w Europie*, Dialog, Warszawa.
- Parzymies Anna (red.), 2003, *Islam a terroryzm*, Dialog, Warszawa.
- Rashid Ahmed, 2003, *Dżihad. Narodziny wojującego islamu w Azji Środkowej*, Dialog, Warszawa.
- Robinson Francis, 2001, *Historia świata islamu*, Muza SA, Warszawa.
- Tibi Bassam, 1997, *Fundamentalizm religijny*, PIW, Warszawa.

### Kobieta, rodzina, obyczaje

- Barska Anna, 1995, *Algierskie kobiety a współczesność*, w: Mrozek-Dumanowska A. (red.), *Kobiety krajów pozaeuropejskich wobec problemów współczesności*, Semper, Warszawa, s. 133–140.

- Chmielowska Danuta, 1995, *Kobieta turecka wczoraj i dziś*, w: *Kobiety krajów pozaeuropejskich...*, s. 141–148.
- Chwilczyńska Monika, 1995, *Afganistan: wojna a kobiety*, w: *Kobiety krajów pozaeuropejskich...*, s. 121–132.
- Machut-Mendecka Ewa, 2001, *Kobieta bez zasłony. Muzułmanka w świetle wiary i kultury*, w: Chmielowska D., Grabowska B., Machut-Mendecka E. (red.), *Być kobietą w Oriencie*, Dialog, Warszawa 2001, s. 18–33.
- Machut-Mendecka Ewa, 2003, *Mężczyźni o migdałowych oczach* w: Parzymies A. (red.), *Islam a terroryzm*, Dialog, Warszawa, s. 105–123.
- Machut-Mendecka Ewa, 1998, *Świetlista twarz muzułmanki*, „Znak” nr 1(512), s. 28–36.
- Skowron-Nalborczyk Agata, 2005, *Hidżab, honor i edukacja. Kobiety muzułmańskie w Europie*, „Więź” nr 3 (557), s. 112–119.
- Skowron-Nalborczyk Agata, 2001, *Sytuacja kobiety w islamie i społeczeństwie muzułmańskim — obraz w polskiej prasie przed 11.09.2001*, w: *Być kobietą w Oriencie*, s. 57–76.
- Składankowa Maria, 2001, *Irunki*, w: *Być kobietą w...*, s. 34–45.
- Walther Wiebke, 1980, *Kobieta w islamie*, Warszawa.
- Wronecka Joanna, 1995, *Powab kobiety w islamie*, w: *Kobiety krajów pozaeuropejskich...*, s. 97–104.
- Zyzik Marlena, 2003, *Małżeństwo w prawie muzułmańskim*, Elipsa, Warszawa.

### **Obraz islamu i muzułmanów w społeczeństwie i mediach**

- Arafe Mazen, 1994, *Świat arabski w piśmiennictwie polskim XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Boksański Zbigniew, 1997, *Stereotypy a kultura*, FnRNP, Wrocław.
- Dziennikarze się nie uczą*, z Agatą Skowron-Nalborczyk rozmawia Klara Sielicka-Baryłka, 2001, „Czas Kultury” nr 1 (100).
- Marek Agata, 2004, *Obraz islamu i Arabów w wybranych tytułach opiniotwórczych prasy polskiej w 2001 r.*, „Bliski Wschód — społeczeństwa, polityka, tradycje” nr 1, s. 129–146.
- Nawrocki Jan, 1990, *Obraz Arabów* w: Nowicka Ewa (red.), *Swoi i obcy*, Instytut Socjologii UW, Warszawa.
- Nowicka Ewa, Nawrocki Jan (red.), 1996, *Inny — obcy — wróg: swoi i obcy w świadomości młodzieży szkolnej i studenckiej*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Piekło Jan, 1995, *Syndrom bałkański — nacjonalizmy i media*, w: *Konflikt czy współdziałanie. Media a problemy mniejszości*, Fundacja Kultury Chrześcijańskiej „Znak”, Kraków, s. 27–37.
- Said Edward, 1991, *Orientalizm*, PIW, Warszawa.
- Sierakowska-Dyndo Jolanta, 2003, *Talibowie — terroryści czy wojownicy? Kształtowanie się stereotypów w mediach*, w: *Zrozumieć różnorodność...*, s. 29–36.
- Skowron-Nalborczyk Agata, 2001, *Sytuacja kobiety w islamie i społeczeństwie muzułmańskim — obraz w polskiej prasie (przed 11 września 2001)*, *Być kobietą w Oriencie*.
- Skowron-Nalborczyk Agata, 2002, *Polski dziennikarz patrzy na islam. Jaki wizerunek muzułmanów przekazują polskie media?*, „Tygodnik Powszechny” nr 37 (2775), s. 18.
- Skowron-Nalborczyk Agata, 2003, *Obraz islamu i muzułmanów w polskich mediach przed i po 11.09.2001*, w: *Zrozumieć różnorodność. VII Festiwal Nauki*, Instytut Orientalistyczny UW, Warszawa, s. 22–29.

### **Tatarzy polscy**

- Bohdanowicz Leon, Chazbijewicz Selim, Tyszkiewicz Jan, 1997, *Tatarzy muzułmanie w Polsce*, Niezależne Wydawnictwo Rocznik Tatarów Polskich, Gdańsk.

Agata Marek, Bibliografia na temat islamu w języku polskim

- Borawski Piotr, Dubiński Aleksander, 1986, *Tatarzy polscy, Dzieje, Obrzędy, Legendy, Tradycje*, Iskry, Warszawa.
- Dziekan Marek, 2005, *Historia i tradycje polskiego islamu*, w: Parzymies A, (red.), *Muzułmanie w Europie*, Dialog, Warszawa.
- Kołodziejczyk Arkadiusz, 1997, *Rozprawy i studia z dziejów Tatarów litewsko-polskich i islamu w Polsce w XVII–XX wieku*, Instytut Historii WSRP w Siedlcach, Siedlce.
- Tyszkiewicz Jan, 1998, *Z historii Tatarów polskich 1794–1944*, Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku, Pułtusk.
- Warmińska Katarzyna, 1999, *Tatarzy polscy, tożsamość religijna i etniczna*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac naukowych, Universitas, Kraków.

**Artykuły**

- Barbur Eli, 2001, *Palestyńska szkoła męczenników*, „Wprost”, 09.09.
- Europa razem z USA przeciw zabójcom bez twarzy, 2001, *Gazeta Wyborcza*, 15–16.09.
- Fallaci Oriana, 2001, *Wściekłość i duma*, „Gazeta Wyborcza”, 6–7 października.
- Frister Roman, 2001, *Miejscówki do rajy*, „Polityka”, 13.01., s. 35–36.
- Frister Roman, 2001, *Oaza jednorękiego bandyty*, „Polityka”, 16.06.
- Fudala Jolanta, 2001, *Córki Allaha*, „Marie Claire”, 12.
- Gadomski Witold, 2001, *Oby było tylko źle*, „Gazeta Wyborcza”, 15.–16.09.
- Islam i terror*, 2001, dyskusja, „Tygodnik Powszechny”, 21.10.
- Lisiecka Monika, 2001, *W stronę Mekki*, „Metro” — dodatek do „Gazety Wyborczej”, 19.05.
- Łupak Sebastian, 2001, *Nie bój się islamu*, „Gazeta Morska”, 8–9.09.
- Perska Julia, 1999, *Bądź szczęśliwa za zamkniętymi oknami*, „Magazyn Gazety Wyborczej”, 24.06.
- Skowron-Nalborczyk Agata, 2001, *Dziennikarze się nie uczą*, „Czas Kultury” nr 1.
- Skowron-Nalborczyk Agata, 2002, *Polski dziennikarz patrzy na islam*, „Tygodnik Powszechny”, 15.09.
- Sławek Tadeusz, 2001, *Czerwone paznokcie Oriany Fallaci*, „Tygodnik Powszechny”, 21.10.
- Słowakiewicz Monika, 2000, *Islam bez miecza*, „Gazeta Wyborcza”, 8–9.01.
- Stanisławska Olga, 1999, *Wędrówka Pojednania*, „Magazyn Gazety Wyborczej”, 16.12.
- Stanisławska Olga, 2001, *Język, którym mówił Chrystus*, „Magazyn Gazety Wyborczej”, 02.05.
- Toeplitz Krzysztof Teodor, 2001, *Wściekłość Oriany Fallaci*, „Gazeta Wyborcza”, 3–4.11.
- Węglarczyk Bartosz, 2001, wywiad ze Zbigniewem Brzezińskim, „Gazeta Wyborcza”, 20.09.
- W samo serce demokracji*, 2001, Specjalne wydanie „Newsweeka” z 12.09.
- Warszawski ślad*, 2001, „Rzeczpospolita”, 1.10
- „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” wydane między 11 września a 31 grudnia 2001.
- „Wprost”, „Polityka” i „Newsweek” wydane w 2001.



## Wietnam. Zarys historii

Najwcześniejsze informacje o przodkach Wietnamczyków, plemionach *giao chi* zamieszkujących basen rzeki Jangcy, pochodzą ze wczesnych dzieł chińskiej literatury historycznej. Według mitów i legend zaś początki państwowości Wietnamu związane są z księżniczką Au Co i księciem Lac Long Quanem. Księżniczka była feniksem, a księżę smokiem morskim. Mieli 100 dzieci, z których 50 matka zabrała w góry, a drugie 50 ojciec na niziny. Lac Long Quan przekazał swą władzę najstarszemu synowi, który zapoczątkował dynastię Hung. I tu kończy się legenda. Dynastia Hung licząca 18 władców rządziła państwem *Van Lang*. Był to pierwszy związek plemienny, który nosił cechy struktury państwa. Jego utworzenie datuje się na połowę II tysiąclecia p.n.e. W 257 r. p.n.e. państwo *Van Lang* zjednoczyło się z sąsiednim — *Tay Au*, tworząc nowy organizm państwowy *Au Lac*. W konsekwencji ekspansji militarnej cesarstwa chińskiego, Wietnam od II w. p.n.e. do połowy X w. n.e. pozostawał pod administracją cesarstwa chińskiego jako jedna z jego prowincji.

W następnych wiekach stał się silnym państwem feudalnym, które rozszerzało swoje terytorium w kierunku południowym, podbijając w XV w. królestwo Czampa. Największy rozwój gospodarczy i kulturowy przypadł na okres między XI a XVI w.

Jednak elementem osłabiającym państwo były długotrwałe walki wewnętrzne i faktyczne rozbitcie kraju na dwie części. Od końca XVI w. przy nominalnym panowaniu dynastii Le, władzę sprawowały dwa skłócone rody: Trinh — na północy i Nguyen — na południu. Kres rozbiciu położyło powstanie Tajsonów, które wybuchło w 1771 r. (nazwa pochodzi od rejonu geograficznego Tay Son). Na czele powstania stanęli trzej bracia: Nguyen Nhac, Nguyen Hue i Nguyen Lu. Prowadzone pod hasłami sprawiedliwości i walki z samowolą możnowładców powstanie zyskało poparcie chłopów i ludności miejskiej. W latach 80. powstańcy położyli kres rządów rodu Trinh. Obalony został nominalnie panujący, ostatni

władca dynastii Le. W 1778 r. Nguyen Hue został nowym władcą całego Wietnamu. Zwycięstwa Tajsonów nie chcieli jednak uznać ani feudałowie na północy, ani na południu. Nguyen Anh — jeden z członków panującego na południu rodu Nguyen — zwrócił się o pomoc zbrojną do Syjamu, a następnie do Francji. Interwencja wojsk syjamskich została udaremniona, natomiast po kilku latach, gdy siły powstańców wyczerpały się, a poparcie jakiego udzielała im ludność osłabło, Nguyen Anh, przy wsparciu Francji, obalił panowanie Tajsonów i w 1802 r. ustanowił ostatnią dynastię — dynastię Nguyen. Skierował do cesarza panującej w Chinach dynastii Qing poselstwo z prośbą o inwestyturę. W 1804 r. wysłannicy cesarstwa przywieźli zgodę na mianowanie się Nguyen Anha cesarzem — *hoang*. Przybrał imię Gia Long, a stolicę ustanowił w Phu Xuan (dzisiejsze Hue).

Pierwsi cesarze dynastii Nguyen — Gia Long (1802–1819) i Minh Mang (1820–1840) — zmienili nazwę kraju na Dai Nam i przystąpili do budowania silnego aparatu władzy opartego na wzorcach chińskich (konfucjanizm stał się ideologią legitymizującą władzę). Konsolidacji państwa służył opublikowany w 1812 r. kodeks Gia Long — spis zasad i praw rządzenia krajem, które w dużej mierze stanowiły kopię przepisów i zasad chińskiej dynastii Qing. Sankcjonował nietolerancję, innych niż konfucjański systemów filozoficzno-religijnych (buddyzm, taoizm) i dawał cesarzowi — „Synowi Nieba” w zasadzie nieograniczoną władzę. Aparat administracyjny i jego struktura pozostały niemal identyczne jak za czasów pierwszych władców dynastii Le.

Dużą wagę przykładali cesarze dynastii Nguyen do stanu obronności kraju. Budowano strażnice i urządzenia fortyfikacyjne. Przeprowadzono reformę systemu finansowego państwa. Powstała mennica cesarska — zakazano samowolnego bicia monet oraz obrotu monetami obcymi. Co 5 lat przeprowadzano spis katastralny ziem oraz rejestr osobowy obejmujący wszystkich mieszkańców kraju pomiędzy 18. a 60. rokiem życia.

Bardzo ważnym elementem polityki gospodarczej Nguyenów w stosunku do wsi była dbałość o systemy irygacyjne oraz zagospodarowywanie ziem opuszczonych i ugorów. Pozornie silna i scentralizowana monarchia weszła, od połowy XIX w., w czasy poważnego kryzysu gospodarczego. Mnożyły się wystąpienia i powstania chłopskie. Dodatkowym problemem od początków panowania dynastii były relacje z sąsiadami: Syjamem, Kambodżą i królestwami laotańskimi. Stosunkowo dobrze natomiast układały się relacje z cesarstwem chińskim pomimo konfliktów granicznych.

Najważniejszym jednak problemem dla dynastów Nguyen stała się ekspansja kolonialna państw zachodnich.

Półwysep Indochiński znany był w Europie od starożytności. W czasach nowożytnych wg przekazów historycznych odwiedził te rejony Marco Polo (ok. 1289 r. — Królestwo Czampa). Częstsze kontakty nawiązywali w XVI w. Portugalczycy — kupcy oraz misjonarze.

Od początków XVII w. u wybrzeży Wietnamu pojawiały się okręty angielskie i holenderskie. Kupcy, którzy zakładali swoje kantory i faktorie, spotykali się jednak z nieukrywaną podejrzliwością i niechęcią lokalnych władz. Również działalność misji katolickich napotykała duże trudności (niechęć do obcej ideologii i odmiennego systemu wartości), chociaż zarówno Nguyenowie jak i Trinhowie chętnie przyswajali sobie ich umiejętności i korzystali z wiedzy, a niejednokrotnie próbowali wykorzystać ich obecność w wewnętrznych rozgrywkach politycznych.

31 sierpnia 1858 r. do portu Da Nang (w okresie kolonialnym nazywanym Turane) przyплыnęła eskadra okrętów francusko-hiszpańskich, która zbombardowała fortyfikacje i zajęła port. W początkach lutego 1859 r. okręty opuściły Da Nang, pozostawiając tylko niewielki garnizon. Francuskie wojska lądowe ruszyły na południe ku Gia Dinh i zajęły Sajgon, ale nie były w stanie kontynuować pochodu na stolicę kraju Phu Xuan.

Francja pozostawiła w Sajgonie wzmocniony garnizon i wycofała resztę swych wojsk z Wietnamu. Armia Nguyenów przystąpiła do oblężenia garnizonu francuskiego pod Sajgonem. Jednak w 1861 r. przyплыnęły nowe siły francuskie. W dniu 5 czerwca 1862 r. pod presją rozszerzającego się powstania chłopskiego, w Sajgonie został podpisany układ akceptujący żądania francuskie — tzw. Traktat Sajgoński. Cesarz wietnamski zobowiązał się ponadto do nieodstępowania żadnej z części swojego terytorium jakiegokolwiek innemu państwu.

Traktat Sajgoński był początkiem realizacji kolonialnych planów Francji. Kraj został podzielony na 3 części: Annam — na północy, Tonkin — w części środkowej i Kochinchinę — na południu.

Tonkin i Annam do 1887 r. miały status protektoratów zarządzanych łącznie przez francuskiego rezydenta generalnego oraz cesarza, ale niektóre niższe funkcje urzędnicze obsadzono Wietnamczykami. Na terytorium Annamu zachowana została forma tradycyjnego organizmu państwowego. Nominalnie głową państwa pozostawał cesarz — nie miał on jednak zwierzchnictwa nad aparatem administracyjnym i zależny był (również finansowo) od francuskiego rezydenta. Kochinchina miała status zamorskiej prowincji Francji.

Czasy obecności kolonialnej administracji francuskiej trwały aż do połowy XX w. Był to z jednej strony okres podporządkowania władców wietnamskich francuskiemu gubernatorowi, a z drugiej okres narodzin ruchu narodowo-wyzwoleńczego kształtowanego przez nową inteligencję wietnamską wykształconą w metropolii. Francja dążyła do zbudowania w Wietnamie administracji kolonialnej, która opierałaby się na elitach wietnamskich o profrancuskim nastawieniu. Dlatego też chętnie dawała młodym inteligentom wietnamskim możliwość uzupełniania wykształcenia w metropolii. To właśnie oni — studenci poznawali we Francji europejską myśl społeczno-polityczną, nowe prądy filozoficzne, stawali się elitą wykształconą na wzorcach myśli i kultury zachodniej i myśl tę — szczególnie jej nurt rewolucyjny — przynosili na grunt wietnamski. Zdobyte doświadczenia na Zachodzie konfrontowali z rozwijającym się ruchem niepodległościowym w Chinach i w środowiskach ruchu niepodległościowego w Japonii (Tokio).

W 1927 r., pod dużym wpływem Kuomintangu, utworzono Partię Narodową. Program tej partii, między innymi, zakładał walkę o Republikę Wietnamską. Na początek 1930 r. partia przygotowała powstanie zbrojne (znane jako powstanie Yen Bay). Było ono jednak nieskoordynowane i szybko zostało stłumione, a partię dotknęły ostre represje.

Na kształtowanie się nowego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Wietnamie znaczący wpływ wywarła Rewolucja Październikowa i pierwsza wojna światowa (do Francji wyjechało z Indochin ponad 100 tys. osób). Z kółek marksistowskich, które powstawały już we wczesnych latach 20. XX w. wyrosła w 1930 r. Komunistyczna Partia Indochin, a jej sekretarzem generalnym został Ho Chi Minh (Nguyen Ai Quoc).

Ważny etap ruchu narodowo-wyzwoleńczego przypada na czasy II wojny światowej.

Z inicjatywy Komunistycznej Partii Indochin w 1941 r. utworzona została Liga Walki o Niepodległość Wietnamu — Viet Minh (skrót nazwy wietnamskiej). Na jej przewodniczącego wybrany został Ho Chi Minh. W 1944 r. siły zbrojne Viet Minh pod dowództwem generała Vo Nguyen Giapa wyzwoliły pierwsze rejony w górach północnego Wietnamu. Pod koniec roku oddziały partyzanckie zostały przekształcone w Wietnamską Armię Ludową (WAL).

Na początku sierpnia 1945 r. utworzono Komitet Wyzwolenia Narodowego, który wezwał naród do powstania. W dniu 19 sierpnia pierwsze jednostki WAL wkroczyły do Hanoi. Ustanowiony pod auspicjami Japonii rząd został obalony. Cesarz Bao Dai abdykował (został mianowany doradcą tworzącego się

rządu). W dniu 2 września 1945 r. Ho Chi Minh w imieniu Rządu Tymczasowego proklamował w Hanoi powstanie Demokratycznej Republiki Wietnamu (DRW). Zgromadzenie Narodowe powołało Ho Chi Minha na prezydenta i premiera nowego rządu, który przystąpił do przeprowadzania reform gospodarczych oraz podjął działania, których celem była likwidacja analfabetyzmu i upowszechnienie zlatynizowanego zapisu języka wietnamskiego *quoc ngu*.

Po zakończeniu wojny zgodnie z ustaleniami Konferencji Poczdamskiej w Wietnamie na północ od 16. równoleżnika wkroczyły wojska kuomintangowskie (chińskie), a na południe angielskie. Wraz z wojskami angielskimi przybyli Francuzi. W dniu 22 września oddziały wojsk francuskich, przy wsparciu wojsk angielskich, ustanowiły w Sajgonie własną administrację. Na początku 1946 r. na mocy porozumienia rządu francuskiego z rządem Chiang Kai-sheka, Francja uzyskała zgodę na zastąpienie wojsk chińskich w północnym Wietnamie wojskami francuskimi, a Anglia przekazała Francji administrację w południowej części Wietnamu.

Na przełomie 1945/1946 r. rozpoczęły się rozmowy między przedstawicielami Francji i DRW, które doprowadziły do podpisania 6 marca kompromisowego układu. Francja uznała DRW za kraj wolny, posiadający własny parlament, rząd, armię i finanse. DRW godziła się na pozostanie w Unii Francuskiej i Federacji Indochińskiej oraz na czasowe stacjonowanie na jej terytorium ściśle określonej liczby wojsk francuskich. Sprawa jedności Wietnamu (opuszczenie Kochinchiny przez Francję) miała być rozstrzygnięta na drodze referendum.

W czerwcu 1946 r. Wysoki Komisarz w Indochinach Georges Argenlieu proklamował Kochinchinę autonomiczną republiką. Kolejne spotkania polityczne wietnamsko-francuskie kończyły się albo niepowodzeniem, albo ustaleniami, które nigdy nie zostały zrealizowane.

Mnożyły się „incydenty” zbrojne. Konflikty lokalne szybko przekształciły się w działania wojenne, które objęły cały Wietnam, a z czasem także Laos i Kambodżę, i trwały blisko 8 lat.

Latem 1953 r. francuscy dowódcy wojskowi (przy udziale doradców amerykańskich) opracowali tzw. plan Navarre'a. Przystąpiono do tworzenia bazy wojsk francuskich w Dien Bien Phu, która miała skutecznie paraliżować działania Wietnamskiej Armii Ludowej. W marcu 1954 r. baza została okrążona przez wietnamskie siły zbrojne i 7 maja, po 55 dniach, zdobyta.

Upadek Dien Bien Phu, który stał się (i po dziś jest) symbolem klęski francuskiej polityki kolonialnej w Wietnamie i Indochinach, doprowadził do zwołania w Genewie międzynarodowej konferencji i podpisania, w dniach 20–21 lipca

1955 r. układów o zawieszeniu broni w Wietnamie, Laosie i Kambodży. Układy genewskie kładły kres konfliktowi zbrojnemu i przywracały pokój. Do nadzorowania realizacji tych układów powołano Międzynarodową Komisję Nadzoru i Kontroli (jednym z 3 państw wchodzących w jej skład była Polska).

Układ o zawieszeniu broni w Wietnamie postanawiał, że strony walczące wycofają się do dwóch odrębnych stref: Wietnamska Armia Ludowa na północ od 17. równoleżnika, a Francuski Korpus Ekspedycyjny — na południe. Po 2 latach (w lipcu 1956 r.) miały się odbyć ogólnowietnamskie wybory, a wyłoniony w tych wyborach parlament miał powołać rząd.

Jednocześnie USA, które od początku niechętnie odnosiły się do ustaleń Konferencji Genewskiej, rozpoczęły działania na rzecz wyeliminowania w południowym Wietnamie politycznej i wojskowej obecności Francji. Proces ten zakończył się proklamowaniem 26 października 1955 r. Republiki Wietnamskiej. Koszty utrzymania administracji i sił wojskowych w Republice niemal w całości przyjęły na siebie USA. Rząd Republiki Wietnamskiej, podkreślając, że nie czuje się zobowiązany do przestrzegania układów genewskich, sabotował je. Podział kraju z nieformalnego i tymczasowego stał się podziałem formalnym i bezterminowym (bez określenia, nawet w przybliżeniu, czasu). Z faktem tym nie mogły pogodzić się ani rząd DRW, ani Partia Pracujących Wietnamu (PPW). U schyłku lat 50. także w Republice Wietnamskiej zaczęły tworzyć się grupy i stowarzyszenia opozycyjne. W dniu 20 grudnia 1960 r., z inspiracji DRW, powstał Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego (NFWWP). W programie NFW zwracano uwagę na fakt historycznego istnienia jednego, niepodzielnego państwa i narodu wietnamskiego. Na południu oddziały partyzanckie przystąpiły do działań zbrojnych.

W dniu 16 lutego 1961 r. Komitet Centralny NFW przekształcił oddziały partyzanckie i grupy samoobrony — *Viet Cong* w Armię Wyzwolenia Wietnamu Południowego.

W 1961 r. przyjęty został plan tzw. wojny specjalnej (*special war* lub plan Stanleya-Taylora), który zakładał zwiększenie pomocy wojskowej USA dla armii południowowietnamskiej. Wiosną 1962 r. wojska sajsjońskie ruszyły do kontr-ofensywy, a w listopadzie 1963 r. generałowie z Południa przy wsparciu USA dokonali zamachu wojskowego. Rządy objęła Wojskowa Rada Rewolucyjna.

Od sierpnia 1964 r. w wojnę z Północą włączyły się oddziały amerykańskie. Od lutego 1965 r. samoloty USA rozpoczęły naloty na terytorium DRW. Jednocześnie, na Południe przybywały oddziały amerykańskiej armii lądowej. Wojna wkroczyła w nową fazę, tzw. wojny totalnej trwającej do końca marca 1968 r.

(szczególne jej nasilenie przypada na okres od 15 czerwca 1965 r. do 31 marca 1968 r.)

W kwietniu 1965 r. premier DRW — Pham Van Dong wystąpił z programem pokojowego uregulowania konfliktu. Czteropunktowa deklaracja dotycząca uznania suwerenności narodu wietnamskiego i przywrócenia jedności kraju drogą pokojową została odrzucona. Konflikt rozszerzał się.

W czerwcu 1969 r. na terenach kontrolowanych przez wojska północno-wietnamskie proklamowano Republikę Wietnamu Południowego (RWP) i utworzono Tymczasowy Rząd.

27 stycznia 1973 r. w Paryżu spotkali się delegaci DRW, TRRWPP, rządu sajsjońskiego oraz USA i podpisali porozumienie o zaprzestaniu działań wojennych w Wietnamie. Powołano dwu- i czterostronną Centralną Mieszaną Komisję Kontroli i Nadzoru do nadzorowania realizacji zobowiązań porozumienia (uczestniczyła w nich Polska). Układ paryski doprowadził do wycofania amerykańskich wojsk z terytorium Wietnamu (ostatnie oddziały wyjechały w marcu) jednak walki trwały jeszcze 2 lata.

10 marca 1975 r. ruszyła ofensywa na Południu. 30 kwietnia został zdobyty Sajgon. Prezydent Nguyen Van Thieu złożył urząd i wyjechał z kraju. Generał Duong Van Minh ogłosił bezwarunkową kapitulację.

2 lipca 1976 r. proklamowano Socjalistyczną Republikę Wietnamu (SRW). Stolicą zostało Hanoi, herb, flaga i hymn państwowy pozostały takie same jak DRW, a nazwę miasta Sajgon zmieniono na Ho Chi Minh.

Celem, jaki przyświecał działaniom władz Wietnamu po zjednoczeniu była odbudowa po zniszczeniach wojennych i umacnianie socjalistycznych stosunków społecznych i gospodarczych. Na IV zjeździe Partii (grudzień 1976 r.) oceniono skalę zniszczeń wojennych i wytyczono priorytetowe zadania na przyszłość.

Realizację wytycznych IV zjazdu znacznie komplikowały konflikty z sąsiedami. W grudniu 1978 r. po zakończonych fiaskiem negocjacjach z Kambodżą, Wietnam rozpoczął ofensywę, której celem było obalenie reżimu Pol Pota i ustanowienie nowego rządu w Kambodży. Ofensywa zakończyła się pełnym sukcesem. Wietnam nie wziął jednak pod uwagę interesów Chin w tym regionie. ChRL, zaniepokojona działaniami SRW w Kambodży (przedłużającą się obecnością wojsk wietnamskich) oraz podpisanym z ZSRR traktatem o wzajemnej, wszechstronnej współpracy i pomocy, „udzieliła Wietnamowi lekcji” — zaatakowała północne terytoria przygraniczne SRW (1979 r.). Działania zbrojne trwały zaledwie kilka tygodni, jednak spowodowały dotkliwe straty — między innymi zniszczone zostały tarasowe pola ryżowe.

Konflikty te bardzo obciążały i tak już wyniszczoną wojną z USA gospodarkę kraju. Do trudnej sytuacji w regionie dołączyła się izolacja Wietnamu na arenie międzynarodowej. Poza inwestycjami i pomocą, jaką Wietnam otrzymywał od krajów socjalistycznych, brak było inwestycji z krajów zachodnich. Nie docierały nowe technologie, a niedostatek ludzi wykształconych w specjalistycznych dziedzinach gospodarki uniemożliwiał jej właściwy rozwój. Załamywał się także model kolektywnej gospodarki na wsi.

Rok 1980 był najgorszym pod względem produkcji przemysłowej w historii SRW. W 1986 r. wartość importu pięciokrotnie przewyższała wartość eksportu, a inflacja w ciągu roku przekroczyła 700%. Rosło niezadowolenie ludności rozczarowanej nieskutecznością gospodarki socjalistycznej, a potęgował je brak żywności mimo obiektywnie doskonałych warunków do jej produkcji (obecnie Wietnam jest trzecim eksporterem ryżu na świecie).

Na VI zjeździe KPW (grudzień 1986 r.) przyjęto program *doi moi* — co można tłumaczyć jako „odnowa”. Program ten polegał na przeprowadzeniu reform gospodarczych (częściowo na wzór chiński) o charakterze wolnorynkowym. Celem nadrzędnym *doi moi* było stymulowanie wzrostu gospodarczego i w konsekwencji złagodzenie napięć w społeczeństwie.

15 kwietnia 1992 r. uchwalono nową konstytucję. Utrzymała ona polityczną dominację KPW i formalizowała wolnorynkowy charakter gospodarki Wietnamu. Władze dopuściły krytykę instytucji administracji państwa i dyskusje polityczne, które jednak nie mogą podważać zasadności istnienia partii.

Od 1986 r. rozpoczęły się również zmiany w polityce zagranicznej SRW. Wietnam wyraził wolę nawiązania stosunków gospodarczych i dyplomatycznych ze wszystkimi krajami, bez względu na ideologię, jeśli tylko przyniesie to krajowi wymierne korzyści. Partia ogłosiła, że najważniejsze w polityce zagranicznej jest utrzymanie pokoju i współpracy, by skutecznie budować socjalizm.

Pragmatycznym deklaracjom partii i rządu SRW towarzyszyły także odpowiednie zachowania polityczne. W 1989 r. Wietnam wycofał swoje wojska z Kambodży oraz doprowadził do spotkania na najwyższym szczeblu z ChRL — w Chengdu w 1990 r. (Chiny są obecnie trzecim partnerem handlowym Wietnamu). W 1990 r. nawiązał stosunki dyplomatyczne z Unią Europejską, a w 1994 r. podpisał traktat z Rosją o przyjaznych stosunkach.

W 1994 r. USA cofnęły embargo na handel z Wietnamem, a w lipcu 1995 r. nawiązały z nim pełne stosunki dyplomatyczne. Od 28 lipca 1995 r. Wietnam stał się członkiem Stowarzyszenia Państw Azji Południowo-wschodniej (ASEAN).

## Konfucjanizm — ideologia władzy

Obecność konfucjanizmu w Wietnamie jest nierozłącznie związana z historią i konsekwencjami ponad dziesięciowiekowej zależności państwa wietnamskiego od cesarstwa chińskiego. Przesłanki zwierzchnictwa chińskiego nad ziemiami Vietów ilustruje mit, osadzony w mitologii chińskiej, a nawiązujący do początków państwowości wietnamskiej, nierozzerwalnie związanej z państwowością chińską. Cesarz Shennong miał dwóch synów. Starszego — De Nghi oraz młodszego — Lac Tuca. Przed śmiercią, rozdzielił między nich swoje państwo — na północ od rzeki Jangcy rozciągało się imperium starszego syna, tj. cesarstwo chińskie, a na południe młodszego, tj. Wietnam. Mit ten przedstawia genezę państwowości wietnamskiej, a zarazem uzasadnia obecność państwa Vietów w chińskim kręgu kulturowo-politycznym i podtrzymywanie stosunków nierówności wasalnej, będącej konsekwencją konfucjańskiej koncepcji relacji młodszy brat–straszy brat.

W 111 r. p.n.e. królestwo Vietów włączone zostało w terytorium cesarstwa chińskiego jako prowincja Giao chau. Ten niezwykle istotny historycznie fakt w bardzo dużym stopniu zaważył na przyszłości kulturowej Wietnamu. Rozpoczął się etap intensywnej sinizacji Vietów. Normy etyki konfucjańskiej stały się postawą obowiązującego systemu wartości i zasadą stratyfikacji społecznej. Stanowiska urzędnicze, do szczybla prefektur włącznie, obsadzono urzędnikami mianowanymi przez dwór cesarski. Nakazami administracjami zmuszano ludność do naśladowania wzorców chińskich we wszystkich dziedzinach życia codziennego (ubiór, zachowania, ceremonie rodzinne itp.). Przystąpiono do zakładania konfucjańskich szkół, których zadaniem było przygotowanie kadr niższych urzędników dla potrzeb rozrastającej się administracji.

Z tekstów źródłowych wynika, że kultura konfucjańska była bardziej lub mniej świadomie akceptowana jako kultura uniwersalna — porównywalna do kultury łacińskiej w Europie. Rodził się etos ludzi wykształconych, mówiących

po chińsku, czytających chińską klasykę (księgi konfucjańskie) — erudytów wietnamskich, którzy byli w stanie rywalizować z chińskimi uczonymi — konfucjanistami, zabiegać o równe prawa przy назначaniu na urzędy, o dopuszczenie do piastowania stanowisk urzędniczych nie tylko na peryferiach imperium hanowskiego, ale i na dworze cesarskim. Wielu Wietnamczyków, nie porzyskając na nauce w szkołach w Giao chau wyjeżdżało do Chin, by tam dopełnić wykształcenia.

Po odzyskaniu państwowości w połowie X w. feudalne państwo stanęło przed problemem zbudowania sprawnego i silnego aparatu administracji opartej na kadrach wykształconych urzędników państwowych, których wyłaniano, na wzór chiński, drogą 3-stopniowych konkursów urzędniczych.

Okazało się jednak, że w czasach panujących kolejno dynastii wietnamskich Ly i Tran (XI–XIII w.) doktryna konfucjańska i uczeni konfucjaniści, chociaż akceptowani w kręgach elit politycznych, nie stanowili wciąż wystarczająco licznej grupy. Od 1247 r. w stolicy kraju prowadzony był konkurs „trzech religii”, którego zadaniem było wyłonienie najlepszych znawców buddyzmu, taoizmu i konfucjanizmu do celów kultowych i administracji państwowej. O przystąpieniu do egzaminów decydowała znajomość kanonu konfucjańskiego.

W czasach panowania dynastii Tran (1225–1400), u schyłku XIII w., uczeni konfucjańscy stali się znaczącą grupą uczonych intelektualistów, która aspirowała do rangi warstwy społecznej i która wniosła swój wkład w rozwój kultury i umocnienie suwerenności państwa. Wywodziło się z niej wielu sławnych poetów, pisarzy, filozofów, strategów, którzy przez historyków nazwani zostali „dumą epoki Tran”.

Dynastia Le (1426–1802) stała się symbolem rządów absolutystycznych w Wietnamie. Wraz z centralizacją monarchii rolę ideologii państwowej przejął niepodzielnie konfucjanizm.

Dostęp do aparatu państwowego wiódł niemal wyłącznie poprzez system egzaminacyjny, co oznaczało wymóg konfucjańskiej edukacji. Porządkując strukturę społeczeństwa oraz jego aparat władzy, konfucjanizm nakładał na jednostkę obowiązek ścisłego wykonywania swoich określonych statusem społecznym zadań (doktryna *chinh danh*), a także przestrzegania etykiety *le*. Etykieta, zróżnicowana w odniesieniu do poszczególnych warstw społecznych, uzewnętrzniając i utrwalając zróżnicowanie statusu, służyła do zarządzania poszczególnymi grupami społecznymi. W praktyce przejawiało się to w postaci edyktów ogłaszanych przez władców, które wprowadzając konfucjańską moralność i porządek, ingerowały także w stosunki wewnątrzrodzin-

ne. Przede wszystkim jednak konfucjanizm umacniał pozycję panującego, który będąc władcą „wszystkiego co pod niebem”, stawał praktycznie poza wszelką gradacją społeczną.

U schyłku XVI wieku uwidocznił się spadek znaczenia konfucjanizmu. Wprawdzie nadal zachował swoją pozycję doktryny aparatu władzy, jednak jego kreatywna rola społeczna stawała się coraz słabsza. Stopniowo redukowal się do płaszczyzny „naukowej”, tj. twórczości uczonych konfucjańskich, których pozycja wraz z upadkiem scentralizowanego państwa także słabła.

W 1802 roku rozpoczęła panowanie kolejna dynastia wietnamska — Nguyen. Konfucjanizm wrócił na uprzywilejowaną pozycję. Zasady konfucjańskie wdrażano niemal we wszystkich dziedzinach życia społecznego, poczynając od systemu administracyjnego i kodeksu karnego, aż po sferę prywatną (ubioiry, zachowania rodzinne itp.). Umacnianie konfucjanizmu miało swoje uzasadnienie jako sposób utwierdzania poddanych w przeświadczeniu o legalności posiadanego przez dynastów Nguyen mandatu nieba.

Ortodoksyjne rozumienie konfucjańskich zasad i koncepcji propagowane przez kolejnych władców w oderwaniu od realiów społecznych prowadziło do swoistej karykatury, i doktryny, i cesarstwa. Z punktu widzenia przyszłości politycznej kraju konfucjanizm powinien zostać wyeliminowany. Z drugiej jednak strony przez wieki stanowił niezwykle ważny czynnik konsolidujący aparat władzy. Uczeni konfucjańscy przechodzili na pozycje intelektualnego zaangażowania w wypracowaniu nowych, odpowiadających rzeczywistości koncepcji społeczeństwa i państwa. Stawali się załączkiem wietnamskiej inteligencji, świadomej dokonujących się przemian społecznych, ekonomicznych, politycznych i obyczajowych.

## Najważniejsze obszary wpływów konfucjanizmu

### Rodzina — relacje w rodzinie

Konfucjańska koncepcja, przedstawiająca cały „Podniebny Świat” jako jedną wielką rodzinę, dawała rozszerzoną interpretację pojęcia „rodzina”. Prymat związków między krewnymi i powinowatymi nad wszelkimi innymi postaciami więzi społecznych sprawiał, że jednostka była przede wszystkim człowiekiem rodzinnym — członkiem określonej rodziny i rodu, a dopiero jako taka występowała w innych rolach społecznych.

Rodzina wietnamska była — i w znacznym stopniu nadal jest — typem rodziny patriarchalnej, w której cały autorytet i władza skupiały się w osobie ojca, zarówno w sferze obyczajowej, jak i prawnej.

Ojciec był autorytetem w rodzinie. Zarówno żona, jak i dzieci, w swych zachowaniach i rolach rodzinnych były mu całkowicie podporządkowane i traktowane jako część majątku — stanowiły jego własność. Żona i dzieci miały obowiązek pracować dla dobra męża i jego rodziny. Ojciec decydował też o małżeństwie dzieci. Konfucjańska cnota synowska *xiao* zabraniała oceniania i dyskutowania postępowania i postanowień rodziców, przede wszystkim ojca, opuszczenia domu bez zgody ojca oraz posiadania czegokolwiek na własność.

Obowiązkiem ojca było też czuwanie nad ustalonym tradycją, porządkiem w rodzinie — przestrzeganiu właściwego wypełniania ról rodzinnych, okazywania szacunku starszym w rodzinie itp. Miał on także prawo wymierzać żonie i dzieciom kary, ale „wyłącznie w granicach niezbędnych do utrzymania władzy i autorytetu w rodzinie”.

Kobieta zgodnie z konfucjańskimi normami moralnymi musiała stosować się do tzw. trzech typów posłuszeństwa *tam tong*:

- w domu — posłuszna ojcu
- zamężna — posłuszna mężowi
- wdowa — posłuszna najstarszemu synowi lub starszemu bratu męża.

Role społeczne kobiet ograniczały się do ról rodzinnych: rola córki, żony, matki, teściowej, wdowy. Najważniejsza i najbardziej eksponowana na forum społecznym była rola żony i matki zapewniającej przez danie mężowi potomstwa kontynuację rodu i rodziny. Małżeństwo było zazwyczaj kontraktem rodzin. Miało charakter wirolokalny — żona wychodziła ze swej rodziny i od czasu zawarcia związku małżeńskiego stawała się członkiem rodziny męża.

Istniały dwie kategorie kobiet zamężnych: kobiety, które po zamążpójściu stawały się „pierwszymi żonami” i te, które stawały się „młodszymi żonami”.

Żona pierwsza była tylko jedna. To przede wszystkim od niej oczekiwała rodzina męża urodzenia męskiego potomka, to ona uważana była w rodzinie męża za matkę dzieci i wnuków. Liczba żon młodszych, które mógł poślubić mężczyzna, teoretycznie była nieograniczona. Rodzina męża uważała je za tzw. osoby dodane do rodziny, w konsekwencji czego ich rola sprowadzała się pomocy w domu i w gospodarstwie.

Poza kategorią kobiet zamężnych, panien, starych panien, istniała też kategoria kobiet kupowanych przez mężczyzn, ale nie poślubianych — konkubin.

Po śmierci męża żona w zasadzie powinna pozostać w rodzinie męża, służyć teściom i być posłuszna najstarszemu synowi lub, jeśli był on niepełnoletni, starszemu bratu męża — nie powinna powtórnie wychodzić za mąż. W przypadku kiedy wdowa wychodziła powtórnie za mąż, traciła majątek zmarłego męża oraz wszelkie prawa wobec dzieci. Przechodziły one wraz z majątkiem pod opiekę krewnych męża.

Nieco inna była sytuacja kobiety na wsi. Poza tym, że teoretycznie miała podlegać wszystkim rygorom konfucjańskiej koncepcji rodziny często uczestniczyła ona w gospodarstwie rodzinnym, i jako siła robocza, i jako osoba zarabiająca — sprzedając produkty rolne na wiejskim rynku. Często to właśnie jej głos był w sprawach domowych decydujący.

Dzieci do siódmego roku życia wychowywały się razem pod opieką matki. Po ukończeniu siedmiu lat, tj. od chwili „przyjęcia płci”, dzieci rozdzielano. Dziewczynki zaczynano przygotowywać do zamążpójścia, a chłopców do pełnienia ich męskich ról w rodzinie i społeczeństwie.

Na uwagę zasługują stosunki między starszymi i młodszymi wiekiem w rodzinie, a w szerszym ujęciu — między starszymi i młodszymi w hierarchii społecznej. Ten typ stosunków nie zakładał wprawdzie bezwarunkowego podpo-

rządkowania się i uległości młodszego wobec starszego, nakładał jednak na młodych bardzo wiele obowiązków i ceremoniałów, które miały świadczyć o odczuwanym respekcie i szacunku wobec starszych. Powinność szacunku dla starszego, okazywanie mu posłuszeństwa oraz różnica w sytuacji rodzinnej i społecznej młodszego i starszego były bardzo ściśle powiązane z kultem starców, a ten z kolei z kultem przodków.

Z kultem starców wiązał się też kult długowieczności. Ludzie starzy byli depozytariuszami tradycji i strażnikami mądrości minionych pokoleń — za to należna im była cześć i szacunek.

## Nauka i wykształcenie

Zgodnie z koncepcją Konfucjusza, nauka wynosiła człowieka z jego niskiego statusu społecznego na wyżyny człowieka szlachetnego, tj. wykształconego. W tradycyjnym społeczeństwie wietnamskim (także dziś), warstwa ludzi wykształconych cieszyła się wyjątkowym prestiżem. Jednak aby stać się człowiekiem wykształconym należało opanować wiedzę z zakresu ksiąg konfucjańskich, które uważano za *summę* mądrości nagromadzonej w ciągu wieków. Ten, kto potrafił czytać i pisać, kto potrafił badać je i rozumieć ich sens, zasługiwał na głęboki szacunek i cześć. Jeszcze wyżej wynoszono tych, którzy przystępowali do egzaminów, a najwyżej tych, którzy otrzymywali stopień urzędniczy w administracji państwowej. System egzaminów wzorowano na modelu egzaminów chińskich. Konkursy były otwarte dla wszystkich mieszkańców kraju (oprócz kobiet), niezależnie od ich sytuacji majątkowej i statusu społecznego. Ci, którzy uzyskali stopień najwyższy, stopień *tien su*, mieli prawo uczestniczyć w ceremoniach dworskich i przyjęciach cesarskich; dla nich przeznaczone były najwyższe stanowiska w administracji państwowej, największy szacunek i prestiż. Ostatni egzamin oparty na znajomości kanonu konfucjańskiego zorganizowano w 1914 r.

Na uwagę zasługuje fakt, że wietnamscy uczeni konfucjańscy nie w całości i nie do końca zaakceptowali przybyłe z Chin wzorce nauki Konfucjusza. Adaptując ideologię konfucjańską do warunków wietnamskich, stworzyli system, który pod względem formy stanowił kopię chińskiego, natomiast od strony treści wzbogacał go o elementy miejscowej tradycji oraz popularnych w społeczeństwie wietnamskim kultów i doktryn (np. kult bohaterów).

# Religie i kulty

## Polityka religijna państwa

Jedną z ważniejszych cech kultury wietnamskiej był i jest synkretyzm religijny. Hasła wolności wierzeń i realizacji kultów religijnych towarzyszyły ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w czasach francuskiej administracji kolonialnej, Rewolucji Sierpniowej, a także obecne były w okresie wojny z USA o zjednoczenie kraju.

Zasada *wolności wierzeń i jedności katolików i niekatolików* uznana została za jedno z ważniejszych pryncypiów polityki kulturalnej państwa wietnamskiego. Wpisana ona została do konstytucji Demokratycznej Republiki Wietnamu i konsekwentnie zapisywano ją w następnych — w 1959 r., 1980 r. i 1992 r.

Bardzo często, szczególnie po 1990 r., podkreśla się, że swobody religijne, jakimi cieszą się obywatele, pomagają w realizacji postulatów ekonomicznych i politycznych, stanowią wskaźnik jedności wieloetnicznego (54 mniejszości etnicznej) społeczeństwa i kulturowej niezależności obywateli.

Opierając się na odnośnych zapisach konstytucji z 1992 r. Stały Komitet Zgromadzenia Narodowego Socjalistycznej Republiki Wietnamu przyjął 18 czerwca 2004 r. Prawo (odnośnie do) Wierzeń i Religii, które weszło w życie 15 listopada 2004 r.

Składa się ono z sześciu rozdziałów i 41 artykułów, które jasno definiują prawa i obowiązki osób i organizacji religijnych wobec państwa i współobywateli. Definiuje także odpowiedzialność państwa w zakresie zabezpieczenia osobom i organizacjom religijnym ich praw i możliwości realizowania obowiązków, a także organizacji i ochrony miejsc dopełniania kultów.

Na mocy uchwalonego prawa uznaje się w Wietnamie istnienie 6 religii (z ponad 20 milionami wyznawców, 60 tysiącami dostojników i 22 tysiącami

kapłanów różnych rang, skupionych w 16 uznanych przez państwo organizacjach religijnych). Są to:

- Wietnamski Kościół Katolicki,
- Wietnamscy Buddyści Sangha,
- Powszechny Kościół Protestancki w Północnym Wietnamie,
- Powszechny Kościół Protestancki w Południowym Wietnamie,
- Buddyjski Kościół sekty Hoa Hao,
- Święty Kościół Cao Dai (9 organizacji kościelnych),
- Muzułmanie Wietnamscy (2 organizacje).

Poza wymienionymi, istnieje wiele innych organizacji religijnych, głównie buddyjskich, jak np. Stowarzyszenie Buddystów Czystej Ziemi, które zaistniały stosunkowo niedawno i które grupują niewielką liczbę wyznawców.

Dokument odnosi się także do tych wierzeń i kultów, które nie mają własnych organizacji i dopełniane są lokalnie, jak np. kult przodków, kult bohaterów. Podlegają one takiej samej ochronie jak wszystkie inne — państwo wietnamskie bardzo wysoko ceni ich obecność w życiu społecznym i kulturalnym Wietnamczyków; uważa, że są to bardzo ważne elementy rodzimej tradycji.

Biorąc pod uwagę liczbę wyznawców i praktykujących, najliczniej reprezentowane są trzy systemy religijne: buddyzm — ponad 50%, katolicyzm — ponad 10% i kaodaizm — około 2%.

Należy jednak pamiętać, że charakterystyczny dla kultury wietnamskiej synkretyzm religijny sprawia, iż liczba ta w rzeczywistości jest znacznie większa.

## **Wierzenia i kultury**

Do najważniejszych, obecnych do dziś w życiu Wietnamczyków, kultów należą: kult przodków i kult przodków-bohaterów, kult świętych matek i kult ducha opiekuńczego.

### ***Kult przodków***

Jednym z najstarszych, poza pierwotnymi kultami, jest kult przodków, wyniesiony przez konfucjanizm do rangi najważniejszego kultu rodzinnego. Żyjący pozostają w bardzo silnej więzi duchowej i ogromnym respekcie dla nieżyjących członków rodziny i krewnych. Na ołtarzu przodków umieszczane są ich

fotografie (dawniej tabliczki z imionami), składa się im przy odpowiednich okazjach ofiary, pali trociczki, wspomina ich, prosi o pomoc i opiekę.

Kult przodków w Wietnamie jest bardzo silnie powiązany z kultem bohaterów — ludzi, którzy swymi czynami i życiem dali wzorzec do naśladowania następnym pokoleniom.

W poszanowaniu dokonań stawiano im świątynie, w których organizowano, czasami kilkudniowe ceremonie kultowe, składano ofiary, układano na ich cześć poematy, śpiewano hymny. Dziś bohaterom buduje się pomniki, ich imionami nazywa się ulice, a fotografie stawia na ołtarzach świątyń.

### ***Kult ducha opiekuńczego***

Jest on ściśle związany z reminiscencjami kulturowymi wspólnot wiejskich. Reprezentował wspólne aspiracje społeczności wioskowej, zwyczaje, normy moralne, a także wymierzał karę lub nagradzał zależnie od tego, w jaki sposób przestrzegano ustalonych praw. Był on więzią łączącą wszystkich członków wspólnoty, czynił z nich rodzaj osobowości moralnej. Duch opiekuńczy mógł być osobistością historyczną lub legendarną, którą społeczność danej wsi lub gminy wybrała lub uznała arbitralnie, zgodnie z propozycją pomysłodawcy, bądź też z inspiracji mistycznych — snów, objawień, wyroczni, wskazań wróżbiarzy, bądź w oparciu o historyczną rolę danego miejsca, okoliczności założenia wsi lub gminy, sąsiedztwa słynnych gór czy rzek. Jeśli duch taki nie potrafił okazać swej mocy i przydatności, mógł zostać zastąpiony innym. Czasami ducha opiekuńczego zmieniano na skutek mistycznych przekazów informujących, że zdradził i opuścił lokalną społeczność. Przeganiano go wtedy uroczyście i powoływano nowego.

Kult ducha opiekuńczego dopełniany był w świątyni wioskowej, która pełniła też funkcję domu komunalnego — miejsca zbiorowego życia wspólnoty wioskowej. W obowiązkach kultowych mieszkańców reprezentowały osoby wyznaczone stosownie do ustalonej i przyjętej hierarchii zasług i norm moralnych.

### ***Kult Świątych Matek***

Należy do grupy tzw. kultów kobiecych — niektóre z nich dopełniane były wyłącznie przez kobiety. Jest on także nazywany kultem trzech światów, którymi opiekują się boginie — matki: Thanh Mau Lieu Hanh — ziemią, Thanh Mau

Thoai — wodą, Thanh Mau Thuong Ngan — górami i lasami. Ceremonię celebrują kobiety. Głównym celebransem jest kobieta-medium Ba Dong. Prowadzi ona zebrane przed świątynią kobiety w procesji wokół wsi lub gminy. W procesji mogą uczestniczyć wszystkie kobiety danej społeczności łącznie z dziewczynkami. Uczestniczki procesji niosą wyobrażenia bogiń, którym przypisuje się najważniejsze role. Są to:

- Nang Ban — bogini, która nauczyła kobiety tkania i szycia,
- A Chuc — bogini, która uosabia ideał żony opiekującej się domem,
- Than Lua — bogini, która przyniosła ludziom ogień,
- Cuu Thien Huyen Nu — bogini, która nauczyła ludzi wykonywać wyroby z drewna i bambusa,
- Au Co — bogini, która uważana jest za matkę wszystkich Vietów,
- Thi Nhi — bogini, która nauczyła ludzi gotować i jest opiekunką kuchni.

Za niosącymi wyobrażenia bogiń idą kobiety najbardziej zasłużone dla danej społeczności, którym ich cnoty dają prawo do przebywania w pobliżu bogiń — szanowane wdowy, laureatki konkursów gotowania, szycia itp., następnie członkinie chóru, tancerki i reszta uczestniczek procesji. Procesja kończy się przed świątynią. Do środka wchodzi tylko wybrane przez prowadzącą procesję i składają na ołtarzu Świętych Matek ofiary — robione przez siebie ozdoby, ubrania, kapelusze oraz potrawy. Kiedy zapalają trociczki i wychodzą ze świątyni jest to znak dla zebranych przed świątynią kobiet, że mogą rozpocząć drugą część uroczystości. Rozkładają przygotowane wcześniej potrawy, wino, betel — pokazują nowe ubrania, ozdoby, kosmetyki, wymieniają się radami, opowiadają śmieszne historie, śpiewają, tańczą, recytują wiersze.

Wprawdzie mężczyźni do północy nie uczestniczą w ceremonii, ale biorą czynny udział w jej przygotowaniu.

## Religie

### *Buddyzm*

Buddyzm odgrywał i odgrywa szczególną rolę w życiu duchowym Wietnamczyków. Dotarł do Wietnamu z Indii za pośrednictwem mnichów i pielgrzymów. W IV w. n. e. mnisi buddyjscy dotarli do Wietnamu drogą morską z Indii. Czasy doktrynalnej introdukcji buddyzmu w Wietnamie przypadają na okres między III a VI w. n.e. W 580 r. hinduski mnich Viniternei założył w Phap van

(prowincja Bac ninh) pierwszy klasztor buddyzmu Zen (wiet. Thien phai lub Thien ton).

Od VI do X w. buddyzm rozprzestrzenił się na terytorium Wietnamu, a między XI a XIV w. osiągnął szczyt popularności i rozwoju. Doktrynę buddyjską wyznawali i popierali swym autorytetem władcy. Buddyzm został uznany za religię państwową, chociaż oficjalnie od XIII w. był traktowany równoprawnie z taoizmem i konfucjanizmem. Znajomość *trzech religii* wymagana była na egzaminach urzędniczych. Buddyjscy mnisi odgrywali ważne role polityczne — jako doradcy cesarzy i w życiu publicznym. Budowano świątynie buddyjskie, kwitła sztuka i literatura buddyjska. Jednocześnie dość szybko i sama doktryna, i sztuka buddyjska zaczęły przejmować wiele wątków tradycji lokalnych. W konsekwencji buddyzm stawał się ideowo niespójny, podzielony na sekty.

Od XV w. następuje wyraźny schyłek buddyzmu. Krótki okres renesansu przeżył buddyzm między XVI a XVIII w., kiedy władcy dynastii Le (1428–1802) próbowali zjednoczyć rozproszone sekty i szkoły buddyjskie, jednak od XIX w. buddyzm znowu ustąpił miejsca konfucjanizmowi.

Dzisiaj buduje się nowe pagody buddyjskie i restauruje zabytkowe. Publikuje się filozoficzną literaturę buddyjską i albumy prezentujące buddyjskie miejsca kultu. Funkcjonują klasztory, w pagodach odbywają się ceremonie kultowe, w których uczestniczy licznie młode pokolenie Wietnamczyków.

Buddyzm i wyznawcy buddyzmu są postrzegani w swoistej opozycji wobec katolicyzmu i katolików, co nie oznacza, że między tymi dwiema grupami religijnymi istnieje jakikolwiek konflikt wiary czy poglądów.

### ***Kaodaizm***

Kaodaizm jest religią synkretyczną. Okres, w którym formował się kaodaizm przypadła na czasy ruchu narodowowyzwoleńczego w Kochinchinie. Młoda wietnamska elita intelektualna z Północy, wykształcona w metropolii, ale pozostająca pod dużym wpływem rodzimych kultów i religii, szukała kontaktów i sposobów porozumienia z kręgami opozycyjnych intelektualistów z Południa (konfucjanistów, taoistów, buddystów). Miejscem nawiązywania takich kontaktów stały się spotkania na seansach spirytystycznych wśród członków tajnych stowarzyszeń. To w tym środowisku powstała nowa doktryna religijna — kaodaizm.

28 (lub 29) września 1926 roku w Sajgonie spotkała się grupa założycielska nowej religii, która wypracowała *Deklarację utworzenia nowej religii Cao Dai*.

7 października 1926 roku Le Van Trung — główny ideolog religii Cao Dai — przedłożył deklarację francuskiemu gubernatorowi Kochinchiny. 18 listopada 1926 roku odbyła się uroczysta ceremonia z okazji inauguracji spotkania religijnego Cao Dai. Ceremonia miała miejsce w położonej na południe od Tay Ninh świątyni Tu Lam, zbudowanej przez mnicha buddyjskiego.

Doktryna kaodaizmu jest syntezą pięciu wielkich systemów filozoficzno-religijnych: taoizmu, konfucjanizmu, buddyzmu, islamu i chrześcijaństwa. Kaodaiści wierzą, że te systemy filozoficzno-religijne zostały stworzone przez ludzi — wysłańców Boga, a kaodaizm stworzył sam Bóg — Cao Dai.

W przeszłości religie miały uwolnić świat od nienawiści i agresji, zjednoczyć go i uczyć życia w powszechnej harmonii. Jednak tak się nie stało i dlatego potrzebna była nowa religia wykorzystująca esencję wszystkich pięciu wielkich religii — kaodaizm.

Kaodaiści wierzą w prawa ewolucji, reinkarnację, prawo karmy, boską sprawiedliwość i istnienie sfery duchów. Adorują Boga, Matkę Boską, Świętych i przodków.

Historia ludzkości dzieli się według kaodaizmu na 3 ery:

- era Stworzenia, czyli Niewinności,
- era Postępu, czyli Walki i Zniszczenia (obecnie),
- era Odnowienia.

Doktryna kaodaizmu może być określona, za Eliadem, mianem *hierofanii*, czyli jako wszystko, co jest manifestacją świętości. Kaodaiści czczą Najwyższą Istotę, Stworzyciela Wszechświata i religii, Ojca całej ludzkości — Boga, Cao Dai. Kaodaizm w czasach swojego największego rozkwitu w Wietnamie, tj. w latach 40. XX w, liczył ponad 2 miliony wiernych. Obecnie jest trzecią co do liczebności wyznawców religią w tym kraju.

Poza Wietnamem kaodaizm obecny jest w Laosie, Kambodży, znacząco rośnie liczba jego wyznawców w Australii, USA oraz Kanadzie.

### **Katolicyzm**

Pojawienie się misjonarzy europejskich na terytorium Wietnamu łączy się z przybyciem pierwszych misji handlowych w XVI w. Pierwszą misję katolicką w Kochinchinie — w Fai Fo, założył Portugalczyk — Carvalho i Włoch — C. Borri w 1615 r. Od tej pory do południowej części Wietnamu zaczęli przybywać

## Religie

kolejni misjonarze katoliccy. Religia katolicka spotykała się z akceptacją zarówno u społeczeństwa, jak i lokalnych władz. W 1658 r. utworzony został Wikaariat Apostolski Tonkinu.

Działalność misji katolickich napotykała jednak opór ze strony dworu cesarskiego. Władcy obawiali się, że doktryna, która nie jest spójna z ideologią władzy — konfucjanizmem, a która znajduje tak wielu zwolenników, może stać się zagrożeniem dla ustalonego ładu społecznego i ich pozycji w państwie.

Pomimo oficjalnie negatywnego stosunku władców wietnamskich do religii katolickiej, chętnie korzystali oni z wiedzy misjonarzy i traktowali ich jako pomost w stosunkach z Europą.

Represje w stosunku do katolików wzmożyły się w czasach panowania dynastii Nguyen. Chrześcijaństwo było zabronione i obłożone surowymi karami, z karą śmierci włącznie. Restrykcje te dotyczyły jednak przede wszystkim urzędników i w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XIX w. były stosowane raczej rzadko.

Nieprzyjazny kurs wobec katolików umocnił się od lat 30. XIX w., kiedy katolikom zaczęto przypisywać udział w antycesarskich wystąpieniach. Na mocy edyktów nakazano burzenie katolickich miejsc kultu i pozbawienie księży kontaktów z wiernymi. Nieposłuszni piętnowani byli znakiem *Ta Dao* — Fałszywa Religia. Kar można było uniknąć dokonując aktu apostazji poprzez publiczne podeptanie krzyża.

Apogeum represywnej polityki wobec katolików stanowił (tajny) edykt z 1851 r., który wprowadził karę śmierci dla miejscowych księży, a nawet katechetów.

Pomimo represji, liczba wietnamskich katolików systematycznie wzrastała. Według danych wietnamskich, w połowie XIX w. było ich ok. 100 tys., a w ocenie władz kościelnych ok. 600 tys.

Zarówno po 1954 r., tj. po wojnie z Francją, jak i po 1975 r., czyli po wojnie z USA, wielu katolików wietnamskich opuściło kraj. Wielu jednak pozostało w ojczyźnie i dziś stanowią drugą pod względem liczby wyznawców grupę religijną.

# Polska i Wietnam

## Historia i charakter kontaktów

Historia kontaktów polsko-wietnamskich liczy ponad pół wieku. Polska uznała Demokratyczną Republikę Wietnamu w lutym 1950 r., a następnie zostały nawiązane stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. Polska uznała także Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego za jedyną suwerenną siłę polityczną Republiki Wietnamu Południowego. W konsekwencji, od listopada 1966 roku przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Jedności Narodu w Warszawie rozpoczęło działalność Przedstawicielstwo Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, przekształcone w Ambasadę Republiki Wietnamu. Konsekwencją kolejnych aktów politycznych były odpowiednie porozumienia i umowy międzyrządowe wyrażające solidarność Polaków z Wietnamczykami w czasach wojny i gotowość niesienia im pomocy w okresie powojennym, po 1975 r. Już w 1956 r. rząd PRL zniósł obowiązek wizowania paszportów dyplomatycznych, służbowych i zwykłych — zbiorowych wobec obywateli Demokratycznej Republiki Wietnamu. Do końca lat 90. XX w. w Polsce wykształciło się ponad 4500 obywateli Wietnamu. W Wietnamie przebywali polscy specjaliści: budowniczowie zakładów przemysłowych, nauczyciele języka polskiego (lektorzy Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców w Łodzi), konserwatorzy zabytków (m. in. zabytków architektury sakralnej w My Son koło Da Nangu i kompleksu pałacowego w Hue w środkowej części Wietnamu). Polska zaznaczała swą obecność w wietnamskich mediach, a Wietnam i Wietnamczycy w polskim krajobrazie politycznym, kulturowym i etnicznym.

Po 1989 r. Polska weszła w strefę gospodarki i polityki świata zachodniego. Dawne relacje ideologiczne i gospodarcze zobowiązania wobec krajów obozu socjalistycznego stały się dla naszego kraju balastem. Kierunki działań w ob-

szarze ekonomii i współpracy na polu nauki i kultury zwrócili się ku partnerom z Europy Zachodniej i USA.

Obecnie relacje Polski z Wietnamem regulują umowy bilateralne, z których ważniejsze to: Umowa o współpracy w dziedzinie nauki i techniki (1999), Protokół o obowiązywaniu umów (2000), O współpracy w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej (2003), O readmisji (2004). W procesie negocjacji znajduje się Umowa o wzajemnej ochronie informacji niejawnych.

## Migracje Wietnamczyków

Z perspektywy historycznej stosunek Wietnamczyków do migracji w znaczeniu radykalnej zmiany miejsca zamieszkania był zdecydowanie negatywny. Zmiana miejsca zamieszkania była moralnie naganna i dopuszczalna jedynie jako konsekwencja przymusu politycznego lub ekonomicznego. Postawę taką warunkowała struktura organizacyjna społeczeństwa wietnamskiego. Jego podstawową jednostkę stanowiła rodzina — rodzina wielopokoleniowa, skupiona wokół głowy rodziny (starszego rodzica — pradziadka, dziadka, ojca) — niezależna ekonomicznie grupa. Rodziny łączyły się w celu wspólnej uprawy ziemi oraz obrony przed wrogiem i tworzyły wspólnotę — *lang*, na której terenie znajdowały się groby i świątynia przodków.

Identyfikowanie się ze swą rodziną (rodem) i wsią rodzinną było dla Wietnamczyka niezwykle ważne, dawało mu bowiem poczucie przynależności do miejsca i grupy — dawało mu korzenie. W przypadku braku takiej identyfikacji określano go pogardliwie mianem „człowieka z czterech stron świata”, tj. nikim.

Do drugiej połowy XIX w. migracje Wietnamczyków były przede wszystkim migracjami wewnętrznymi, w obrębie granic państwa. Przyzwolenie społeczne uzyskała migracja zewnętrzna dopiero w drugiej połowie XIX w., tj. od czasu kiedy Francja rozciągnęła swój protektorat nad Wietnamem, Laosem i Kambodżą, tworząc odrębną strukturę polityczną — Indochiny Francuskie.

W XX w. pierwsza większa fala migracji miała miejsce w latach 1949–1954. Była to migracja przede wszystkim do Francji, głównie przedstawicielei elit władzy powiązanych z kręgami administracji kolonialnej obawiających się o swą przyszłość w nowym układzie sił politycznych.

Następną grupą byli emigranci z lat 1954–1955, w przeważającej mierze katolicy z północnego Wietnamu, szukający oparcia w organizacjach katolickich na południu kraju.

Trzecią (najliczniejszą) grupę stanowili migranci z okresu lat 1975–1983, których liczbę określa się na ponad 900 tys.

Migracje Wietnamczyków w ostatnich dziesięcioleciach wykazują wysoką dynamikę. Sytuacja polityczna w połączeniu z dążeniami obywateli do poprawy warunków życia własnych i swych rodzin powoduje procesy migracyjne do krajów rozwiniętych gospodarczo, atrakcyjnych z perspektywy ekonomicznej.

Obecnie mamy do czynienia z trzema grupami emigrantów: pierwsza to pracownicy kontraktowi wyjeżdżający do pracy za granicę za pośrednictwem agencji państwowych; druga to osoby opuszczające kraj z przyczyn politycznych; trzecia, najliczniejsza, to migranci ekonomiczni wyjeżdżający do pracy, często bez zgody władz i nie posiadając tytułu do wjazdu i pobytu na terytorium państwa migracji docelowej lub tranzytowej.

Ważnym aspektem migracji Wietnamczyków jest wzrastające zainteresowanie młodzieży studiowaniem poza granicami kraju. Z każdym rokiem zwiększa się liczba młodych ludzi — studentów, doktorantów wyjeżdżających do USA, Kanady, Australii, Wielkiej Brytanii, Francji, w celu podjęcia lub kontynuowania nauki, co ma służyć rozwojowi ich kariery zawodowej.

## Migracje Wietnamczyków do Polski

Rozpatrując migrację Wietnamczyków do Polski z perspektywy historycznej, wyróżniamy dwie fale migracji.

Pierwszą falę migracyjną stanowili Wietnamczycy, którzy przybywali do Polski w latach 50.–70. XX w., tj. w czasach kiedy Polska uczestniczyła czynnie w budowie solidarności krajów obozu socjalistycznego z krajami rozwijającymi się, prowadzącymi walkę o wyzwolenie spod kolonialnej dominacji, a także w czasach wojny amerykańskiej. Trzon tej grupy migracyjnej stanowili studenci i doktoranci, którzy przybywali na studia i staże na mocy porozumień między utrzymującymi przyjazne stosunki rządami Polski i Wietnamu.

W latach 70. Wietnamczycy stanowili największą, tj. blisko trzydziestoprocentową grupę spośród ogólnej liczby studentów spoza Polski. Do początków lat 80. liczba Wietnamczyków przybywających do Polski na studia utrzymywała się na stałym poziomie, tj. blisko 200 osób rocznie. Dopiero w drugiej połowie lat 80. zaczęła się zmniejszać, do 85 osób w 1990 roku. W tym właśnie czasie ukształtował się dość wyraźny i jednoznaczny obraz obywatela Wietnamu —

zdolnego, pracowitego, grzecznego, spokojnego. Obraz ten dominował w społecznej opinii Polaków do lat 90. i nadal jest bardzo rozpowszechniony.

Wprawdzie z założenia Wietnamczycy, którzy ukończyli studia, zobowiązani byli do powrotu do kraju, wielu z nich po ukończeniu nauki pozostało w Polsce. Tu rozpoczęli pracę, zakładali rodziny (również z polskim współmałżonkiem), wychowywali i kształcili swe dzieci, dziś już dorosłe, a niejednokrotnie mające już własne dzieci. Nie zrywali jednak kontaktów z rodziną w kraju. Przedstawiciele tej grupy do lat 90. nie określano nigdy mianem „migranci”. Byli to po prostu obywatele wietnamscy, którzy swoje życie zawodowe i rodzinne zdecydowali się wieść w Polsce. To właśnie przedstawiciele tej grupy, znający doskonale język i kulturę polską, wykształceni, mający obycie w polskich realiach stali się z czasem liderami całej społeczności wietnamskiej w Polsce. O masowym charakterze migracji Wietnamczyków do Polski zdecydowała dopiero druga fala przybyszów z Wietnamu, nazywana często falą migracyjną lat 90. XX w.

Owa druga fala jest znacznie bardziej zróżnicowana i społecznie, i z racji celów, w jakich przybyła, i ze względu na strategię migracji. Dominującą grupę stanowią osoby, których celem jest praca. W większości albo nie znają wcale języka polskiego (często nie znają żadnego języka obcego), albo znają go bardzo słabo. Z polskimi realiami zapoznają się w trakcie pracy lub uczą się ich od swoich starszych, przebywających w Polsce dłużej, znajomych. Zajmują się przede wszystkim handlem i gastronomią. To oni sprawili, że do wcześniejszej charakterystyki Wietnamczyków dodano takie określenia jak: zaradny, obrotowy, z żyłką do interesów. Najbardziej widoczni są w dużych ośrodkach miejskich (dominuje woj. mazowieckie) — na targowiskach, bazarach, w barach i restauracjach. Starają się mieszkać blisko siebie, wykorzystują powiązania rodzinne, koleżeńskie oraz te wywiezione z kraju. Nie są już postrzegani ani przez polskie władze, ani przez media jako pożądana i mile widziana goście, a jako kolejni, powiększający już i tak dużą, zdaniem władz polskich, grupę migrantów z Wietnamu (w znacznej liczbie nielegalnych).

## **Emigrancka społeczność Wietnamczyków w Polsce**

Poczynając od 2002 r. liczba obywateli Wietnamu, którzy legalnie wjeżdżają na terytorium RP, stale rośnie. Z informacji polskiego MSZ wynika, że polskie placówki konsularne w Wietnamie w roku 2003 wydały obywatelom Wietnamu

709 wiz, w 2004 — 714, w 2005 — 855, w 2006 — 635. Liczby te uwzględniają także wizy wydane wietnamskim studentom i doktorantom. Ustalenie liczby obywateli Wietnamu przebywających obecnie na terytorium RP jest niezwykle trudne. Duży procent Wietnamczyków nie posiada udokumentowanego pobytu w Polsce, a liczne zmiany przepisów prawnych regulujących legalizację pobytu cudzoziemców od początku lat 90. XX w. oraz wzajemna niezgodność źródeł statystycznych dodatkowo utrudniają szacunki.

Zarówno źródła wietnamskie, jak i polskie, podają bardzo różne szacunki liczebności społeczności wietnamskiej (25–60 tys. osób). Na podstawie analizy danych statystycznych polskich, wietnamskich (w tym przedstawicieli społeczności wietnamskiej w Polsce) i UE szacuje się tę liczbę na ok. 13–15 tys. osób pochodzenia wietnamskiego legalnie przebywających na terytorium Polski. Uwzględniając grupę tych, którzy przebywają w Polsce nielegalnie, społeczność wietnamska może liczyć ok. 25–35 tys. osób. Biorąc pod uwagę liczbę legalnie przebywających na terytorium Polski migrantów z Wietnamu w latach 1990–2005, Wietnamczycy plasują się na czwartej pozycji wśród wszystkich cudzoziemców, którzy przybyli w tym czasie do Polski (według danych MSWiA).

Wietnamczycy w Polsce stanowią bardzo dobrze zorganizowaną grupę migrancką. Funkcjonuje silna sieć powiązań personalnych — rodzinnych, sąsiedzkich i towarzyskich, ale istnieją również powiązania kreowane poprzez organizacje.

Obecnie największą z perspektywy dynamiki aktywności i liczebności członków organizacją jest Stowarzyszenie Wietnamczyków w Polsce „Solidarność i Przyjaźń”, założone i zarejestrowane w Warszawie w 1999 r. Stowarzyszenie, poza działalnością społeczną i kulturalną, pomaga rodakom w trudnej sytuacji losowej, udziela informacji i porad prawnych, włącza się w imprezy i akcje charytatywne nie tylko na rzecz członków wspólnoty wietnamskiej, ale także społeczeństwa polskiego. Stara się kreować pozytywny wizerunek Wietnamczyków w Polsce — wyraża gotowość do współpracy z władzami polskimi w zwalczaniu zjawisk patologicznych w kręgu społeczności migrantów z Wietnamu, takich jak nielegalna migracja, przestępczość itp. Prowadzi także działalność propagującą kulturę i tradycję wietnamską. Wydaje miesięcznik „Que Viet” w języku wietnamskim, w którym przekazuje członkom wspólnoty informacje na temat wydarzeń w środowisku Wietnamczyków w Polsce, wiadomości o najważniejszych wydarzeniach politycznych i gospodarczych na świecie (w Polsce, w Wietnamie), zamieszcza przedruki tłumaczeń literatury polskiej i światowej, rysunki satyryczne, dowcipy, reklamy wietnamskich biur podróży,

restauracji, gabinetów lekarskich i kosmetycznych, deweloperów, a także lekcje języka polskiego.

Stowarzyszenie patronuje różnym mniejszym organizacjom i klubom zrzeszającym członków wspólnoty. Do ważniejszych należą takie organizacje jak: Klub Kobiet, Klub Seniorów, Klub Młodzieży i Studentów, Klub Poetów, Związek Piłki Nożnej Wspólnoty Wietnamczyków w Polsce. Na szczególną uwagę zasługuje Szkoła Języka Wietnamskiego, w której prowadzone są kursy języka wietnamskiego dla dzieci i młodzieży wietnamskiej uczących się w polskich szkołach.

Poza organizacjami o charakterze społeczno-kulturalnym, od końca lat 90. XX w. działa organizacja o charakterze polityczno-społecznym, która w swym programie zakłada propagowanie demokratycznych zasad funkcjonowania społeczeństwa i państwa. Organizacja działa we współpracy z podobnymi organizacjami poza Polską, a w Polsce z Fundacją Paderewskiego oraz Stowarzyszeniem Wolnego Słowa.

W środowisku wietnamskiej społeczności migranckiej istnieje także grupa katolików, którzy od połowy lat 90. XX w. funkcjonują w ramach Wspólnoty Katolików Wietnamskich.

Społeczność Wietnamczyków w Polsce z upływem lat staje się coraz bardziej zauważalna, nie tylko dla polskich instytucji zajmujących się problematyką migracyjną, ale także dla szerokiej opinii publicznej. Przestaje być traktowana jako element egzotyki etnicznej, a zaczyna być postrzegana jako naturalna część społeczeństwa polskiego. Proces ten jest szczególnie widoczny w dużych miastach (najbardziej w Warszawie), ale także i w mniejszych, chociaż bardzo rzadko w obszarach wiejskich. Wraz z przyzwyczajaniem się do obecności Wietnamczyków „na co dzień”, tracą oni w społeczeństwie polskim status gości, wobec których obowiązują normy gościnności ze strony gospodarza. Zyskując status mieszkańców, takich samych jak inni członkowie społeczeństwa, stają przed takimi samymi wymaganiami i oczekiwaniami.

Obraz społeczności wietnamskiej w Polsce kreują z jednej strony media, które pozostają dla Polaków głównym źródłem informacji o świecie, a z drugiej bezpośrednie kontakty Polaków z Wietnamczykami. W tych bezpośrednich kontaktach bardzo ważną funkcję pełni młodzież i dzieci wietnamskie w polskich placówkach edukacyjnych. Nabywając kompetencji językowych w zakresie języka polskiego, stają się pomostem, nie tylko językowym, ale także kulturowym między Wietnamczykami i Polakami, a co najważniejsze, budują wizerunek Wietnamu i Wietnamczyków w społeczeństwie polskim.

## Dzieci wietnamskie w polskiej szkole

W społecznym przekonaniu wszystkie dzieci w wieku uczniów szkół podstawowych muszą być do szkoły przyjęte.

Przyjmowanie cudzoziemskich dzieci do publicznych placówek edukacyjnych w Polsce reguluje Ustawa o systemie oświaty z września 1991 r. (art. 94 a) oraz Rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 4 października 2001 r. w sprawie przyjmowania osób niebędących obywatelami polskimi do publicznych przedszkoli, szkół, zakładów kształcenia nauczycieli i placówek.

W praktyce jednak w przypadku dzieci cudzoziemskich procedura przyjmowania jest mało sformalizowana i — jak wykazały przeprowadzone w szkołach rozmowy — mało znana nauczycielom.

Odnosnie do rodzin wietnamskich nieposiadających obywatelstwa ani prawa do stałego pobytu, rodzice uczniów winni uiszczać opłaty związane z edukacją dziecka w szkole. Jednak dyrekcje szkół traktują ten przepis dość swobodnie — często pieniądze wnoszone przez rodziców przeznaczają się na fundusz rady rodziców, z którego korzystają wszyscy uczniowie danej szkoły.

W praktyce całe funkcjonowanie ucznia w szkole zależy od postawy (prawie zawsze przychylniej) wobec ucznia wietnamskiego. W przypadku kiedy szkoła przyjmuje ucznia niemówiącego po polsku, dziecko najczęściej kierowane jest do klasy niższej, do której uczęszcza na zasadzie tzw. wolnego słuchacza. Najczęściej przez cały ten „wstępny” etap nauczyciele starają się pomóc dziecku w nauce, bądź prowadząc je odrębnym tokiem nauczania, co sprowadza się do dodatkowych wyjaśnień w czasie lekcji, bądź organizując pozalekcyjne zajęcia wyrównawcze. Bardzo często te dwa działania idą w parze do czasu aż dziecko przyswoi sobie język na tyle, by móc słuchać i uczestniczyć w lekcjach z przedmiotów. Nawet na tym etapie nauczyciele tolerują, np. na lekcji biologii czy geografii, rysunki zamiast tekstu pisanego, zachęcają do odpowiedzi ustnych i starają się aktywizować polskich kolegów do pomocy.

Nauczyciele wyraźnie odróżniają uczniów chodzących do polskiej szkoły od pierwszej klasy, i tych, którzy do szkoły polskiej przyszli w wieku starszym. Ci pierwsi zazwyczaj bardzo szybko opanowują język w mowie i piśmie.

Większość dzieci wietnamskich nie ma problemów z gramatyką i ortografią. Nauczyciele wyrażają zdziwienie, że nie popełniają błędów ortograficznych, nie zdarzają się wśród nich dyslektycy; często wygrywają w dyktandach, zajmują pierwsze miejsca w konkursach klasowych i szkolnych, a niejednokrotnie pomagają w ortografii swoim polskim kolegom.

W opinii nauczycieli dzieci wietnamskie uczą się szybko i łatwo. Jest to w dużej mierze konsekwencją atmosfery domu, w którym, zgodnie z tradycją wietnamską, przykładą się dużą wagę do nauki. To przekłada się z jednej strony na pomoc, jaką dzieci dostają w postaci korepetytorów, a z drugiej na presję, jaką rodzice wywierają na dzieci w sprawie stopni — dzieci powinny być „naj” ze wszystkich przedmiotów.

Dzieci wietnamskie na ogół nie mają problemów z adaptacją w polskiej szkole i większość nauczycieli zdecydowanie odrzuca pomysł tworzenia klas wietnamskich w placówkach, w których uczy się liczniejsza grupa Wietnamczyków. Pomysłowi tworzenia oddzielnych klas sprzeciwiają się także sami Wietnamczycy. Jak twierdzą nauczyciele, to rodzice proszą, by ich dzieci były raczej izolowane od swoich wietnamskich kolegów. W ten sposób nie mają okazji rozmawiać po wietnamsku i zmuszone są do porozumiewania się po polsku.

Miernikiem i istotnym elementem adaptacji uczniów wietnamskich do warunków polskich w szkole jest używanie przez nich polskich imion. Dla nauczycieli, którzy bardzo często mają problemy z prawidłowym odczytywaniem imion wietnamskich jest to wygodne. Dla wietnamskich uczniów z kolei jest to swoista strategia „wtapiania się” w środowisko klasy.

Innymi ważnymi miernikami integracji są: częstość, intensywność i osobisty charakter kontaktów między uczniami wietnamskimi i ich polskimi kolegami. Oddają one zarówno stopień wzajemnej akceptacji, jak i rzeczywistą komunikację między członkami społeczności uczniowskiej. Nauczyciele pytani o kontakty między dziećmi wietnamskimi i polskimi, ich charakter i rodzaj, twierdzą, że uczniowie wietnamscy, o ile jest ich liczniejsza grupa, „trzymają się razem”, chociaż, jak podkreślają, nie ma to znamion izolacji. Zjawisko to ma miejsce na poziomie klasy. Żaden z pytanych nauczycieli nie zauważył, by rozciągało się na poziom szkoły. Można zatem powiedzieć, że owe „trzymanie się razem” w obrębie klasy ma charakter użytkowy i sprowadza się do wymiany informacji, wzajemnej pomocy, kontaktów towarzyskich, zabawowych — czyli takich, jakie mają ze sobą także dzieci polskie. W relacjach szkolnych dzieci polskie–dzieci wietnamskie nauczyciele nie widzą poważniejszych sytuacji konfliktowych, poza drobnymi, normalnymi w kontaktach uczniowskich nieporozumieniami, kłótniami czy plotkami (wśród dziewcząt), które jednak, jak podkreślają, nie mają tła narodowościowego czy rasowego. Jako przyczyny przyjaznych relacji dzieci wietnamskich z dziećmi polskimi podaje się przede wszystkim charakterologiczne cechy dzieci wietnamskich — ich bezkonflikto-

wość, łatwość nawiązywania kontaktów, koleżeństwo i otwartość. Nauczyciele zwracają także uwagę na doskonałą umiejętność przystosowania się dzieci wietnamskich do nowej sytuacji i wtapiania się w rzeczywistość polskiej szkoły, co sprawia, że są traktowani jak wszyscy inni uczniowie, nie tylko przez nauczycieli, ale także przez kolegów. Dobrym relacjom wzajemnym sprzyjają z pewnością jeszcze dwa czynniki: przyzwyczajenie do obecności odmiennych antropologicznie i językowo kolegów oraz uczestnictwo dzieci wietnamskich w lekcjach religii.

Ten drugi czynnik zasługuje na szczególną uwagę. Według relacji nauczycieli, na religię chodzi większość uczniów wietnamskich. Wyznanie nie ma wpływu na uczęszczanie na te lekcje. Dzieci wietnamskie są postrzegane jako niekatolicy i chodzenie na lekcje religii nie jest łączone z ich wiarą, a wynika przede wszystkim z niechęci do odróżniania się, ale także z chęci poznania, ciekawości.

Intensywność i charakter kontaktów uczniów wietnamskich z uczniami polskimi są dość specyficzne. Przede wszystkim są to kontakty szkolne — lekcyjne i pozalekcyjne. Kontakty pozalekcyjne to wspólne wycieczki, wyjazdy na „zieloną szkołę”, do kina, teatru, rzadziej z okazji szkolnych dyskotek czy zabaw. Rodzice wietnamscy przykładają wagę do tego typu kontaktów, uważając, że są wskazane z racji językowych. Dzieci wietnamskie uczestniczą także w imprezach szkolnych z okazji świąt kościelnych i państwowych. Te, które chodzą na lekcje religii, uczestniczą w rekolekcjach, chodzą do kościoła. Również te dzieci, które nie chodzą na religię, biorą udział w wigiliach klasowych, choinkach i jasełkach. Pamiętają o prezentach gwiazdkowych, uczestniczą w mikołajkach. Nierzadko w przygotowanie imprez szkolnych lub klasowych włączają się wietnamscy rodzice.

Kontakty uczniów wietnamskich i polskich na gruncie pozaszkolnym nie należą do częstych. Zdaniem nauczycieli, wynika to z dwóch głównych powodów. Po pierwsze, dzieci wietnamskie mają bardzo mało czasu — po lekcjach mają korepetycje, muszą zająć się młodszym rodzeństwem, bądź pomagać rodzicom w pracy. Po drugie, rodzice wietnamscy obawiają się zbyt intensywnych, pozaszkolnych kontaktów swoich dzieci z ich polskimi rówieśnikami — obawiają się o bezpieczeństwo dzieci oraz zbyt dużego wpływu liberalizmu obyczajowego polskich kolegów, który może prowadzić do „buntu” dzieci wietnamskich przeciwko rygorowi obyczajowemu, który panuje w ich rodzinach. Dlatego też do rzadkości należą kontakty typu wspólne chodzenie po

sklepach, do kina, na dyskotekę czy prywatkę. W konsekwencji, dzieci wietnamskie zawierają przyjaźnie przede wszystkim we własnym środowisku.

Obraz dziecka wietnamskiego w polskiej szkole budowany jest przez nauczycieli przede wszystkim w oparciu o własne doświadczenia. Jednak wiele opinii i charakterystyk powtarza się na tyle często, że można zbudować pewien ogólny wizerunek ucznia wietnamskiego.

Poza wcześniej wspomnianymi cechami, takimi jak bezkonfliktowość, otwartość i koleżeńskość w kontaktach z kolegami polskimi, nauczyciele najczęściej wymieniają pracowitość dzieci wietnamskich. Pracowitość ta jest obserwowana zarówno w kontekście nauki języka polskiego, jak i innych przedmiotów („pracowite jak mrówki”). Często dodają też jako cechy pokrewne: systematyczność, chęć do nauki, zdyscyplinowanie. Kolejną cechą uczniów wietnamskich są zdolności i ambicja. Zdaniem nauczycieli, są to dwa kolejne, konieczne warunki osiągnięcia tak dobrych wyników w nauce, które mają uczniowie wietnamscy. Uczeń wietnamski jest także miły, karny i grzeczny — nie sprawia problemów wychowawczych. Reasumując, można powiedzieć, że z perspektywy oczekiwań szkoły polskiej co do uczniów, dzieci wietnamskie prezentują typ idealny.

Nie znaczy to naturalnie, że nauczyciele nie mają żadnych zastrzeżeń w stosunku do swych wietnamskich wychowanków. Jednym z poważniejszych jest uczenie się wszystkiego na pamięć i duża ostrożność (a nawet niechęć) w wypowiedaniu własnego zdania. Jednak pamiętać należy, że przyczyny takiej postawy mają istotne uwarunkowania kulturowe. Tradycyjny model zdobywania wiedzy to zapamiętywanie maksym mistrzów i przekonanie, że tylko oni mają monopol na wiedzę i prawo do wygłaszania poglądów.

Edukacja szkolna stanowi dla dzieci wietnamskich konieczny warunek poprawnego funkcjonowania w społeczeństwie polskim. Jest korzystna dla obu stron. Dla państwa i społeczeństwa polskiego — gdyż przez naukę w polskich szkołach dzieci wietnamskie zamieszkujące w Polsce zdobywają kompetencje językowe i kulturowe, które ułatwią im integrację ze społeczeństwem polskim; dla Wietnamczyków i ich rodzin — gdyż zdobycie kompetencji językowych i kulturowych może stać się kapitałem, który przełoży się na sukces zawodowy i życiowy.



## O autorkach

**Teresa Halik** — wietnamistka i sinolog; badaczka historii i kultury Wietnamu i Chin; pracownik naukowy w Zakładzie Krajów Pozaeuropejskich PAN; wykładowca na filologii wietnamsko-tajskiej UAM oraz na Wydziale Orientalistycznym UW; autorka licznych prac z zakresu historii i kultury Wietnamu i Chin. Od ponad 10 lat zajmuje się badaniami nad migrancką społecznością Wietnamczyków w Polsce.

**Agnieszka Kosowicz** — prezes i współzałożycielka fundacji Polskie Forum Migracyjne. Pracuje na rzecz uchodźców i osób ubiegających się o status uchodźcy od 2000 roku. Przez ponad sześć lat prowadziła politykę informacyjną Przedstawicielstwa Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców w Polsce. Redaktor naczelna biuletynu „Z obcej ziemi” (2000–2006), współorganizatorka obchodów Międzynarodowego Dnia Uchodźcy w Polsce, inicjatorka różnych działań na rzecz cudzoziemskich dzieci bez opieki w Polsce. Z wykształcenia — dziennikarka (Wydział Dziennikarstwa UW), autorka reportaży z Kosowa, Albanii, Iraku.

**Agata Marek** — wiceprezes i współzałożycielka stowarzyszenia Vox Humana. Skończyła filozofię i stosunki międzykulturowe na UW. Pomysłodawczyni i koordynator projektu „Nie bój się islamu” zrealizowanego z Towarzystwem „Więź”, nagrodzonego w 2007 roku przez Międzynarodową Unię Prasy Katolickiej (UCIP) w dziedzinie dialogu międzyreligijnego. Jako wiceprezes stowarzyszenia Vox Humana działającego na rzecz tolerancji i dialogu międzykulturowego wymyśliła i przeprowadziła 12 projektów związanych z edukacją międzykulturową i edukacją na rzecz tolerancji i przeciwdziałania dyskryminacji.

Autorka książek popularyzujących wiedzę o islamie.

## **O projekcie i o stowarzyszeniu Vox Humana**

### **Vox Humana**

Stowarzyszenie Vox Humana powstało w 2005 r. Celem stowarzyszenia jest wsparcie polityki antydyskryminacyjnej, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu oraz wsparcie budowy otwartego, wielokulturowego społeczeństwa. Stowarzyszenie działa na rzecz wzmocnienia postawy tolerancji wobec wszelkich przejawów inności, takich jak rasa, przynależność etniczna, religijna i wyznaniowa.

### **O projekcie**

Projekt „Imigranci w polskiej szkole” adresowany jest do nauczycieli, dyrektorów szkół, szkolnych psychologów i pedagogów oraz uczniów, którzy pracują lub chodzą do szkół, w których uczą się dzieci imigrantów. Celem naszego projektu jest podniesienie poziomu wiedzy w polskim społeczeństwie na temat kultury i obyczajów największych społeczności imigranckich w Polsce — Wietnamczyków i muzułmanów. Drugim naszym celem jest podniesienie poziomu, na którym funkcjonują dzieci imigrantów w szkole oraz ułatwienie pracy osobom zajmującym się edukacją dzieci imigrantów. Oddając do państwa rąk tę książkę, chcielibyśmy przybliżyć czytelnikom islam oraz problemy związane z migracjami, będące jednymi z największych wyzwań dla świata XXI wieku. Chcielibyśmy również zmniejszyć poziom uprzedzeń i negatywnych stereotypów w stosunku do muzułmanów i innych obcokrajowców w naszym kraju oraz podjąć trudny temat, jakim jest znalezienie dla nich miejsca w naszym

społeczeństwie. Uważamy, że wiedza na temat innych kultur powinna stać się częścią powszechnej edukacji. Wiedza nie tylko pozwala zapobiegać konfliktom, ale przede wszystkim zrozumieć otaczający nas świat i odnaleźć w nim swoje miejsce, co jest niezwykle ważne zwłaszcza dla ludzi młodych.

W ramach realizacji projektu „Imigranci w polskiej szkole” została wydana ta książka, zostaną również przeprowadzone wykłady dla nauczycieli oraz lekcje na temat Wietnamu i islamu.

Projekt jest współfinansowany przez Europejski Fundusz na rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich oraz przez budżet państwa.